



BIULETYN

Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

ISSN 2081-3708

Nr 2 (68)/2018

PÓŁNOCNO-WSCHODNIA IZBA LEKARSKO-WETERYNARYJNA



ZAPRASZA
NA SPOTKANIE INTEGRACYJNE
1 WRZEŚNIA 2018 R.
W AUGUSTOWIE

BIULETYN

Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Nr 2 (68) / 2018



Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
czynne codziennie od 8.00-14.00 oprócz sobót
i dni ustawowo wolnych od pracy

Adres:

16-070 Choroszcz, Porosły, ul. Wierzbowa 57
biuro kom. 795 543 102
biuro tel. (85) 651 65 91, tel./fax. (85) 651 28 43

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl
sekretariat@izbawetbial.pl
www.izbawetbial.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny

lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska, emilia.zukowska@izbawetbial.pl

Sekretarz

lek. wet. Joanna Piekut, j.piekut@izbawetbial.pl

Redaktorzy

lek. wet. Andrzej Czerniawski, andrzej.czerniawski@izbawetbial.pl
lek. wet. Piotr Gogacz, piotr.gogacz@izbawetbial.pl
prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski, miroslaw.kleczkowski@izbawetbial.pl
lek. wet. Emilian Augustyn Kudyba, emilian.kudyba@izbawetbial.pl
lek. wet. Katarzyna Łuniewska – Kopacz,
katarzyna.luniewskakopacz@izbawetbial.pl
lek. wet. Marek Wysocki, marek.wet@interia.pl
prof. dr hab. Teresa Zaniewska, tezan1@wp.pl

Redaktor Honorowy

dr n. wet. Jan Krupa, jan.krupa@izbawetbial.pl

ISSN: 2081-3708

Fot. I strona okładki:

Emilian Kudyba

SKŁAD I DRUK:

Anna Lenda

deart.

Białystok, ul. Przędzalniana 60
tel. 85 850 69 40, e-mail: biuro@3deart.pl
www.3deart.pl



**PÓŁNOCNO-WSCHODNIA IZBA
LEKARSKO-WETERYNARYJNA
ZAPRASZA
NA SPOTKANIE INTEGRACYJNE
1 WRZEŚNIA 2018 R.
W AUGUSTOWIE**

PROGRAM SPOTKANIA:

Sobota: 01.09.2018 r.

11⁰⁰ - przyjazd do Portu Żegluga Augustowskiej, ul. Portowa 1

11³⁰ - rejs statkiem po jeziorach (przewidziane atrakcje)

Czas trwania rejsu to ok. 5-6 godz.

Koszt uczestnictwa w rejsie wraz z cateringiem na statku wynosi 70 zł./osoby.

Zasady uczestnictwa:

Zgłoszenia na w/w spotkanie przyjmowane są w **Biurze Północno-Wschodniej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej**: tel. (85) 651 65 91, kom. 795 543 102.

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc o udziale w spotkaniu decydować będzie kolejność zgłoszeń.

Wpłaty za udział należy dokonywać na rachunek bankowy:

**Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna
Porosły, ul. Wierzbowa 57**

**PKO BP S.A. II O/Białystok 25 1020 1332 0000 1402 0241 0678
z dopiskiem spotkanie lekarzy weterynarii.**

Istnieje możliwość rezerwacji noclegu we własnym zakresie. Poniżej zamieszczamy propozycję bazy noclegowej znajdującej się w pobliżu portu.

Hotel Logos augustow-hotel.pl

Pensjonat Żagielek www.pensjonat.augustow.pl

Hotel Nad Netta www.nad-netta.pl

Regionalne Centrum Rekreacji Kaktusik kaktusik.augustow.pl

Prezes Rady Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko Weterynaryjnej



Marek Wysocki

Szanowni Państwo,
przekazujemy do Państwa rąk kolejny numer „Biuletynu”, co prawda z lekkim opóźnieniem, za co serdecznie przepraszam naszych wiernych Czytelników.

W roku stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości, warto przypomnieć te postacie, które swoją działalnością społeczną i oświatową w środowisku lokalnym, czasem zaś znacznie szerszym, włączyły się do walki o zachowanie polskości oraz świadomości narodowej. Jedną z takich postaci był dr Szczepan Gracz (1882-1942). Polecam szczególnie uwadze Czytelników artykuł Bartosza Winieckiego, opowiadający o tym lekarzu weterynarii, kapłanie i patriotcie.

Życzę Państwu przyjemnej lektury i dobrego wypoczynku.

Emilia Wielądek-Żukowska
Redaktor naczelny

Sprostowanie

Przepraszam Pana prof. Jana Tropiłę za błąd w Jego artykule pt. „Warszawskie rzeźnie na starej fotografii” („Biuletyn Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej” Nr 1(67)/2018. Jedno z jego zdań brzmiało:

„Wiele lat temu, kiedy pracowałem w Katedrze Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Publicznego na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie, w czasie odnawiania jednego z pomieszczeń, zginęło nam dużo przedmiotów, a jeden zmienił miejsce pobytu”.

Powinno być: „Wiele lat temu, kiedy pracowałem w Katedrze Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Publicznego na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej SGGW, w czasie jednego odnawiania pomieszczeń, zginęło nam wiele przedmiotów, a jeden zmienił miejsce pobytu”.

Spis treści

Z ŻYCIA IZBY

Marek Wysocki

Sprawozdanie z działalności Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej 9

Emilia Wielądek – Żukowska

Sprawozdanie z działalności Rady Północno - Wschodniej Izby

Lekarsko - Weterynaryjnej od kwietnia do czerwca 2018 r. 11

Marek Wysocki

RODO - bezpieczeństwo ochrony danych osobowych 13

Apel XXIV Zjazdu Sprawozdawczego Lekarzy Weterynarii

Północno - Wschodniej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej 24

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Mirosław Kacprzyk

Łódzka Izba Lekarsko - Weterynaryjna 29

NAUKA

Agnieszka Noszczyk-Nowak

Doświadczenia kliniczne z iniekcyjnymi lekami inotropowo-dodatnimi 40

Mirosław Kleczkowski

Zaburzenia w gospodarce fosforowej bydła 44

Wojciech Nizański

Obraz kliniczny wybranych wad wrodzonych 53

Bartosz Winiecki

Dr Szczepan Gracz (1888-1942) – lekarz weterynaryjny, pallotyn, kapitan, patriot, działacz narodo-społeczny w 130 rocznicę urodzin 67

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Jerzy Kita

Wojtek - żołnierz bez munduru 81

Jerzy Kita

Przygody misia Wojtka - dzielnego żołnierza 88

Śladami mistrzów - II Gala Uczniów Mistrza Bojanusa 92

Jan Dynkowski

III Konferencja "ASF - ofensywa" w Białowieży 94

Włodzimierz Gibasiewicz

*Odstąpiono tablicę pro memoria 51 lekarzy weterynarii
poległych/zamordowanych w II wojnie światowej* 96

W WOLNYM CZASIE

Bogusław Jeznach

Boża beetlemania 102

Bogusław Jeznach

Planeta zwierząt. Drogi złego pasterza 105

Bogusław Jeznach

Planeta zwierząt. Mały sukces wielkiej pandy 108

Józef Matyskiela

Zgryw geriatryczny, czyli myśli nieposkromione na ostatnią stronę 113

Marek Wysocki
Prezes PWILW

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KRAJOWEJ RADY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ



W dniu 14 czerwca 2018 r. w Warszawie odbyło się piąte posiedzenie VII kadencji Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Podczas posiedzenia:

- odbyło się spotkanie z Głównym Lekarzem Weterynarii Pawłem Niemczukiem. Dominującym tematem rozmowy była fatalna sytuacja finansowo-kadrowa Inspekcji Weterynaryjnej, stawki za czynności z wyznaczenia oraz ASF. Główny Lekarz Weterynarii poinformował o „światełku w tunelu”, mając na myśli współpracę oraz zrozumienie ze strony ministra Zbigniewa Babalskiego. W ostatniej chwili z rezerwy przyznano z RHD /Rolniczy Handel Detaliczny/ dodatkowe 323 etaty dla potrzeb Inspekcji Weterynaryjnej. Poinformował o deficycie na wynagrodzenia za czynności z nadzoru i badania mięsa. Niedobory wynikają ze zwiększonej produkcji, powstawania nowych zakładów, natomiast wynagrodzenia realizowane są z innego paragrafu i nieistotne, że to się bilansuje. Za 2017 r. wypłacono dla lekarzy weterynarii z wyznaczenia 265 mln złotych, natomiast do budżetu wpłynęło 312 mln złotych. W bieżącym roku przewiduje się deficyt na poziomie 43 mln złotych. Rozważane jest utworzenie rezerwy celowej /Ustawa o finansach publicznych art. 11b – konto dochodów własnych/. Główny Lekarz Weterynarii wyraził gotowość podjęcia dialogu w sprawie cennika za czynności z wyznaczenia. Omówił sytuację związaną z ASF zwracając się do lekarzy wolnej praktyki o pobieranie prób krwi w przypadkach budzących podejrzenia;

- podjęto uchwałę o wysokości minimalnej składki członkowskiej oraz o wysokości 12 zł odprowadzania miesięcznie od każdego członka na rzecz Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej /utrzymane dotychczasowe wartości/;
- podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia informacji dla Rady Ministrów o działalności samorządu w 2017 r. /corocznie/;
- podjęto uchwałę w związku z wejściem przepisów RODO;
- omówiono stanowiska poszczególnych Zjazdów Okręgowych. Dominującymi apelami i stanowiskami były sprawy finansowo-kadrowe oraz prawodawstwo;
- przedstawiono roczne sprawozdania przewodniczących z prac komisji Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. Przewodniczący Komisji Etyki i Deontologii Zbigniew Wróblewski odniósł się do wypowiedzi /stenogram/ z posiedzenia Sejmowej Komisji Rolnictwa Dyrektora Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach dr. Niemczuka. Podczas wyjazdowego posiedzenia Komisji dr Niemczuk winą za opóźnienia w badaniach ASF obarczył wysyłających próby /odsyłam do stenogramu/. Uzależniono podjęcie dalszych działań w stosunku do dyrektora od wyniku przeprowadzenia z nim rozmowy;
- pozytywnie zaopiniowano wnioski o dofinansowanie imprez integracyjnych organizowanych przez Północno-Wschodnią oraz Dolnośląską Izbę Lekarsko-Weterynaryjną;

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY PÓŁNOCNO – WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO – WETERYNARYJNEJ OD KWIETNIA DO CZERWCA 2018 R.

W powyższym okresie posiedzenie Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej odbyło się 11 maja 2018 roku.

W okresie sprawozdawczym przyjęto 2 lekarzy weterynarii w poczet członków naszej Izby oraz 15 lekarzom weterynarii nadano prawo wykonywania zawodu.

Według stanu na dzień 30 czerwca 2018 r. Północno – Wschodnia Izba Lekarsko – Weterynaryjna liczyła **656** czynnych lekarzy weterynarii.

W sprawach dotyczących zakładów leczniczych dla zwierząt podjęto:

- 2 uchwały w sprawie rejestracji nowych zakładów leczniczych,
- 3 uchwały skreślające zakłady lecznicze dla zwierząt z rejestru,
- 3 uchwały dokonujące zatwierdzenia zmian regulaminów organizacyjnych zakładów leczniczych dla zwierząt,
- 1 uchwałę upoważniającą lekarza weterynarii do wystawiania paszportów dla zwierząt,
- 1 uchwałę skreślającą z rejestru lekarzy weterynarii upoważnionych do wydawania paszportów.

Ponadto w omawianym okresie sprawozdawczym przeprowadzono 1 kontrolę zakładu leczniczego.

Przyznano dyplom ustawicznego kształcenia nr 16 lek. wet. Katarzynie Łuniewskiej-Kopacz.

Wiele uwagi poświęcono sprawom związanym z ochroną danych osobowych na poziomie Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Podjęto decyzję o organizacji Święta Weterynarii w Augustowie.



Północno-Wschodnia Izba Lekarsko - Weterynaryjna

Porosły, ul. Wierzbowa 57, 16-070 Choroszcz

tel. 85 651 65 91; 85 651 28 43

NIP: 542-21-82-078

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl, sekretariat@izbawetbial.pl

Porosły, 21 maja 2018 r.

**Delegaci Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
nieobecni
na XXIV Zjeździe Lekarzy Weterynarii**

Szanowni Delegaci,

w trakcie zebrań wyborczych wyraziliście Państwo zgodę na bycie wybranymi i tym samym reprezentowanie lekarzy weterynarii z danego powiatu na zjazdach Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w latach 2017-2021. Zaznaczam, że zgodnie z § 2 pkt.1 Regulaminu Obrad XXIV Zjazdu Sprawozdawczego Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Porosłach k/Białegostoku delegatów obowiązuje obecność i czynny udział w posiedzeniu zjazdu.

W dniu 17 marca 2018 r. odbył się XXIV Zjazd Sprawozdawczy Lekarzy Weterynarii Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w którym uczestniczyło zaledwie 52 % delegatów, zaś nieobecność usprawiedliwiło zaledwie kilka osób. W tym miejscu warto zaznaczyć, że kosztami zjazdu obciążani jesteśmy za wszystkich delegatów z wyłączeniem tych, którzy wcześniej dokonali zgłoszenia swojej nieobecności.

Szanowni Państwo, utrzymujemy się wyłącznie ze składek, więc miejmy szacunek dla „wspólnego grosza”, jak też dla osób sumiennie wypełniających powinność delegata.

W sytuacji stwierdzenia nieprawomocności zjazdu, izba zmuszona byłaby ponieść ponowne koszty związane z organizacją spotkania, natomiast dla 52% odpowiedzialnych delegatów byłby to dzień stracony. Oczywiście zdarzyć się mogą sytuacje losowe, lecz w takim przypadku należy o tym poinformować izbę, niemniej dotyczyć to może kilku procent przedstawicieli lekarzy weterynarii.

W związku z powyższym Rada Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej rozważa podjęcie stosownych kroków zmierzających do obciążania kosztami nieobecnych delegatów, którzy uprzednio nie uzasadnili swojej absencji w kolejnych zjazdach.

Jednocześnie chciałbym zwrócić uwagę, że jako zjazd lekarzy weterynarii mamy możliwość a nawet obowiązek podejmować działania mające na celu dbanie o należyte wykonywanie naszego zawodu, jak również godziwe warunki pracy.

PREZES RADY

Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej

Lek. wet. Marek Wysocki

RODO – BEZPIECZEŃSTWO OCHRONY DANYCH OSOBOWYCH

Koleżanki i Koledzy!

Z dniem 25 maja 2018 r. zaczęło obowiązywać rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych (inaczej rozporządzenie o ochronie danych osobowych - RODO).

Nie będę omawiał powszechnie dostępnych informacji. Podam jedynie ogólne wskazówki dla zakładów leczenia zwierząt oraz wzory dokumentów do ewentualnego wykorzystania.

Ostatnio jesteśmy „bombardowani” informacjami oraz ofertami firm, które zgodnie z prawami wolnego rynku oraz działalnością gospodarczej pragną zarobić.

Nie możemy dać się zwariować. Przepisy o ochronie danych osobowych obowiązują od dawna, natomiast RODO je modyfikuje. Nie znaczy to jednak, że nic nie należy robić.

Wszyscy przetwarzamy dane osobowe i w związku z tym należy dostosować procedury oraz przyjąć pewne zachowania.

Każdy podmiot winien określić zbiory danych osobowych, które przetwarza, ocenić zagrożenia w jego zakładzie oraz opracować plan postępowania stosownie do oceny zagrożeń.

Jako zakłady leczenia zwierząt nie jesteśmy obowiązani powoływania Inspektora Ochrony Danych /IOD/, natomiast właściciele są Administratorami Danych Osobowych.

Na Administratorze spoczywają pewne obowiązki:

1. opracowanie regulaminu zakładowej polityki bezpieczeństwa ochrony danych osobowych, w którym zawrzemy:
 - a) kto jest Administratorem przetwarzania danych osobowych;
 - b) cel przetwarzania danych osobowych;
 - c) sposób przetwarzania danych osobowych oraz podjęte środki zapobiegające ochronę tych danych;
 - d) instrukcję postępowania w przypadku naruszenia ochrony danych osobowych;

- e) wykaz pomieszczeń, w których przechowywane są dane osobowe;
 - f) wykaz zbiorów danych osobowych wraz ze wskazaniem programów zastosowanych do przetwarzania danych osobowych;
 - g) procedury przetwarzania danych osobowych, np. politykę czyścigo biurka itd.;
2. upoważnienie pracowników do przetwarzania danych osobowych / zał. nr 1/ wraz z utworzeniem rejestru wydanych upoważnień pracownikom /zał. nr 2/;
 3. zawarcie umów powierzenia do przetwarzania danych osobowych / zał. nr 3/ ze wszystkimi osobami, którym powierzamy dane osobowe, nie będącymi naszymi pracownikami /np. zewnętrzna księgowość, informatyk, laboratorium itd./. Rejestr wydanych powierzeń stanowi zał. nr 4.
 4. informowanie klientów o przetwarzaniu danych osobowych. Sugeruję zamieścić w poczekalni zał. nr 5.
 5. zbieranie zgód właścicieli zwierząt na przetwarzanie danych osobowych. Jako zakład leczenia zwierząt dane osobowe przetwarzamy w oparciu o przepisy prawa /ustawy/ i w tym zakresie nie jest wymagana zgoda. Jednakże wówczas możemy przetwarzać jedynie dane opisane w przepisach. W takim przypadku nie możemy przetwarzać numeru telefonu lub adresu poczty elektronicznej.

Dodatkowo po upływie okresu określonego w przepisach /3 lub 5 lat/ mamy obowiązek usunięcia danych. W związku z powyższym sugeruję uzyskanie zgody stanowiącej zał. nr 6.

Mam nadzieję, że podane informacje posłużą państwu w opracowania zakładowej polityki bezpieczeństwa ochrony danych osobowych.

W biurze Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej wdrożyliśmy procedury bezpieczeństwa ochrony danych osobowych /zał. nr 7/.

.....
/Administrator/

Numer upoważnienia

Upoważnienie pracownika do przetwarzania danych osobowych

Na podstawie art. 29 w związku z art. 32 ust. 4 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady /UE/ 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE /ogólne rozporządzenie o ochronie danych/, z dniem

upoważniam

Panią/Pana
do przetwarzania danych osobowych, których Administratorem jest

.....
wyłącznie w celach związanych z wykonywaniem obowiązków wynikających z zakresu obowiązków do umowy o pracę oraz zobowiązuję, by upoważniony Pracownik przetwarzał dane zgodnie z poleceniami Administratora.

Upoważnienie obejmuje przetwarzanie danych osobowych zarówno w formie tradycyjnej oraz elektronicznej.

Upoważnienie może być odwołane w każdym czasie bądź wygasa z chwilą zakończenia zatrudnienia.

Administrator informuje, że upoważniony pracownik jest zobowiązany do zachowania w tajemnicy wszelkich danych osobowych, z którymi ma styczność w czasie wykonywania obowiązków służbowych. Zobowiązanie to pozostaje aktualne również po ustaniu zatrudnienia.

Administrator informuje, że upoważniony Pracownik zostaje wpisany do ewidencji upoważnień prowadzonej przez Administratora.

.....
/Data i podpis upoważnionego Pracownika/

.....
/Podpis Administratora/

Ewidencja upoważnień, UPO/P - pracownicy
do przetwarzania danych osobowych prowadzonych przez Administratora

.....
/Nazwa i adres Zakładu Leczenia Zwierząt/

Numer ewidencyjny	Nazwisko i imię pracownika	Data nadania upoważnienia	Data usrania upoważnienia	Zakres przetwarzania danych osobowych	Identyfikator w systemie informatycznym	Uwagi

Numer upoważnienia

**Umowa powierzenia przetwarzania danych osobowych
Zawarta w dniu pomiędzy:**

Na podstawie art. 29 w związku z art. 32 ust. 4 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), z dniem

upoważniam

Panią/Pana
do przetwarzania danych osobowych, których Administratorem jest

.....
wyłącznie w celach związanych z realizacją obowiązków wynikających z treści umowy zlecenia na oraz zobowiązuję, by upoważniony Zleceniobiorca przetwarzał dane zgodnie z poleceniami Administratora.

Upoważnienie obejmuje przetwarzanie danych osobowych zarówno w formie tradycyjnej, jak i elektronicznej.

Upoważnienie może być odwołane w każdym czasie bądź wygasa z chwilą zakończenia umowy zlecenia.

Administrator informuje, że upoważniony Zleceniobiorca jest zobowiązany do zachowania w tajemnicy wszelkich danych osobowych, z którymi ma styczność w czasie wykonywania obowiązków służbowych. Zobowiązanie to pozostaje aktualne również po zakończeniu umowy zlecenia.

W przypadku, gdy dla właściwej realizacji zobowiązań wynikających z umowy konieczne będzie dokonanie dalszego powierzenia danych osobowych Wykonawca może tego dokonać o ile dane osobowe zostaną powierzone podmiotowi, który wypełnił zobowiązania o których mowa w Rozporządzeniu.

Administrator informuje, że upoważniony Zleceniobiorca zostaje wpisany do ewidencji upoważnień prowadzonej przez Administratora.

.....
/Data i podpis upoważnionego Zleceniobiorcy/

.....
/Podpis Administratora/

Ewidencja powierzenia przetwarzania danych osobowych
Upoważnienia „UPO/Z” – zleceniobiorcy

Numer ewidencyjny	Nazwisko i imię osoby upoważnionej	Data nadania upoważnienia	Data ustania upoważnienia	Zakres upoważnienia do przetwarzania danych osobowych	Uwagi

Szanowny kliencie,
poniżej prezentujemy niezbędne informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych w związku ze świadczeniem usług weterynaryjnych w naszym Zakładzie.

I/ Kto jest administratorem danych osobowych

Administratorem Twoich danych osobowych jest:

II/ Jaki jest zakres przetwarzanych przez Zakład Twoich danych osobowych

Twoje dane osobowe przetwarzane są w następującym zakresie:
- imię (imiona) i nazwisko, adres albo nazwę, siedzibę i adres posiadacza zwierzęcia, ewentualnie (w zależności od charakteru usługi) również numer siedziby stada, a w przypadku wystawiania paszportu dla zwierząt towarzyszących imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i adres oraz numer telefonu i adres poczty elektronicznej posiadacza zwierząt.

III/ Cel przetwarzania danych osobowych

Dane osobowe przetwarzane są w celu sporządzania dokumentacji świadczonych usług weterynaryjnych z procesu świadczenia usług weterynaryjnych lub na potrzeby prawidłowego, zgodnego z przepisami wystawienia paszportu dla zwierząt towarzyszących.

IV/ Komu przekazywane są dane osobowe

W celu wypełnienia obowiązków wynikających z przepisów prawa powszechnie obowiązującego oraz zapewnienia sprawnej organizacji Zakładu w zakresie świadczenia usług weterynaryjnych Zakład może przekazywać dane osobowe:

- organom samorządu lekarzy weterynarii w zakresie niezbędnym do sprawowania nadzoru i wypełniania innych obowiązków wynikających z przepisów prawa powszechnie obowiązującego (w szczególności prowadzenia rejestru wydanych paszportów),
- organom Inspekcji Weterynaryjnej w zakresie zwalczania chorób

zakaźnych zwierząt i obrotu produktami leczniczymi, paszami leczniczymi i wyrobami medycznymi stosowanymi wyłącznie u zwierząt,

- sądom i prokuratorom oraz sądom lekarsko-weterynaryjnym i rzecznikom odpowiedzialności zawodowej w związku z prowadzonym postępowaniem,
- innemu zakładowi leczniczemu dla zwierząt, jeżeli dokumentacja jest niezbędna do zapewnienia ciągłości świadczenia usług weterynaryjnych,
- podmiotom, które na podstawie odrębnie zawartych umów współpracują z Zakładem, w celu profesjonalnego wykonania usług weterynaryjnych,
- dostawcom usług zaopatrujących Zakład w rozwiązania techniczne oraz organizacyjne, umożliwiające świadczenie usług weterynaryjnych, zarządzanie Zakładem, ochronę Zakładu,
- dostawcom usług serwisowych infrastruktury Zakładu,
- audytorom, kontrolerom lub podmiotom upoważnionym z mocy przepisów prawa do dokonywania kontroli udzielonych usług weterynaryjnych lub dokumentacji lekarsko-weterynaryjnej,
- kancelariom prawnym współpracującym z Zakładem,
- osobom upoważnionym przez Klienta.

V/ Czas przetwarzania danych osobowych

Dokumentację świadczonych usług weterynaryjnych przechowuje się przez okres 3 lub 5 lat w zależności od rodzaju i charakteru udzielonej usługi weterynaryjnej.

Po upływie w/w okresów Zakład niszczy dokumentację świadczonych usług weterynaryjnych w sposób uniemożliwiający identyfikację *Klienta*, którego dotyczyła. Dokumentacja i świadczonych usług weterynaryjnych przeznaczona do zniszczenia może być wydana *Klientowi* lub osobie przez niego upoważnionej.

Okresy przechowywania danych wynikają z obowiązujących przepisów prawa.

W przypadku przetwarzania danych osobowych na podstawie zgody /art. 6 ust. 1 lit. a RODO/, przetwarzanie następuje do chwili wycofania zgody, jednakże nie wcześniej aniżeli stanowią przepisy prawa.

VI/ Czy oddanie danych jest obowiązkiem

Korzystanie z usług jest dobrowolne, jednakże jako zakład leczniczy dla zwierząt jesteśmy zobowiązani do prowadzenia dokumentacji świadczonych usług weterynaryjnych w sposób określony przepisami prawa. Z uwagi na powyższe niepodanie danych będzie skutkowało odmową rezerwacji wizyty lub udzielenia świadczenia (nie dotyczy to sytuacji zagrożenia życia).

Jeśli podasz nam swój numer telefonu lub adres e-mail, na zasadzie dobrowolności, to otrzymasz od nas powiadomienie o zmianie terminu wizyty lub jej odwołaniu. Niepodanie telefonu lub adresu nie będzie skutkowało odmową udzielenia usługi weterynaryjnej.

VII/ Jakie przysługują prawa

Zgodnie z zapisami Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) osobom, które powierzyły nam dane osobowe przysługują następujące prawa:

- dostępu do powierzonych danych osobowych;
- ich sprostowania i poprawienia w każdym czasie;
- trwałego usunięcia (prawo do bycia zapomnianym, po upływie okresów wskazanych w punkcie V);
- ograniczenia przetwarzanych danych;
- przeniesienia powierzonych danych;
- sprzeciwu wobec przetwarzania danych;
- prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego

Ze względu na rodzaj świadczonych przez Zakład usług powyższe prawa mogą podlegać ograniczeniu, ze szczególnym uwzględnieniem: prawa do trwałego usunięcia, ograniczenia przetwarzania danych oraz sprzeciwu wobec ich przetwarzania.

Ograniczenia w realizowaniu praw osób, które swoje dane powierzyły administratorowi wynikają z regulacji wprowadzonych powszechnie obowiązującymi przepisami prawa.

Administrator Danych

.....

Formularz zgody na przetwarzanie danych osobowych właścicieli zwierząt korzystających z usług weterynaryjnych

W związku ze zbieraniem danych osobowych właścicieli zwierząt korzystających z usług,
....., na podstawie art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia UE 2016/679, wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych /imię, nazwisko, adres zamieszkania, nr siedziby stada, numer telefonu, adres email/ **w celach kontaktowych** (w tym w szczególności zawiadomienia o terminie wizyty, realizacji wizyt domowych), **ewidencyjnych oraz statystycznych** (w tym prowadzenia bazy klientów).

Jestem świadoma/y, że powyższa zgoda może być odwołana w każdym czasie, ale wycofanie jej może skutkować uniemożliwieniem realizacji świadczeń weterynaryjnych.

Odwołanie zgody skutkować będzie usunięciem danych osobowych po okresie wynikającym z przepisów prawa.

Nazwisko i imię właściciela, adres,
.....
.....

.....
(data i podpis właściciela zwierzęcia/zwierząt)

Bezpieczeństwo informacji w Północno-Wschodniej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej

Jako instytucja odpowiedzialna i działająca etycznie szanujemy prawo do ochrony danych osobowych naszych członków, pracowników, organów oraz partnerów.

Zgodnie z art. 13 i art. 14 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016r. /RODO/ informujemy, iż Administratorem Państwa danych osobowych jest Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna w Porosłach, ul. Wierzbowa 57, 16-070 Choroszcz.

Państwa dane osobowe przetwarzane są zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz ze względu na wymagania prawne, do których przestrzegania zobligowany jest Administrator /Art. 6 ust. 1 lit. c/.

Jeżeli mają Państwo pytania lub wątpliwości w zakresie ochrony Państwa danych osobowych, prosimy o kontakt z **Inspektorem Danych Osobowych:**

Tomasz Mordziołek tel. +48 535 658 123 | iod@justpok.pl



Północno-Wschodnia Izba Lekarsko - Weterynaryjna

Porosły, ul. Wierzbowa 57, 16-070 Choroszcz
tel. 85 651 65 91; 85 651 28 43
NIP: 542-21-82-078
e-mail: izbawet@poczta.wp.pl, sekretariat@izbawetbial.pl

Porosły, 23 marca 2018 r.

PWIL-W/W/38/VII/2018

Szanowny Pan
Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów
Al. Ujazdowskie 1/3
00-583 Warszawa

Szanowny Panie Prezencie

W załączeniu przesyłam Apel XXIV Zjazdu Sprawozdawczego Lekarzy Weterynarii Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z dnia 17 marca 2018 r. o podjęcie działań mających na celu zwiększenie wynagrodzeń pracowników Inspekcji Weterynaryjnej z prośbą o zapoznanie się z jego treścią i podjęcie odpowiednio ukierunkowanych działań.

Z wyrazami szacunku

PREZES RADY
Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej

lek. wet. Marek Wysocki

Załączniki:

Apel Nr 1/XXIV/2018 XXIV Zjazdu Sprawozdawczego Lekarzy Weterynarii Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Porosłach k/Białogostoku z dnia 17 marca 2018 r. do Prezesa Rady Ministrów w sprawie o podjęcie działań mających na celu zwiększenie wynagrodzeń pracowników Inspekcji Weterynaryjnej.

Do wiadomości:

1. Krzysztof Jurgiel-Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi;
2. Joachim Brudziński-Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji;
3. Bohdan Paszkowski-Wojewoda Podlaski;
4. Jacek Łukaszewicz Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

APEL Nr 1/XXIV/2018

**XXIV Zjazdu Sprawozdawczego
Lekarzy Weterynarii Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej
w Porostach k/Białegostoku**

z dnia 17 marca 2018 r.

do Prezesa Rady Ministrów

**w sprawie podjęcia działań mających na celu zwiększenie wynagrodzeń pracowników
Inspekcji Weterynaryjnej**

Okręgowy Zjazd Lekarzy Weterynarii Północno-Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej apeluje o pilne podjęcie działań mających na celu zwiększenie wynagrodzeń pracowników Inspekcji Weterynaryjnej.

Ostatnio podjęte akcje przez pracowników Inspekcji Weterynaryjnej, w tym składanie wniosków o podwyżki, są desperacją środowiska w dążeniu do unormowania sytuacji płacowej tej grupy zawodowej. Apelujemy o podjęcie działań gwarantujących w budżecie państwa środków finansowych, które zapewnią możliwość podwyższenia wynagrodzeń w Inspekcji Weterynaryjnej.

Utrzymywane od dziesięciu lat zamrożenie funduszu płac w sferze budżetowej spowodowało odejście szeregu pracowników – lekarzy weterynarii oraz z wysokimi kwalifikacjami specjalistów z jednostek inspekcji. Brak kadry o właściwych kwalifikacjach w tym lekarzy weterynarii w jednostkach organizacyjnych Inspekcji Weterynaryjnej a w szczególności w Powiatowych Inspektoratach Weterynarii może przyczynić się do utraty wiarygodności, w zakresie ogólnie rozumianego bezpieczeństwa ochrony zdrowia publicznego. A przecież zasadniczym zadaniem Inspekcji Weterynaryjnej jest zapewnienie tego bezpieczeństwa.

Właściwe i na wysokim poziomie wykonywanie zadań jest możliwe jedynie w oparciu o wysoko kwalifikowaną kadrę pracowników, a w głównej mierze lekarzy weterynarii .

Wykonywane zadania, a także wiedza i fachowość zatrudnionych obecnie pracowników nie mają odzwierciedlenia w sytuacji płacowej, co powoduje exodus odchodzenia z pracy w inspektoratach weterynarii na terenie całego kraju. Od 2007 roku nastąpił realny spadek płac w inspekcji, sięgający blisko 40% w stosunku do płac w innych sektorach gospodarki .

My, lekarze weterynarii, świadomie i z poświęceniem realizujemy naszą misję, jaką jest zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt będących zagrożeniem dla gospodarki Państwa, chorób odzwierzęcych groźnych dla zdrowia ludzi oraz wykonywaniu badań w zakresie bezpieczeństwa zdrowotnego żywności.

Apelujemy o wnikliwe rozważenie problemu, kryzysu finansowo-kadrowego w Inspekcji Weterynaryjnej, którego efektem jest coraz większy brak kadr wykonujących zadania z zakresu bezpieczeństwa ochrony zdrowia publicznego i epizootycznego.

PREZYDIUM ZJAZDU:



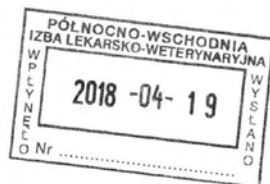
Przewodniczący.....
Zastępca Przewodniczącego.....
Zastępca Przewodniczącego.....
Sekretarz.....
Sekretarz.....
Sekretarz.....

Do wiadomości:

1. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
2. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji.
3. Wojewoda Podlaski.
4. Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna.

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW
SEKRETARZ STANU

Marek Suski



BPRM.OEGP.3591.1.2018

Warszawa, 16 kwietnia 2018 r.

(Według rozdzielnika)

Szanowne Państwo,

w nawiązaniu do pism skierowanych do Prezesa Rady Ministrów Pana Mateusza Morawieckiego przez wojewódzkie Izby Lekarsko-Weterynaryjne z dnia 23 i 28 marca br., oraz stanowiska Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z dnia 20 marca br., mając na celu znalezienie satysfakcjonujących rozwiązań, uprzejmie informuję, że postulowane przez Państwa kwestie, dotyczące niskich wynagrodzeń pracowników Inspekcji Weterynaryjnej, są obecnie analizowane w porozumieniu z właściwymi resortami.

Jednocześnie informuję, że o wynikach przeprowadzonych konsultacji oraz wypracowanym stanowisku i możliwym dalszym trybie postępowania w przedmiotowej sprawie, zostaną Państwo poinformowani oddzielnym pismem.

*z poważaniem,
Marek Suski*

Otrzymują:.

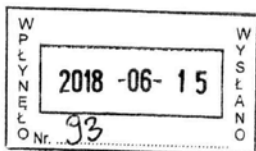
- ✓ 1. Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna
2. Warmińsko-Mazurska Izba Lekarsko-Weterynaryjna
3. Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW
SEKRETARZ STANU

Marek Suski

BPRM.OEGP.3591.1.2018

Warszawa, 8 czerwca 2018 r.



(Według rozdzielnika)

Grzegorz Gąsiewicz

w nawiązaniu do wcześniejszej korespondencji dotyczącej sytuacji kadrowo-płacowej pracowników Inspekcji Weterynaryjnej uprzejmie informuję, że zgodnie z otrzymanymi informacjami właściwy Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na wniosek Wojewodów, wystąpił do Ministra Finansów z wnioskiem o zwiększenie wydatków na wynagrodzenia pracowników Inspekcji Weterynaryjnej z rezerwy celowej poz. 44 „Dofinansowanie realizacji niektórych zadań kontynuowanych”¹. W związku z powyższym Minister Finansów dokonał zwiększenia planu wydatków wojewodów zgodnie z zapotrzebowaniem.

*z poważaniem,
Marek Suski*

Otrzymują:

1. Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna
2. Warmińsko-Mazurska Izba Lekarsko-Weterynaryjna
3. Warszawska Izba Lekarsko-Weterynaryjna
4. Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna
5. Opolska Izba Lekarsko-Weterynaryjna

¹ w związku z koniecznością kontynuowania zadania z zakresu zwalczania afrykańskiego pomoru świń w pięciu województwach, tj. lubelskim, mazowieckim, podlaskim, warmińsko-mazurskim oraz podkarpackim o kwotę ogółem 4.159.124 zł., w tym na 63 nowe etaty.

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Mirosław Kacprzyk

Prezes Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

ŁÓDZKA IZBA LEKARSKO – WETERYNARYJNA

25 lat Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej to wiele wspaniałych chwil i zdarzeń dających powody do dumy. To czas, który wpływając zostawił niezapomniane wspomnienia, ale również czas, który zabierał nam wspaniałych ludzi, wyjątkowych lekarzy weterynarii. Tworzyli oni historię samorządu i zasługują na szczególne miejsce.

Na pierwszym posiedzeniu Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, której Prezesem został dr Andrzej Komorowski, ustalono zasięg terytorialny 16 okręgowych izb lekarsko-weterynaryjnych.

Łódzka Izba Lekarsko-Weterynaryjna została powołana z siedzibą w Piotrkowie Trybunalskim i wówczas liczyła 573 lekarzy weterynarii.

Zjazd Założycielski odbył się 18 maja 1991 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Prezesem nowo powstałej Izby został wybrany lek. wet. Włodzimierz Skorupski, który nieprzerwanie uczestniczy w życiu społeczno-zawodowym naszej Izby. Jego zastępcami w I kadencji byli: lek. wet. Andrzej Woskowicz, lek. wet. Mieczysław Pawelec, lek. wet. Zbigniew Czop oraz lek. wet. Anna Sierant. Okręgowym Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej został lek. wet. Andrzej Naze. Jego zastępcami byli: lek. wet. Janusz Krzywański, dr n. wet. Elżbieta Miąskiewicz oraz lek. wet. Adam Krajewski. W skład prezydium weszli: lek. wet. Grzegorz Malecki, lek. wet. Wojciech Grobelny, który w historii Łódzkiej Izby uczestniczy całe 25 lat, jako członek Rady, lek. wet. Zbigniew Niebudek, Tadeusz Domarecki oraz Andrzej Rudnik. Zbigniew Skrzek był sekretarzem, skarbnikiem zaś Magdalena Stradomska.

Pozostałymi członkami Rady Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej zostali: Piotr Pardyka, Aleksander Paliński, Jerzy Krasoń, Barbara Jasiorowska, Zbigniew Grodzicki, Bogdan Noweta, Stefan Szaga, Marek Pytloch oraz Andrzej Podczaski.



*Prezesa Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.
Od lewej: Włodzimierz Skorupski I i II kadencja,
Andrzej Naze III kadencja*

Delegatami na Krajowy Zjazd zostali: Janusz Krzywański, który w kolejnych kadencjach pełnił wiele funkcji i gdyby nie jego przegrana z chorobą pewnie do dziś aktywnie uczestniczyłby w naszym samorządzie, Lechosław Buchalski, Tadeusz Cichocki, Tadeusz Domarecki, Anna Mazurkiewicz, Andrzej Naze, Mieczysław Pawelec oraz Zbigniew Skrzek.

Wybrany został Sąd Koleżeński, którego przewodniczącym został dr n. wet. Andrzej Mazurkiewicz, który również nieprzerwanie od 25 lat aktywnie działa w naszej Izbie, a obecnie jest przewodniczącym Krajowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego. Wiceprzewodniczącymi Sądu byli: Edward Mendelewski, Zygmunt Załęcki oraz Leszek Nowakowski. Pozostały skład Sądu to: Andrzej Witos, Teresa Połanecka, Jerzy Włodarczyk i Zdzisław Pyrek.

Komisję Rewizyjną tworzyli: Roman Owecki - przewodniczący, Marek Radzikowski - zastępca, Jacek Ostromecki - sekretarz oraz Józef Mikołajczyk - członek.

I Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbył się 25 listopada 1995 roku. Na prezesa wybrano ponownie lek. wet. Włodzimierza Skorupskiego, co wyraźnie pokazywało uznanie dla jego pracy na rzecz samorządu. Po raz drugi Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej został lek. wet. Andrzej Naze. Jego zastępcy to: Andrzej Kęsy, Zdzisław Boguszewicz, Janusz Krzywański. W Sądzie Koleżeńskim byli: dr n. wet. Andrzej Mazurkiewicz, Bolesław Brzezicki, Jacek Gwoździk oraz Jerzy Riabinowski.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali: Ewa Chmielewska, Zbysław Kopka, Jerzy Krasoń oraz Tomasz Mroczek.

Na I Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym ukształtowała się Rada Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, w skład której weszli: Jarosław Baczyński, Tadeusz Domarecki, Mieczysław Pawelec, Andrzej Podczalski, Marek Pytloch, Aleksander Borowiecki, Wiesław Brudnicki, Lechosław Buchalski, Janusz Krzywański, Zbigniew Grodzicki,

Barbara Jasiorowska, Grzegorz Malecki, Roman Owecki, Magdalena Stradomska, Michał Bartkowiak, Zbigniew Czop, Wojciech Grobelny, Mirosław Smolarz, Andrzej Rudnik i Marian Szymański. Powołano również Delegatów na Krajowy Zjazd Lekarzy w osobach: Tadeusza Domareckiego, Andrzeja Mazurkiewicza, Wojciecha Grobelnego, Janusza Krzywańskiego, Zbigniewa Czop, Henryka Maciołka, Annę Mazurkiewicz, Andrzeja Naze, Bożenę Olczyk, Mieczysława Pawelca, Magdalenę Stradomską oraz Andrzeja Woskowicza.

II Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbył się 30 marca 2001 roku. Stanowisko Prezesa Łódzkiej Izby objął lek. wet. Andrzej Naze, zaś jego zastępcami byli: Roman Owecki oraz Włodzimierz Skorupski. Sekretarzem został Janusz Krzywański, a skarbnikiem Sławomir Borkowski. Nowym Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej został lek. wet. Bogdan Wasilewski, a jego zastępcami: Mirosław Smolarz i Edward Mendelewski. Niestety Andrzej Naze zmarł w trakcie trwania kadencji. Jego obowiązki przejął lek. wet. Włodzimierz Skorupski.

W Sądzie Koleżeńskim znaleźli się: przewodniczący Jarosław Balcerak, wiceprzewodniczący: Stanisław Buchalski i Andrzej Stępnicki, członek Jan Kurzawa.

W skład Rady Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej wybrani zostali: Wiesław Brudnicki, Beata Chrzanowska, Zbigniew Czop, Tadeusz Domarecki, Wojciech Grobelny, Jacek Gwoździak, Janusz Izdebski, Grzegorz Malecki, Andrzej Mazurkiewicz, Bożena Olczyk, Aleksander Paliński, Adam Rogoziński, Zbigniew Skrzek, Magdalena Stradomska, Jacek Tyrankiewicz oraz Andrzej Woskowicz.

Delegatami na Krajowy Zjazd byli: Sławomir Borkowski, Zbigniew Czop, Tadeusz Domarecki, Wojciech Grobelny, Janusz Krzywański, Andrzej Mazurkiewicz, Roman Owecki, Krzysztof Siejka, Włodzimierz Skorupski, Zbigniew Skrzek, Jadwiga Stępnicka, Magdalena Stradomska oraz Bogdan Wasilewski.



Manifestacja lekarzy weterynarii 2007 rok. Od lewej: Andrzej Mazurkiewicz, Janusz Krzywański, Andrzej Cecotka, Nikodem Bluszcz

Komisja Rewizyjna składała się z: Andrzeja Rudnika - przewodniczącego, Anny Maciejewskiej - wiceprzewodniczącej oraz Macieja Błachewicza - sekretarza.

III Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbył się 19 marca 2005 roku. Prezesem został wybrany lek. wet. Krzysztof Matras. Na wyniku wyborów zaważyła ogromna aktywność Krzysztofa Matrasa w czasie protestów w 2004 roku. Dzięki jego staraniom Łódzka Izba Lekarsko-Weterynaryjna jesienią 2004 r. jako pierwsza zyskała własny lokal w centrum Łodzi. Do dnia dzisiejszego mieści się tam biuro Łódzkiej Izby. Wiceprezesami III kadencji zostali: Mirosław Kacprzyk oraz Zbigniew Niebudek. Funkcję sekretarza objął Zbigniew Skrzek, a skarbnika Marek Trenkner. Do Rady Łódzkiej Izby zostali wybrani: Andrzej Cecotka, Andrzej Chachuła, Henryk Golan, Wojciech Grobelny, Krzysztof Jasiński, Włodzimierz Jurkowski, Grzegorz Krzemionka, Janusz Krzywański, Andrzej Mazurkiewicz, Jarosław Naze, Jarosław Rogoziński, Marek Rowiński, Włodzimierz Skorupski, Andrzej Strzelecki, Marek Tomaszewski oraz Marek Wiśniewski. Okręgowym Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej została Alicja Raczkowska, a jej zastępcami: Wiesław Brudnicki, Marek Dobrowolski oraz Janusz Gołgowski. W Okręgowym Sądzie Lekarsko-Weterynaryjnym przewodniczącym został Andrzej Stępnicki, jego zastępcą Zygmunt Załęcki. Pozostałymi członkami byli: Nikodem Błuszcz, Jakub Buchalski oraz Jerzy Łaz.

Komisję Rewizyjną tworzyli: przewodniczący Włodzimierz Lachowski, zastępcy: Bożena Kowalska oraz Tomasz Wojciechowski. Lista Delegatów na Krajowy Zjazd ukształtowała się następująco: Sławomir Borkowski, Andrzej Cecotka, Andrzej Chachuła, Tadeusz Domarecki, Henryk Golan, Wojciech Grobelny, Krzysztof Jasiński, Mirosław Kacprzyk, Janusz Krzywański, Andrzej Mazurkiewicz, Zbigniew Niebudek, Marian Nowak, Włodzimierz Skorupski, Zbigniew Skrzek oraz Marek Trenkner.

IV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbył się 24 kwietnia 2009 roku. Stanowisko Prezesa Izby ponownie objął lek. wet. Krzysztof Matras. Jego zastępcami zostali wybrani: Mirosław Kacprzyk oraz Jacek Tyrankiewicz. Sekretarzem był Grzegorz Kowalczyk, a jego zastępcą Krzysztof Siejka. Skarbnikiem Łódzkiej Izby został Włodzimierz Jurkowski. Skład Rady IV Kadencji kształtował się następująco: Sławomir Borkowski, Jakub Buchalski, Andrzej Cecotka, Tadeusz Domarecki, Henryk Golan, Wojciech Grobelny, Włodzimierz Jurkowski, Mirosław Kacprzyk, Grzegorz Kowalczyk,

Janusz Krzywański, Andrzej Mazurkiewicz, Zbigniew Rybiński, Krzysztof Siejka, Włodzimierz Skorupski, Andrzej Strzelecki, Marek Tomaszewski, Marek Trenkner, Jacek Tyrankiewicz oraz Krzysztof Zajęc.

Przewodniczącym Sądu Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej został Wiesław Brudnicki, a pozostałymi członkami wybrani zostali: Nikodem Bluszcz, Maciej Błachiewicz, Waldemar Gradecki, Mirosław Kasiura, Bogdan Łunkiewicz, Bożena Olczyk, Tomasz Trębicki oraz Zygmunt Załęcki. W Komisji Rewizyjnej przewodniczącym został Włodzimierz Lachowski, pozostałymi członkami były Izabela Opalińska i Jadwiga Stępnicka. Kolejną już II Kadencję Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej objęła lek. wet. Alicja Raczkowska, a jej zastępcami byli: Beata Chrzanowska, Jarosław

Rześny oraz Zbigniew Skrzek. Delegatami na Zjazd Krajowy zostali: Nikodem Bluszcz, Sławomir Borkowski, Jakub Buchalski, Andrzej Cecotka, Tadeusz Domarecki, Henryk Golan, Wojciech Grobelny, Włodzimierz Jurkowski, Mirosław Kacprzyk, Janusz Krzywański, Krzysztof Matras, Andrzej Mazurkiewicz, Jarosław Naze, Zbigniew Niebudek, Alicja Raczkowska, Bartłomiej Raj, Marek Tomaszewski oraz Marek Trenkner.



Wigilia ŁILW 2007 rok. Od lewej: Mirosław Kacprzyk, Włodzimierz Jurkowski, Andrzej Cecotka, Jarosław Naze, Marek Adamczyk, Krzysztof Matras, Zbigniew Niebudek, Alicja Raczkowska, Andrzej Chachuła



Wigilia ŁILW 2007 rok. Od lewej: Włodzimierz Lachowski, Jarosław Rogoziński, Henryk Wojciechowski, Mirosław Kacprzyk, Włodzimierz Jurkowski, Andrzej Cecotka, Jarosław Naze, Krzysztof Matras, Alicja Raczkowska

V Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbył się 27 kwietnia 2013 roku. Prezesem został wybrany lek. wet. Mirosław Kacprzyk. Wiceprezesa V kadencji to: Andrzej Cecotka i Krzysztof Matras. Skarbnikiem został Włodzimierz Jurkowski, sekretarzem Grzegorz Kowalczyk, a jego zastępcą Jacek Tyrankiewicz. Ukształtowała się również nowa Rada Łódzkiej Izby w osobach: Sławomir Borkowski, Jakub Buchalski, Andrzej Cecotka, Beata Chrzanowska, Henryk Golan, Wojciech Grobelny, Krzysztof Jasiński, Włodzimierz Jurkowski, Grzegorz Kowalczyk, Grzegorz Krzemionka, Janusz Krzywański, Krzysztof Matras, Andrzej Mazurkiewicz, Artur Piosczek, Tadeusz Płyk, Alicja Raczkowska, Włodzimierz Skorupski, Paweł Śpiewak, Marek Tomaszewski oraz Jacek Tyrankiewicz.

W składzie Sądu Izby Lekarsko-Weterynaryjnej znaleźli się: przewodniczący Włodzimierz Lachowski, członkowie: Wiesław Brudnicki, Andrzej Chojecki, Stanisław Chybicki, Agata Hucał, Mirosław Kasiura, Adrianna Muller, Ryszard Rawicki oraz Jerzy Wolski.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Adam Jardzioch, Tomasz Niźnikowski, Bogusław Pęcina. Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej wybrano Jarosława Rześnego, a jego zastępcami zostali: Tomasz Burchaciński, Piotr Cymerski, Kazimierz Gwoździk oraz Henryk Wojciechowski.

Delegatów na Zjazd Krajowy wybrano w składzie: Sławomir Borkowski, Jakub Buchalski, Andrzej Cecotka, Tadeusz Domarecki, Henryk Golan, Krzysztof Jasiński, Włodzimierz Jurkowski, Mirosław Kacprzyk, Grzegorz Krzemionka, Janusz Krzywański, Ewa Lech, Krzysztof Matras, Andrzej Mazurkiewicz, Jarosław Naze, Tadeusz Płyk, Alicja Raczkowska, Jarosław Rześny, Włodzimierz Skorupski, Andrzej Strzelecki, Marek Tomaszewski oraz Marek Trenkner.

W trakcie kadencji zmarł wieloletni działacz samorządu lekarsko-weterynaryjnego lek. wet. Janusz Krzywański.

VI Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbył się 27 kwietnia 2014 roku. Uzupełniono skład Rady



Vetmedica 2010 rok. Od lewej: Mirosław Kacprzyk, Włodzimierz Jurkowski, Krzysztof Jasiński

po śmierci lek. wet. Janusza Krzywańskiego. Nowym członkiem Rady został Andrzej Strzelecki, zaś po rezygnacji zastępcy Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Piotra Cymerskiego na jego miejsce wybrano Tomasza Trębickiego.

VII Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej odbył się 29 marca 2015 roku. Wybrano nowych Rzeczników Odpowiedzialności Zawodowej: Krzysztofa Rzepecka oraz Wojciecha Zadumińskiego.

Działalność Łódzkiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na przestrzeni ostatnich lat daje nam wiele powodów do dumy. Głównym z nich jest organizowanie VETFORUM - konferencji naukowych i targów weterynaryjnych, które od 2011 r. przekształciły się w Kongres Praktyki Weterynaryjnej organizowany wspólnie z Warszawską Izbą Lekarsko-Weterynaryjną. Podczas takiego Kongresu pojawiło się liczne grono wykładowców z Polski, Kanady, USA, Australii czy RPA. Rokrocznie w Kongresie Weterynaryjnym bierze udział kilkuset lekarzy weterynarii z całej Polski.

II Kongres Praktyki Weterynaryjnej odbył się 21-22 kwietnia 2012 roku, którego głównym organizatorem był Prezes Krzysztof Matras. Warszawska Izba Lekarsko-Weterynaryjna oraz firma Interservis Sp. z o.o. dały ogromne wsparcie i umożliwiły realizację tego projektu. W skład komitetu organizacyjnego weszli również dr hab. Krzysztof Anusz, mgr Paweł Babij, dr Andrzej Bereznowski, dr Michał Jank, dr Jarosław Kaba, dr Roman Owecki, prof. Zygmunt Pejsak, prof. Piotr Szleszczuk. Zaplanowano wtedy VII Sesji Kongresowych. Pierwszą z nich były Choroby psów i kotów (Wybrane problemy patologii i diagnostyki chorób psów i kotów), której moderatorem był prof. dr hab. Roman Lechowski. Autorami niektórych wykładów byli między innymi: dr James Kyffin i dr Marco Bertoli. Kolejną była sesja Chorób koni (Toksemia u koni) z moderatorem dr. Andrzejem Bereznowskim i zagranicznymi wykładowcami: prof. Christopherem Pollitt (University of Queensland z Australii). Moderatorem sesji Chorób świń (Aktualne wyzwania zdrowotne w hyopatologii) był prof. dr hab. Zygmunt Pejsak. Sesją IV były Choroby drobiu (Praktyczne problemy w diagnostyce i profilaktyce zakaźnego zapalenia oskrzeli kur). Naszymi gośćmi byli między innymi: dr Luciano Gobbi oraz dr Wil Landman. Pojawiła się też sesja Chorób małych przeżuwaczy, której moderatorem został dr Jarosław Kaba, a zagranicznym wykładowcą był Agnus Wielkopolski, St Helen's Farm, Seton z Wielkiej Brytanii. Przedostatnia sesja poświęcona była Żywieniu i pielęgnacji zwierząt towarzyszących. Moderował ją dr Michał Jank,

a jednym z wykładowców była Lidiya Alaverdova, Hills. Ostatnią sesją tego kongresu były Choroby ptaków domowych i zwierząt egzotycznych (Wybrane problemy patologii i terapii ptaków domowych i zwierząt egzotycznych). Moderatorem był prof. dr hab. Piotr Szeleszczuk, a jednym z zagranicznych wykładowców podczas tej sesji był dr Francis le Grange (Bird and Exotic Animal Clinic, Pretoria).

III Kongres Praktyki Weterynaryjnej odbył się w dniach 20-21 kwietnia 2013 roku, którego organizatorami była Łódzka i Warszawska Izba oraz Interservis Sp. z o.o. Podczas Kongresu odbyło się VII sesji takich jak: Choroby psów i kotów (Neurologia psów i kotów), moderatorzy: prof. dr hab. Roman Lechowski, dr Magdalena Kalwas, Choroby koni (Rany u koni - duże wyzwanie dla praktyka), moderator dr Andrzej Bereznowski, Choroby trzody chlewnej (Rola lekarza weterynarii w optymalizacji wyników produkcyjnych stad świń), moderator prof. dr hab. Zygmunt Pejsak, Choroby drobiu (Mykoplazmoza kur i indyków - zagrożenia, rozpoznawanie, zwalczanie), moderator prof. dr hab. Piotr Szeleszczuk. Kolejną sesją było Zarządzanie bezpieczeństwem w łańcuchu pokarmowym (Praktyczne aspekty wdrażania zasad Dobrych Prak-



Konferencja nt. Roli samorządów zawodów zaufania publicznego w demokratycznym porządku państwa prawnego. Od lewej, drugi rząd od góry: Alicja Raczkowska, Artur Krakowiak, Prezes EILW Mirosław Kacprzyk, Wiceprezesa Andrzej Cecotka i Krzysztof Matras, 2016 r.

tyk oraz Systemu HACCP w łańcuchu produkcji żywności pochodzenia zwierzęcego, moderator prof. dr hab. Krzysztof Kwiatek. VII sesja to Choroby zwierząt egzotycznych (Diagnostyka chorób zwierząt egzotycznych), moderator dr Tomasz Piasecki. W większości sesji wykładowcami byli również naukowcy zagraniczni.

IV Kongres Praktyki Weterynaryjnej odbył się w dniach 5-6 kwietnia 2014 roku. Zaplanowanych było wtedy VI sesji. Pierwsza dotyczyła Chorób psów i kotów (Analiza przypadków klinicznych z zakresu dermatologii, radiologii, hematologii, onkologii, diagnostyki), moderatorami byli prof. dr hab. Roman Lechowski i dr n. wet. Magdalena Kalwas-Słowińska. Kolejną sesją były Choroby koni (Stomatologia u koni), moderatorem sesji był dr Andrzej Bereznowski. III sesja to Choroby trzody chlewnej (Zdrowie-czynnik decydujący o wykorzystaniu potencjału genetycznego stada podstawowego), moderator prof. dr hab. Zygmunt Pejsak. Następną były Choroby zwierząt egzotycznych (Chirurgia zwierząt egzotycznych), moderator dr Tomasz Piasecki. V sesja to Choroby bydła (Aktualne problemy zdrowotne bydła mlecznego), moderator dr hab. Przemysław Sobiech prof. nadzwyczajny. Nie zabrakło sesji dotyczącej Chorób ptaków (Aktualne problemy zdrowotne w produkcji drobiarskiej i metody ich zwalczania), moderator dr n. wet. Grzegorz Tomczyk.

V Kongres Praktyki Weterynaryjnej odbył się 25-26 kwietnia 2015 roku. Przedstawiono wtedy VII sesji. Pierwsza to Choroby psów i kotów (Pacjent ortopedyczny- kiedy nie operować?), moderatorami byli prof. dr hab. Roman Lechowski oraz dr n. wet. Magdalena Kalwas-Słowińska. II sesja to Choroby koni (Choroby układu oddechowego i krążenia u koni), moderator dr Andrzej Bereznowski. III sesją były Choroby trzody chlewnej (Zdrowie podstawą opłacalnej produkcji prosiąt i tuczników), której moderatorem był prof. dr hab. Zygmunt Pejsak. Następnie odbyła się sesja Chorób bydła (Zarządzanie stadem bydła a wydajność mleczna), moderatorem był dr hab. Przemysław Sobiech. Na sesji V tematem były Choroby zwierząt egzotycznych (Nowe wyzwania wraz z nowymi gatunkami w grupie zwierząt egzotycznych - marmozety i tamaryny, jeże, zwierzęta jadowite oraz ptaki drapieżne), moderatorem tej sesji był dr Tomasz Piasecki. Sesja VI poświęcona była Chorobom drobiu (Najważniejsze zagrożenie zdrowotne w wielkotowarowej produkcji drobiarskiej), moderator dr hab. Grzegorz Tomczyk. Na ostatniej sesji tego roku było Żywnienie i dietetyka zwierząt (Wybrane choroby dietozależne - aktualny stan wiedzy), moderator dr hab. Michał Jank.

VI Kongres Praktyki Weterynaryjnej odbył się w dniach 23-24 kwietnia 2016 roku. Zaplanowanych na ten czas było VI sesji. Pierwszą z nich były Choroby małych zwierząt (Kardiologia psów i kotów - sesja interaktywna), moderatorami byli prof. dr hab. Roman Lechowski i dr n. wet. Magdalena Kalwas-Śliwińska. Sesja II dotyczyła Chorób koni (Neonatologia koni), moderatorem był dr Andrzej Bereznowski. III sesja poświęcona była Chorobom trzody chlewnej (Metody zwalczania ekonomicznie ważnych chorób świń), moderator prof. dr hab. Zygmunt Pejsak. Kolejną były Choroby bydła (Okres przejściowy u bydła mlecznego - diagnostyka i przeciwdziałanie zaburzeniom zdrowotnym), moderator dr hab. Przemysław Sobiech prof. nadzwyczajny. Przedostatnią sesją były Choroby zwierząt egzotycznych, której moderatorem był dr Tomasz Piasecki. VII sesją były Choroby drobiu (Czynniki zakaźne i środowiskowe rzutujące na efektywność produkcji i dobrostan drobiu), której moderatorem był dr hab. Grzegorz Tomczyk prof. nadzwyczajny.

Kongresowi co roku towarzyszyły i towarzyszą wystawy firm w ramach Targów Medycyny Weterynaryjnej - Vetmedica 2012.

Łódzka Izba Lekarsko-Weterynaryjna jest również organizatorem spotkań integracyjno-szkoleniowych, między innymi w Łowiczu czy Radomsku. Są to spotkania dla lekarzy weterynarii, jak i pracowników Inspekcji Weterynaryjnej. Jedno z takich spotkań odbyło się w Piotrkowie Trybunalskim. Była to biesiada strzelecka na terenie Strzelnicy Polskiego Związku Łowieckiego.

Od lat lek. wet. Janusz Krzywański wraz z lek. wet. Sławomirem Borkowskim byli organizatorami „Balu Lekarza Weterynarii”. Po śmierci Janusza Krzywańskiego kontynuują tę tradycję lek. wet. Sławomir Borkowski wraz z lek. wet. Beatą Chrzanowską.



- Bogata oferta produktów
- Codzienne dostawy
- Personalizowana obsługa
- e-Zamówienia wygoda użytkowania 24/7

Ogólnopolska sieć hurtowni weterynaryjnych



W ofercie posiadamy

- Leki
- Leki psychotropowe
- Mieszanki paszowe
- Karmy
- Narzędzia

grupacentrowet.pl

 /grupacentrowet

dr hab. Agnieszka Noszczyk-Nowak
prof. UPWr.

DOŚWIADCZENIA KLINICZNE Z INIEKCYJNYMI LEKAMI INOTROPOWO-DODATNIMI

Leki inotropowo-dodatnie, czyli leki zwiększające siłę skurczu mięśnia sercowego, są stosowane od dawna w terapii niewydolności serca, zwłaszcza w przypadku zaostrzenia objawów choroby. Wśród leków mających zdolność zwiększania siły skurczu mięśnia sercowego znajdują się substancje z wielu grup (tab. 1). Niektóre z nich mają jedynie formę iniekcyjną, inne zarówno iniekcyjną jak i doustną, pozwalającą na kontynuację terapii po ustabilizowaniu stanu pacjenta.

Tabela 1. Leki o działaniu inotropowo-dodatnim

Lek i preparat	Dawkowanie u psów	Działania niepożądane i uwagi
Digoksyna	0,0025 mg/kg bolus dożylny co 1h (dawka całkowita do 0,01 mg/kg)	Hipokaliemia nasila działanie proarytmiczne. Podczas szybkiego podawania drogą dożylną może nastąpić silne obkurczenie się naczyń.
Dopamina	2-8 µg/kg/min. i.v.	Podawać w roztworze 5% glukozy pod kontrolą kardiomonitora. Bardzo silne działanie arytmogenne.
Dobutamina	2-20 µg/kg/min. i.v.	Podawać w roztworze 5% glukozy pod kontrolą kardiomonitora. Szybkość wlewu nie powinna przekraczać 1 ml/kg/h z uwagi na ryzyko przeciążenia objętościowego. Silne działanie arytmogenne.
Noradrenalina	0,02-0,2 mg/kg 1-10 µg/kg/min. i.v.	Do leczenia wstrząsu kardiogenego, gdy ciśnienie skurczowe utrzymuje się poniżej 90 mmHG mimo stosowania leków inotropowo-dodatnich i płynoterapii.
Pimobendan	0,15 mg/kg i.v. w bolusie	Możliwe działanie hipotensyjne. Umiarkowane działanie chronotropowe.

Najstarszym lekiem o działaniu inotropowo-dodatnim jest digoksyna. Ten glikozyd naparstnicy hamuje działanie ATP-azy sodowo-potasowej błony komórkowej kardiomiocyta powodując tym samym akumulację sodu wewnątrz komórki. Sód następnie jest wymieniany na wapń z kompartmentu pozakomórkowego poprzez wymiennik sodowo-wapniowy. Wzrost dostępności wapnia ułatwia interakcję z kompleksem troponin i zwiększa siłę skurczu. Należy pamiętać, że dawkowanie digoksyny powinno być ustalone na podstawie beztłuszczowej masy ciała lub przeliczone na powierzchnię ciała zwierzęcia. Należy pamiętać, że w przypadku podania dożylnego digoksyny, może ona spowodować obkurczenie się naczyń. Digoksyna jest lekiem o słabym działaniu inotropowo-dodatnim, dodatkowo zwalnia przewodzenie w węźle przedsionkowo-komorowym oraz pobudza nerw błędny, stąd rzadko jest wykorzystywana w leczeniu kardiogennej obrzęku płuc. Forma dożylna jest znacznie częściej używana w terapii nadkomorowych zaburzeń rytmu serca.

Kolejną grupą leków wykazujących działanie inotropowo-dodatnie są katecholaminy. W leczeniu ostrej, zaawansowanej niewydolności serca używane są: noradrenalina, dopamina, dobutamina oraz izoprote-renol.

Dopamina jest syntetycznym odpowiednikiem naturalnej aminy katecholowej, prekursora norepinefryny. Działa zarówno w ośrodkowym, jak i obwodowym układzie nerwowym. Pobudza presynaptyczne i postsynaptyczne receptory dopaminergiczne (DA₁, DA₂) oraz receptory adrenergiczne. Dopamina, podobnie jak epinefryna i norepinefryna, działa poprzez aktywację cyklicznej adenylozylowej i zwiększenie stężenia cAMP w komórce. Efekt leczniczy dopaminy zależy od zastosowanej dawki. W małych dawkach, 0,5–2 µg/kg mc./min, dopamina rozszerza naczynia nerkowe i trzewne. Zwiększa przepływ nerkowy i przesączanie kłębuszkowe, a także wydalanie moczu i utratę sodu. Stosowanie małych dawek dopaminy pozostaje niemal bez wpływu na serce. W zakresie dawek średnich, 2–10 µg/kg mc./min, dopamina stymuluje zarówno receptory α-adrenergiczne, jak i beta-1 w sercu, zwiększając kurczliwość mięśnia sercowego, objętość wyrzutową i pojemność minutową serca. Przyspiesza także częstość akcji serca. Powoduje wzrost ciśnienia tętniczego, zwłaszcza skurczowego, zwiększa amplitudę ciśnienia, poprawia przepływ wieńcowy. W dawkach większych niż 10 µg/kg mc./min zaczyna przeważać działanie obkurczające naczynia krwionośne.

Dobutamina jest syntetyczną aminą katecholową stymulującą receptory β₁-adrenergiczne. Nie ma wpływu na uwalnianie endogennej

noradrenaliny. Wykazuje silne działanie inotropowe-dodatnie, słabsze od dopaminy działanie chronotropowe i arytmogenne (ułatwia przewodnictwo przedsionkowo-komorowe). Zwiększa kurczliwość mięśnia sercowego, zwiększa rzut serca i indeks sercowy z minimalnym wpływem na częstość akcji serca, zmniejsza obciążenie następcze, zmniejsza ciśnienie napełniania lewej komory, zmniejsza płucny opór naczyniowy, zwiększa przepływ płucny, zwiększa przepływ wieńcowy (wtórnie do spadku oporu przepływu w naczyniach wieńcowych). Zwiększa przepływ nerkowy proporcjonalnie do poprawy rzutu serca. Nie zwiększa oporu obwodowego (w niektórych sytuacjach klinicznych może występować jego zmniejszenie). Nie wykazuje działania na receptory dopaminergiczne, nie rozszerza naczyń nerkowych i krezkowych, wykazuje słabsze działanie na receptory β_2 - i α -adrenergiczne. Początek działania leku występuje po 1-2 min od rozpoczęcia wlewu.

Izoproterenol jest używany u psów z ciężką niewydolnością serca i towarzyszącą objawową bradykardią, a noradrenalina (norepinefryna) jest lekiem używanym w terapii wstrząsu kardiogennego i resuscytacji krążeniowo-oddechowej.

Pimobendan jest jedyną substancją z grupy selektywnych inhibitorów fosfodiesterazy-3 (PDE3) zarejestrowaną do stosowania u zwierząt. Mechanizm działania leków z tej grupy polega na selektywnym hamowaniu izoenzymu fosfodiesterazy cyklicznego AMP. W wyniku zahamowania hydrolizy cAMP zwiększa się jego stężenie w mięśniu sercowym i błonie mięśniowej naczyń. Zwiększone stężenie cAMP zwiększa dostępność zjonizowanego wapnia w kardiomiocytach i przyspiesza jego wewnątrzkomórkowe przemieszczenia w czasie skurczu, jak też zmniejsza dostępność wapnia w komórkach mięśni gładkich naczyń i powoduje ich rozkurcz. Skutkuje to zwiększeniem objętości wyrzutowej serca poprzez działanie inotropowododatnie, jak również bezpośrednie działanie rozszerzające naczynia. W badaniach przeprowadzonych u ludzi stwierdzono, że u pacjentów z ostrą zastoinową niewydolnością krążenia po dożylnym podaniu substancji z grupy PDE3 szybko zwiększa się objętość wyrzutową i pojemność minutową serca. Leki z grupy PDE3 działają bezpośrednio na mięśnie gładkie naczyń krwionośnych, zmniejszając obwodowy opór naczyniowy, a także zwiększając przepływ przez płucny układ naczyń włosowatych, prowadząc do zmniejszenia ciśnienia w krążeniu płucnym. Zastosowanie iniekcyjnej formy pimobendanu w leczeniu ostrego, kardiogennego obrzęku płuc stanowi bezpieczną i skuteczną alternatywę dla dobutaminy.

DOWET

:: OFERTA ::



- leki weterynaryjne
- leki psychotropowe
- szczepionki
- preparaty dowymieniowe
- preparaty mineralo-witaminowe
- preparaty dla gołębi
- karmy dla psów i kotów
- preparaty homeopatyczne
- pasze, premiksy, koncentraty paszowe
- sprzęt weterynaryjno-zootechniczny

Hurtownia Leków Weterynaryjnych Dowet

19-300 Ełk ul. Suwalska 46a

tel/fax /087/ 6105800

Tel. /087/ 6216300 lub 6217650

E-mail: dowet@dei.pl

Prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski
ul. Janusza Korczaka 5, 18-402 Łomża
e-mail: mkwarszawa2911@gmail.com

ZABURZENIA W GOSPODARCE FOSFOROWEJ BYDŁA

Według badaczy amerykańskich maksymalne zapotrzebowanie bydła mlecznego na fosfor, przy optymalnej wydajności mlecznej i reprodukcji, wynosi 0,42 % s.m.(1). Natomiast w Polsce zawartość fosforu, zarówno w sianie, jak i w kiszonce oraz w trawie pastwiskowej, charakteryzuje się niezbyt wysokim stężeniem. Badania siana pobranego z trwałych użytków zielonych potwierdzają znaczny niedobór tego składnika mineralnego (zawartość P_2O_5 w % suchej masy: do 0,30 wystąpiło w 8,8% próbek, od 0,30 do 0,45 w 32,7% próbek, od 0,45 do 0,60 w 29,0% próbek, powyżej 0,60 - 29,5% próbek). 55% polskich gleb łąkowych charakteryzuje się niską zawartością tego pierwiastka. Optymalny zakres zawartości fosforu w trawie pastwiskowej wynosi 0,32-0,35% P w suchej masie. Zawartość fosforu w paszy z użytków zielonych zależy od stanu zaopatrzenia roślin, uwilgotnienia gleb, właściwości fizycznych gleb, obecności substancji humusowych, nawożenia organicznego i azotowego, składu botanicznego użytków zielonych (w trawach jest mniej fosforu, niż w roślinach motylkowych) oraz wieku zbioru roślin (4). Rośliny młode zawierają więcej fosforu, niż dojrzałe. Dlatego częsty zbiór traw przyczynia się do podwyższonej podaży fosforu. Między poszczególnymi gatunkami roślin występują dość duże różnice gatunkowe w zawartości pierwiastka. Jednak najwyższe stężenie fosforu jest w ziołach i chwastach. Natomiast nawożenie fosforowe jest przyczyną lepszego krzewienia się traw oraz zwiększenia udziału roślin motylkowych w roślinności pastwiskowej, przyczyniając się do zwiększenia ilości białka w paszy (8). Gdy w dziennej dawce pokarmowej dojdzie do niedostatecznej podaży fosforu, uruchomiane zostaje jego uwalnianie z układu kostnego, jednak do maksymalnej wysokości 30% ogólnej puli.

Fosfor zaliczany jest do grupy najważniejszych składników budulcowych tkanek, zębów i kości zwierząt. Około 80% fosforu znajduje się w układzie kostnym. Pierwiastek występuje przede wszystkim w formie połączeń nieorganicznych z wapniem tworząc hydroksyapatyty. Makro-

element jest więc odpowiedzialny za strukturę układu kostnego, tworząc jednocześnie materiał zapasowy.

Biopierwiastek, biorąc udział w tworzeniu fosfolipidów, przyczynia się do budowy ścian komórkowych, jak również osłonek mieliniowych włókien nerwowych, warunkując pracę neuronów. Pełni także funkcję kontrolną wszystkich procesów energetycznych (ATP, ADP, AMP), wpływając jednocześnie na wzrost apetytu i na produktywność zwierząt.

Wchłanianie fosforu u przeżuwaczy jest dość dobre i odbywa się głównie w jelicie cienkim, a także w żwaczu. Wchłanianość fosforu u zwierząt młodych wynosi od 80 do 90% i w miarę wieku obniża się.

Przewlekły niedobór fosforu jest powszechny. Pojawiać się może u wysoko wydajnych krów już na początku okresu zasuszania, w wyniku zmniejszonego spożycia paszy, szczególnie w okresie przejściowym oraz podwyższonego wydalania fosforu wraz mlekiem. Ten stan fizjologiczny stanowi zasadniczą przyczynę hipofosfatemii krów mlecznych. Stanowi więc wynik niedostatecznej podaży fosforu wraz z paszą w ciągu dłuższego okresu czasu. Brak fosforu w organizmie może wynikać także z obecności przewlekłych, kłębuszkowych chorób nerek lub z pierwotnej nadczynności przytarczyc. Choroby te prowadzą do zwiększonego wydalania wapnia i fosforu. Niemniej jednak, zaburzenia wchłaniania jelitowego lub zwiększenie strat z powodu eliminacji przez przewód pokarmowy lub drogi moczowe, mogą wzmacniać ujemny bilans tego pierwiastka, jak również ujemny bilans energetyczny oraz osłabienie odporności. Hipofosfatemię bez eliminacji fosforu może wywołać także doustne podanie nadmiaru węglowodanów i pozajelitowe podanie insuliny. Dzieje się tak na skutek pobudzenia poboru komórkowego fosforu.

Niedostateczne zaopatrzenie bydła w fosfor, przy nadmiarze wapnia, prowadzić może do demineralizacji kośćca. Pojawia się rozmiękanie kości, zwłaszcza u zwierząt starszych. Natomiast u jałówek, jak również u młodych krów, spotkać możemy zmiany krzywicze.

W warunkach fizjologicznych podwyższenie stężenia fosforu we krwi obserwuje się u zwierząt młodych. Dzieje się tak na skutek zwiększonego wchłaniania jelitowego fosforu i zmniejszeniu wydalania nerkowego. Jest to konieczne do mineralizacji kości. Podwyższone zewnątrzkomórkowe stężenie fosforu może stanowić wynik zmniejszonego wychwytu wewnątrzkomórkowego lub komórkowego, uwalniania fosforu po rozpadzie komórek, zagęszczenia krwi, zmniejszenia wydalania przez nerki. U zwierząt monogastrycznych, z wyjątkiem koni, obniżone wydalanie fosforu, w połączeniu z przewlekłą niewydolnością

nerek, jest najczęstszą przyczyną hiperfosfatemii. U przeżuwaczy hiperfosfatemia jest powszechnie obserwowana u zwierząt odwodnionych i występuje z powodu zagęszczenia krwi oraz jednoczesnego zmniejszenia produkcji śliny. Podwyższone uwalnianie fosforu stanowi także wynik uszkodzenia tkanek, niedoczynności przytarczyc, używanie do wielokrotnych lewatyw roztworów hipertonicznych fosforanu sodu. Badania wykazały, że nadmiar fosforu w diecie krów powodował większą i dłuższą mobilizację wapnia z kości. Nadmiar fosforu w organizmie jest wydalany wraz z kałem.

Objawy kliniczne

Niedobór fosforu powoduje osłabienie tempa wzrostu i rozwoju młodych zwierząt z tendencją do powstawania krzywicy. Włos wówczas staje się szorstki i słabo wybarwiony. Skóra jest nieelastyczna i sucha. Bydło jest podatne na ektopasożyty. U bydła dorosłego obserwujemy ospałość oraz tendencję do spadku apetytu, przez co dochodzi do obniżonego przyjmowania węglowodanów i białka, a w konsekwencji do obniżenia wydajności mlecznej. W następnej kolejności może rozwijać się osłabienie oraz pojawienie się bólów mięśni i kości, rhabdomyoliza, osteomalacja i zaburzenia lokomocyjne. W pozycji statycznej krowy wykazują wyprostowaną głowę i szyję, wygięty grzbiet, brzuch podkasany, opadający zad, skrzyżowanie kończyn piersiowych, kończyny miedniczne ustawione pod tułowiem, odstawiony ogon. Zwierzęta wstają niechętnie, pozostając w pozycji klęczącej na nadgarstkach. Podczas ruchu obserwujemy chód szczudłowaty, kołyszący, unikający zginania stawów. Pojawiać się może drżenie mięśniowe oraz kulawizna. Podczas badania klinicznego jest podwyższona wrażliwość na ucisk. Obserwujemy ponadwymiarowe wypełnienie pochewek ścięgowych. Klatka piersiowa o beczkowatym kształcie. Występuje podwyższona kruchość błon komórkowych erytrocytów, co prowadzi do hemolizy wewnątrznaczyniowej i poporodowej hemoglobinurii. Pojawiać się mogą kliniczne objawy neurologiczne, zaburzenia pracy mięśnia sercowego (zmniejszona kurczliwość serca), osłabienie kurczliwości mięśni poprzecznie prążkowanych, zaburzenia w oddychaniu. W wyniku ujemnego bilansu ATP może dojść do obniżenia liczby leukocytów i płytek krwi. W zaleganiu na tle hipofosfatemii nie występuje utrata świadomości oraz wrażliwość na bodźce zewnętrzne jest nieznacznie zmniejszona. Krowy leżą na ogół na brzuchu. Brak jest esowatego skrzywienia kręgosłupa. Występować może nieznaczny wzrost temperatury wewnętrznej ciała. W ciężkim

przebiegu pojawiać się może żółtaczka i wysoka śmiertelność. Podanie preparatów wapniowych nie daje poprawy w stanie zdrowia. Dokładnie nie wiadomo czy wyżej wymienione objawy kliniczne choroby są wynikiem jedynie niskiego stężenia fosforu we krwi, czy też całkowitego wyczerpania fosforu z organizmu (7).

Metabolizm

Biorąc pod uwagę trawienie i metabolizm fosforu u bydła opracowano model kinetyczny, z którego wynika, że składnik mineralny funkcjonuje w trzech formach: nieorganicznej (Pi), związanej z kwasem fitynowym (Pp) i organicznej niezwiązanej z kwasem fitynowym (Po). Wszystkie trzy formy fosforu znajdują się w przewodzie pokarmowym i są wchłaniane do krwi. Całkowita strawność ogólna przyjętego fosforu wynosi około 38%, z czego na strawność fosfor Pp w żywcu przypadało 74%, na strawność Po w dolnych odcinkach przewodu pokarmowego przypadało od 48 do 89 % fosforu, natomiast odpływ fosforu Pi ze żywca był trzy razy większy, niż dopływ z paszą. Dzieje się tak z uwagi na podaż ze śliną. Strawność fosforu w dolnych odcinkach przewodu pokarmowego wynosiła 65%. Około 30% Pi zostaje przeznaczane na syntezę mleka, zaś 1 % jest wydalane z moczem. Wynika z tego, że główne punkty podaży fosforu warunkującego laktację, oprócz podaży z paszą, oparte są na resorpcji z kości i wchłanianiu jelitowym (3). Wraz ze wzrostem zawartości fosforu w diecie krów we wczesnej laktacji, stężenie fosforu nieorganicznego w surowicy rosło liniowo, lecz w surowicy stężenie Ca i Mg zmniejszało się. Jednocześnie wydalanie fosforu wraz z kałem i moczem zwiększało się (10). Zwiększony czas trwania ujemnego salda P oraz zmian w stężeniu mineralnym krwi sugerują, że krowy karmione dietą o niskiej zawartości P mobilizują więcej P z rezerw organizmu (układ kostny), niż krowy na średniej i wysokiej zawartości fosforu w diecie (5). U krów z ciężkim ujemnym bilansem energetycznym na początku laktacji zaobserwowano wzrost aktywności w endometrium, między innymi chemokin, cytokin i congranulin. Także ekspresja wielu genów np.: ISG20, IFIH1, MX1 oraz MX2 została wyraźnie zwiększona (9).

Zmiany anatomopatologiczne

W wyniku sekcji stwierdza się wychudzenie, krzywicę, osteomalację, złamania żeber, kręgosłupa, miednicy, deformację i skrócenie

kości długich, poszerzenie płytek wzrostowych. Występują obrzęki, wodnistość krwi, bladeść błon śluzowych oraz mięśni, ogniska martwicy w wątrobie, mocz w pęcherzu o zabarwieniu czerwonym, niekiedy żółtaczka.

Rozpoznanie choroby

Afosforozę u bydła nie jest łatwo rozpoznać, ponieważ długotrwałe, prawidłowe stężenie pierwiastka w organizmie może utrzymywać się dzięki jego mobilizacji z układu kostnego. Pomimo tego stężenie fosforu w poszczególnych okresach produkcyjnych jest zróżnicowane i wynosi poza okresem około porodowym od 1,61 do 2,26 mmol/l, po porodzie od 0,97 do 1,61 mmol/l, zaś u krów z porażeniem poporodowym od 0,32 do 1,45 mmol/l. Stąd ocena przewlekłego niedoboru pierwiastka na podstawie jego stężenia we krwi jest dość zawodna. Niemniej jednak, gdy stężenie fosforu nieorganicznego w surowicy krwi wynosi od 1,08 do 1,35 mmol/l i występują objawy kliniczne osteomalacji, to stan taki należy uznać za niepokojący. Dekstroza podana krowom w iniekcji, przed pobraniem krwi do oznaczania stężenia fosforu, obniża jego wartości o około 30%. Przepędzanie była bezpośrednio przed pobraniem krwi spowodować może istotne obniżenie stężenia fosforu. Nie budząc wątpliwości wskaźnikiem oceny przewlekłego wyczerpania fosforu u bydła jest oznaczanie gęstości żeber. Jednak zawartość fosforu w kościach reaguje bardzo wolno na zmiany w podaży fosforu w diecie. Zatem oznaczanie stężenia fosforu w młodej kości stanowi dobry wskaźnik rezerw ustrojowych fosforu, natomiast nie odzwierciedla stanu bieżącej podaży fosforu w diecie. Oprócz tego biopsja kości jest trudna w wykonaniu (najczęściej brak zgody właściciela) i ograniczona jest jedynie do badań pośmiertnych. Można także określać stopień aktywności resorpcyjnej kości poprzez pomiar stężenia hydroksyproliny w moczu, oznaczać aktywność fosfatazy alkalicznej (wzrasta) lub wykonywać badania radiologiczne. Także oznaczanie stężenia fosforu w próbkach paszy może przyczynić się do oszacowania podaży fosforu. Z badań dodatkowych należy wykonać: badanie moczu w kierunku hematurii, badanie krwi w kierunku stężenia fosforu nieorganicznego (obniżone) i w kierunku liczby erytrocytów i stężenia hemoglobiny (wartości obniżone) i aby wykluczyć babeszjozę (6).

Rokowanie

Długotrwałe żywienie krów paszą niedoborową prowadzi do spadku wydajności, problemów w reprodukcji, zalegań, charłactwa, zmian w układzie kostnym, którym towarzyszyć może osteomalacja, a w ostateczności zejście śmiertelne. Wczesne rozpoznanie niedoboru fosforu i wdrożenie właściwego postępowania profilaktyczno terapeutycznego zapobiega obniżeniu wydajności mlecznej oraz problemom w rozrodzie. W przypadku pojawienia się nieodwracalnych zmian w stawach oraz w układzie kostnym, w tym złamań lub oderwania ścięgien, rokowanie jest niepomysłne (11).

Leczenie i zapobieganie

Zarówno przewlekłemu niedoborowi fosforu, jak i hipofosfatemii, najskuteczniej zapobiegać przy pomocy dostatecznej ilości paszy o właściwym stężeniu fosforu. Badania potwierdzają, że stężenie fosforu 0,42% suchej masy jest odpowiednie dla wysoko wydajnych krów mlecznych. Natomiast ostry niedobór fosforu najskuteczniej jest leczyć podając dożylnie roztwory soli fosforu. Powszechnie jest praktykowane podawanie dożylnie bydłu Na_2HPO_4 lub NaH_2PO_4 . Sole te dość szybko podwyższają stężenie fosforu we krwi (tab.1). Natomiast Na_3PO_4 nie może być stosowany w formie suplementacji doustnej ani dożylniej. W wyniku wlewów dożylnych roztworów soli fosforowych, pierwiastek nie jest związany ze stężeniem fosforu w osoczu. Fosfor w nerkach jest filtrowany przez kłębuszki nerkowe i następnie zostaje wchłonięty w kanalikach nerkowych. Kłębuszkowe wchłanianie zwrotne, jako drugi etap tworzenia się moczu, przyczynia się do powrotu do krwi wielu ważnych i cennych substancji dla organizmu, w tym fosforu. Jednak kłębuszkowa reabsorpcja jest hamowana przez wzrost stężenia P w osoczu. Dzieje się tak do momentu osiągnięcia poziomu proggu nerkowego. Wówczas, jedynie przejściowo, zwiększa się stężenie fosforu we krwi, natomiast nieproporcjonalnie wzrasta wydalanie nerkowe fosforu z moczem. Szybkiemu podawaniu fosforanu sodu towarzyszyć może przejściowa, lecz poważna hiperfosfatemia. Istnieje zatem ryzyko spowodowania hipokalcemii ze względu na wytrącanie soli fosforanu wapnia. Ryzyko wytrącania fosforanu wapnia uniemożliwia pozajelitowe podawanie soli fosforanowych w połączeniu z pozajelitowym podawaniem wapnia lub magnezu. Związki fosforu występujące w formie fosforynu (PO_3) nie

nadają się do korygowania hipofosfatemii, ponieważ ssaki nie są w stanie przekształcić fosforynu do fosforanu (PO_4), a więc nie przyczyniają się do powstawania biologicznie czynnego fosforu we krwi.

Doustne podawanie soli fosforanu sodu zwiększa stężenie fosforu we krwi w ciągu 3–4 godzin i przedłuża się do 12 godzin. Jednak nie zaleca się podawania w przypadku wystąpienia biegunek i wymiotów. Fosforan potasu i fosforan wapnia zostały zaproponowane do szybkiej korekty hipofosfatemii bydła. Fosforan dwuwapniowy został wykorzystywany do długoterminowego leczenia, ponieważ jego słaba rozpuszczalność jest nieodpowiednia do szybkiego korygowania hipofosfatemii.

Dostateczna ilość fosforu w glebach i paszach zapobiega występowaniu hipofosfatemii u zdrowego bydła. Natomiast tam, gdzie jest niedobór w glebach i paszy, wyczerpywaniu się pierwiastka można zapobiegać poprzez nawożenie fosforowe lub podać pasz lub wody zawierające sole fosforu. Aktualnie nie ma skutecznego podejścia do zapobiegania hipofosfatemii. Znana jest eliminacja fosforu z mlekiem na początku laktacji. Podawanie podwyższonej ilości fosforu wraz z paszą w czasie ostatnich tygodni ciąży jest przeciwwskazane, ponieważ zmniejsza jelitowe wchłanianie fosforu i zwiększa ryzyko okołoporodowej hipokalcemii. Wtórna nadczynność przytarczyc w odniesieniu do gospodarki fosforowej i wapniowej u bydła, w przeciwieństwie do innych gatunków zwierząt, nie ma większego znaczenia. Bydło toleruje stosunek Ca do P od 1:1 do 8:1, pod warunkiem spełnienia minimalnego zapotrzebowania na te dwa pierwiastki. Ta szczególna cecha występuje u przeżuwaczy, którą można wytłumaczyć wysokim stężeniem fosforu w ślinie, które jest od 5 do 10 razy wyższe, niż w surowicy. Ponadto duża ilość wytwarzanej śliny zmienia stosunek Ca:P w płynnej treści żwacza (2).

Tab.1. Wybrane środki stosowane w leczeniu i zapobieganiu afosfrozcy bydła

Lp.	Nazwa środka	Dawkowanie	Objaśnienia
1.	sól sodowa kwasu fosforowego (NaH_2PO_4)	30–60g/krowę dziennie w formie 1–3% roztworu wodnego, podawać dożylnie	można podać trzykrotnie, co 12 godzin
2.	fosforan dwusodowy (Na_2HPO_4)	20–100g/krowę dziennie po rozpuszczeniu w wodzie do picia	podawać w ciągu 5 dni jako dalszy ciąg leczenia
3.	fosforan dwusodowy (Na_2HPO_4)	25g/300ml wody redestylowanej/zwierzę	podawać dożylnie

4.	ortofosforan dwuwapniowy ($\text{CaHPO}_4 \cdot 2\text{H}_2\text{O}$)	2-70g/krowę dziennie, podawać doustnie	podawać w ciągu 5 dni jako dalszy ciąg leczenia
5.	sól sodowa kwasu fosforowego (NaH_2PO_4) lub ortofosforan dwuwapniowy ($\text{CaHPO}_4 \cdot 2\text{H}_2\text{O}$)	60-80 g/krowę dziennie, stosować doustnie w formie sypkiej do paszy lub wody	stosować przy zapobieganiu niedoborom fosforu
6.	mączka kostna*	120 g/krowę dziennie, podawać doustnie	podawać w ciągu 5 dni jako dalszy ciąg leczenia
7.	przetaczanie pełnej krwi	5 l dwukrotnie co 48 godzin	stosować można w leczeniu hemogloburii poporodowej
8.	2,5 kg (% nawozu fosforowego rozpuścić w 40 l wody i pozostawić na 12 godzin, pobrać 4 l supernatantu i podać do 100 kg wysłodzin browarnianych)	8,5 kg wysłodzin browarnianych/ krowę dziennie.	stosować w leczeniu afosforozy bydła, po upływie 1 tygodnia stan zdrowia ulega poprawie, zaś po 2 tygodniach objawy kliniczne choroby zanikają
9.	lizawka: NaCl od 55 do 30% (nośnik), melasa od 40 do 60% (nadaje smak), fosforan dwuwapniowy od 5-10% (źródło fosforu)	stosowanie doustne	lizawki należałoby umieszczać blisko wodopoju
10.	nawozy fosforowe	nawożenie gleb zgodnie z zaleceniami specjalistów od nawożenia mineralnego	zwiększają zawartość fosforu w roślinach

*zamiast mączki kostnej źródłem fosforu może być superfosfat lub odfluoryzowany fosforyt.

Piśmiennictwo:

1. Beede D.: Ration Phosphorus Management: Requirements and Excretion Proc. Four-State Applied Nutrition and Management Conf., Department of Animal Science Michigan State University, East Lansing, July 9-10, 2003, s. 145-151
2. Gruenberg W.: Disorders of Phosphorus metabolism. The Merck Veterinary Manual, 2014, s. 1-2
3. Hill SR., Knowlton KF., Kebreab E., France J., Hanigan MD.: A model of phosphorus digestion and metabolism in the lactating dairy cow. J. Dairy Sci., 2008, 91,(5), s. 2021-2032
4. Kamiński J., Chrzanowski S.: Zróżnicowanie florystyczne i walory przyrodnicze łąk na tle zasobności gleb torfovo-murszowych w fosfor. Woda – Środowisko - Obszary Wiejskie, 2009, 9, (27), s. 77-88
5. Knowlton K.F., Herbein J.H.: Phosphorus partitioning during early lactation in dairy cows fed diets varying in phosphorus content. J. Dairy Sci., 2002,85,(5), s. 1227-1236

6. Miller R., Young A., Major J., Trinca L.: Phosphorus in Dairy Cattle Diets. Utah State University Cooperative Extension, 2010, 1, s. 1-3
7. Moreira VR., Moreira VR., Zeringue L.K., Williams CC., Leonardi C., McCormick ME.: Influence of calcium and phosphorus feeding on markers of bone metabolism in transition cows. *J. Dairy Sci.*, 2009, 92, (10), s. 5189-5198
8. Sapek A., Walczuk T.: Bilans składników nawozowych w diecie krowy mlecznej. *Woda – Środowisko - Obszary Wiejskie*, 2009, 25, (9), s. 99-109
9. Wathes Claire D., Cheng Z., Chowdhury W., Fenwick M., A., Fitzpatrick R., Dermot G. Patton, Murphy J.J.: Negative energy balance alters global gene expression and immune responses in the uterus of postpartum dairy cows. *Physiol. Genomics*. 2009, 39, (1), s. 1-13
10. Wu, Z. Satter L.D., Sojo R.: Milk Production, Reproductive Performance, and Fecal Excretion of Phosphorus by Dairy Cows Fed Three Amounts of Phosphorus. *J. Dairy Sci.*, 2000, 83, (5) s. 1052-1063
11. Wu, Z. S. Satter L.D, Blohowiak A.J, Stauffacher R.H, Wilson J.H.: Milk production, phosphorus excretion, and bone characteristics of dairy cows fed different amounts of phosphorus for two or three years. *J. Dairy Sci.*, 2001, 84, (7), s. 1738-1748

OBRAZ KLINICZNY WYBRANYCH WAD WRODZONYCH

Częstotliwość występowania wrodzonych wad anatomicznych narządu płciowego jest trudna do oszacowania. Spowodowane jest to kilkoma czynnikami. Wiele wrodzonych wad rozwojowych ogranicza się do narządów wewnętrznych i nie powoduje występowania wyraźnych objawów klinicznych. Rozpoznawanie wad zlokalizowanych w obrębie jamy brzusznej jest trudne. Specyficzna dla suk długość pochwy dochodząca do ok. 25 cm utrudnia diagnostykę również w doogonowej części narządu płciowego. W praktyce wiele wad wrodzonych rozpoznawanych jest jedynie u psów wykazujących problemy natury reprodukcyjnej i poddawanych skrupulatnej diagnostyce właśnie z powodu niepłodności. Natomiast wady wrodzone związane z zewnętrznymi narządami płciowymi są zauważalne dla właściciela i łatwiejsze do rozpoznania przez lekarza weterynarii.

Anomalie budowy anatomicznej narządu płciowego związane są często z nieprawidłowościami w różnicowaniu się płci.

Zaburzenia w różnicowaniu płci (disorders of sexual development - DSD)

Zaburzenia w różnicowaniu płci (interseksualizm) dzieli się na:

- 1) DSD chromosomów płciowych,
- 2) XY DSD - zaburzenia różnicowania płci przy obecności chromosomów XY,
- 3) XX DSD – zaburzenia różnicowania płci przy obecności chromosomów XX.

1. **DSD chromosomów płciowych.** Prawidłowy układ chromosomów u psa to 78 XX lub 78 XY, u kota natomiast 38 XX lub 38 XY. W przypadkach opisywanego rodzaju DSD, notuje się różnorodne nie-

prawidłowości w liczbie i strukturze chromosomów płciowych.

DSD XXY (odpowiednik zespołu Klinefeltera u człowieka). Osobniki takie to fenotypowo samce, jednak niepłodne wskutek zaburzeń spermatogenezy. Zjawisko trisomii zachodzi na skutek zaburzeń procesu mejozy w trakcie podziałów komórek rozrodczych. W opisywanych przypadkach jest możliwe rodzenie się kotów tricolor albo szylkretowych. Geny maści czarnej i rudej mają ten sam locus na chromosomie X. W przypadku dwóch chromosomów płciowych XX u samic, szylkret nie jest zatem zjawiskiem rzadkim. Jednak w przypadku chromosomów XY, kocur jest albo czarny albo rudy, natomiast szylkret lub tricolor może pojawić się jedynie w przypadku trisomii typu XXY lub chimeryzmu. U psa trisomię XXY opisuje się rzadziej niż u kotów.

Monosomia X – fenotypowe samice. Odpowiednik zespołu Turnera u człowieka. Opisano kilka takich przypadków u kotów. Stwierdzono u nich obecność normalnej tkanki jajnikowej lub gonady o nietypowej, zaburzonej strukturze. U takich osobników może występować pierwotny, trwały brak rui. U psów monosomia X występuje częściej w wariacie mozaiki. To oznacza, że część linii komórkowych organizmu posiada garnitur XX, a inna część X0. Opisano fenotypowe samice o ciągłym proestrus. Mogą występować również inne anomalie, np. w formie przegrody w pochwie lub podwójna pochwa. W takich przypadkach samice mogą wykazywać jednocześnie normalne ruje i są nieskutecznie kryte.

Trisomia XXX i mozaicyzm XX/XXX. Takie osobniki są fenotypowo samicami. Są to zwierzęta niepłodne, z różnymi wadami struktury jajników, w tym hipoplazją.

Chimeryzm XX/XY, czyli przemieszanie linii komórkowych pochodzących z różnych źródeł, w tym przypadku samca i samicy, np. w wyniku fuzji dwóch zygot różnopłciowych. Osobniki te to fenotypowe samce. Opisano przypadki 38,XX/38,XY chimeryzmu u kocich samców, posiadających umaszczenie szylkretowe. W takich przypadkach rozwijają się podwójne gonady – jajniki i jądra lub jajnikojądra.

2. **XY DSD** – zaburzenia w różnicowaniu płci przy obecności chromosomów XY.

Dysgenезja jąder. Opisano osobniki XY o jądrach dysgenetycznych i rozwiniętych jednocześnie elementach narządu płciowego żeńskiego. U takich osobników, oprócz jąder o upośledzonej czynności i strukturze, często obserwuje się obecność sromu, powiększonej łechtaczki i szczątkowych części przewodów Müllera.

DSD z uformowanym jajnikojądrem (zespół odwróconej płci XY, obojnactwo prawdziwe). U tego typu osobników analiza kariotypu wykazuje chromosomy męskie XY i obecność genu SRY. Stwierdza się równocześnie obecność jajnikojąder, zwykle zlokalizowanych w jamie brzusznej, w okolicy zanerkowej. Obok gonad leżą najądrza i dwurożna macica. Może się również zdarzyć wariant z jajnikiem po jednej stronie i jądrem po drugiej.

Zaburzenia syntezy i oddziaływania androgenów na tkanki docelowe

Zespół całkowitego i częściowego braku wrażliwości na androgeny. U takich osobników upośledzone jest łączenie dihydrotestosteronu DHT (aktywny metabolit testosteronu) do receptorów androgenowych. W tym przypadku jądra często znajdują się w okolicy zanerkowej. Opisano przypadek braku obecności zarówno przewodu Wolffa, jak i Müllera. U takich osobników może występować ślepo zakończona pochwa.

Zespół przetrwałego przewodu Müllera. Jest to wada dziedziczna, a za dziedziczenie odpowiedzialny jest autosomalny gen recesywny. Osobniki takie syntetyzują MIS (Müllerian inhibiting substance), lecz nie są wrażliwe na jej działanie. Posiadają chromosomy XY, a gonady – jądra w 50% przypadków są niezstąpione. Występują pozostałe części narządu płciowego samca, ale nie ulegają zanikowi jajowody, macica, szyjka macicy i fragmenty pochwy.

Wnętrostwo, spodziectwo. Wnętrostwo i spodziectwo mogą wynikać z różnych form zaburzeń w różnicowaniu płci DSD. Wady te występują w dużej części przypadków bez cech interseksualizmu.

3. **XX DSD** – zaburzenia w różnicowaniu płci przy obecności chromosomów XX.

XX DSD z wytworzeniem jąder lub jajnikojąder (obojnactwo prawdziwe). U takich osobników występują chromosomy XX, natomiast ich gonadami są jądra (10% przypadków) lub jajnikojądra, a zewnętrzne części narządu płciowego wyglądają jak u samicy, z tą różnicą, że obserwuje się u nich bardzo silny rozrost łechtaczki. Opisano wiele przypadków tzw. zespołu odwróconej płci (sex reversal syndrome) u różnych ras psów, także przez zespół z Wrocławia i Poznania. U takich zwierząt stwierdza się w jamie brzusznej pozostałości przewodów Wolffa, a równocześnie macicę. Zwykle nasieniowody biegną równolegle do rogów macicy. U większości z nich obok gonad zlokalizowane są najądrza. Najczęściej gonady diagnozowane są w okolicy zanerkowej. U osobników posiadających jajnikojądra zachodzić może cykl jajnikowy,

ale osobniki te są niepłodne. Powiększona łechtaczka ma kształt prącia i wystaje pomiędzy warg sromowych, zwykle zawiera także część chrzęstną i/lub kostną dochodzącą do łuku kulszowego. Powoduje to nawracające zapalenia pochwy i cewki moczowej, trudności z oddawaniem moczu, bolesność okolicy sromu, problemy z siadaniem i poruszaniem się zwierzęcia. Powiększenie łechtaczki jest najczęstszą przyczyną wizyty u lekarza weterynarii. U kotów nie stwierdzono tej wady.

Agenezja przewodów Müllera. Wada ta jest często powiązana z agenezją nerek i ektopią nerek. W takich przypadkach dochodzi do aplazji segmentu przewodu Müllera, obecności macicy jednoróżnej lub hipoplazji rogu macicy. Stwierdzono, że częstość tego rodzaju zmian wynosi 0,09% u kotów i 0,05% u psów.

Diagnostyka zaburzeń w różnicowaniu płci oparta jest na badaniu klinicznym, obrazowym (USG, tomografia komputerowa, RTG z podaniem kontrastu), histologicznym, endokrynologicznym, cytogenetycznym i molekularnym. Przy podejrzeniu DSD należy przesłać krew lub bioptat skóry do badań cytogenetycznych i molekularnych. Ważne jest, aby materiał był pobrany niezwykle czysto, najlepiej do sterylnych pojemników ciśnieniowych, po wygoleniu zwierzęcia oraz starannie oczyszczonej okolicy pobierania materiału. Wyniki badania cytogenetycznego wskazują na analizę kariotypu i wykrycie rodzaju anomalii. Stosuje się też badanie molekularne, aby ocenić obecność niektórych genów np. SRY, czy mutacji. Opisane badania zawsze ocenia się wspólnie z wynikami oceny histologicznej gonad, jak i usuniętych struktur pochodzących z przewodów Wolffa i/lub Müllera. W większości przypadków wad nie jest znany model ich dziedziczenia, jednak wady te zwykle mają podłoże genetyczne.

Opisane wady należy brać pod uwagę nie tylko w sytuacji, gdy właściciel sygnalizuje widoczne anomalie rozwojowe. Niektóre bowiem zwierzęta, u których stwierdza się niepłodność bez widocznych zewnętrznie wad rozwojowych, mogą być osobnikami o cechach zaburzeń w różnicowaniu płci. Należy zatem pamiętać o ewentualności występowania zaburzeń w różnicowaniu płci przy niepłodności, nie poddającej się terapii farmakologicznej. Przy takim podejrzeniu należy dostarczyć materiał do laboratorium wykonującego badania cytogenetyczne i molekularne.

Leczenie DSD. W każdym przypadku rozważyć należy usunięcie gonad i pozostałych dostępnych części narządu płciowego. Brak korekcji chirurgicznej wielu wad może zmniejszać komfort życia zwierzęcia lub

zwiększać ryzyko śmierci na skutek rozwoju chorób w obrębie nietypowo zbudowanego narządu płciowego. Zmienione gonady znajdują się zwykle w jamie brzusznej wraz ze zmienionymi morfologicznie tubularnymi elementami narządu płciowego, pochodzącymi z przewodu Wolffa i Müllera. Potencjalne następstwa wynikające z interseksualizmu to: zwiększone ryzyko nowotworów narządu płciowego – głównie gonad, akumulacja śluzu, wysięku lub krwi w nieprawidłowych, resztkowych przewodach Müllera lub Wolffa, możliwość zakażenia i stanu zapalnego tych struktur, trudności z oddawaniem moczu i nawracające vaginitis przy powiększeniu łechtaczki. Pozostawianie narządu płciowego u tego typu osobników jest ryzykowne. Takie zwierzęta należy zatem poddać gonadektomii, jednocześnie usuwając dostępne elementy pochodzące z przewodów Müllera i Wolffa. Czasem niezbędna jest plastyka pochwy i usunięcie łechtaczki. Osobników z zaburzeniami w rozwoju płci nie należy przeznaczać do rozrodu.

Klinicznie występujące wady wrodzone pochwy i sromu

Są to różnego rodzaju zwężenia w obrębie pochwy właściwej i sromu powodujące upośledzenie pasażu wypływu ciekłego, oddawanie moczu, uniemożliwiające krycie i/lub prawidłowy poród. Zwężenia występują zwykle w miejscu połączenia przedsionka pochwy i pochwy właściwej. Wyróżniamy kilka zwężeń pochwy:

- 1) pionowa łącznotkankowa taśma zlokalizowana na pograniczu przedsionka i pochwy;
- 2) pierścień łącznotkankowy zwężający światło pochwy w okolicy ujścia cewki moczowej;
- 3) zwężenie sromu;
- 4) niepełny zrost lewego i prawego przewodu Müllera powodujący powstanie podwójnej pochwy właściwej;
- 5) niedorozwój pochwy właściwej.

Przyczyną wad są zaburzenia rozwojowe narządu moczopłciowego. Zewnętrzne części narządu płciowego, przedsionek pochwy, cewka moczowa i pęcherz moczowy pochodzą ontogenetycznie z pierwotnej kloaki. Pochwa właściwa natomiast pochodzi z połączenia lewego i prawego przewodu Müllera. Tkanki znajdujące się pomiędzy kloaką i zakończeniem przewodów Müllera zanikają podczas rozwoju osobniczego. Jednak czasem dochodzi do zaburzeń w procesie atrofii tej tkanki, wskutek czego w okolicy przejścia przedsionka w pochwę właściwą występują patologiczne zwężenia, opisywane potocznie jako „błona dziewicza”.

Szacunki dotyczące częstości występowania tych wad u małych zwierząt są różne. Istnieją prace dowodzące, iż dotyczą one 0,03% populacji suk. Inne dane wskazują, że dotyczą one ponad 15% suk nie wykazujących odruchu tolerancji w obecności samca, kierowanych wskutek tego do zabiegu sztucznej inseminacji. Wady te diagnozowane są zwykle u suk reprodukcyjnych. U kotów diagnoza ich jest sporadyczna, prawdopodobnie ze względu na ekstremalnie małe rozmiary pochwy i trudności w diagnozowaniu jej chorób. Nie ma dostępnych informacji na temat tego, czy wady te są dziedziczne, choć istnieją linie hodowlane, gdzie występują one zdecydowanie częściej.

U większości suk z wadami budowy pochwy występują okresowo patologiczne wypływy z dróg rodnych, ciągłe wylizywanie okolicy krocza i świąd sromu, erotyzacja samców poza cieczką, vaginitis. Czasem obserwuje się dysurię lub nietrzymanie moczu. Innymi objawami są trudności podczas krycia i ciężki poród.

Rozpoznanie oparte jest na badaniu klinicznym przedsiönka pochwy i pochwy właściwej poprzez oglądanie i omacywanie. Rozpoznanie uzupełnianie jest o wzziernikowanie pochwy za pomocą długiego wzziernika rurowego połączonego z otoskopem lub innym źródłem światła. Bardziej przydatne jest jednak badanie waginoskopowe. Preferowana jest endoskopowa optyka sztywna. Z kolei obraz cytologiczny wymazów pochwowych zawiera dużą liczbę zwyrodniałych, często „postrzępionych” komórek nabłonka pochwy, licznych neutrofilii, fragmentów komórkowych, śluzu i bardzo licznych bakterii. W celu obserwacji przebiegu, budowy i drożności pochwy bardzo pomocne jest wykonanie badań rentgenowskich - waginografii z użyciem kontrastu oraz badanie za pomocą tomografu komputerowego.

Leczenie przeprowadza się w sytuacji, kiedy zwężenie powoduje objawy patologiczne ze strony narządu płciowego. Jeśli u suk takiej przeprowadzono nieuważnie sztuczną inseminację, należy monitorować ciążę oraz poród i ewentualnie jeśli to konieczne, przeprowadzić cesarskie ciecie. Wiele z tych anomalii udaje się poddać efektywnej korekcji chirurgicznej. Najłatwiejsze jest usunięcie chirurgiczne pionowego zrostu w okolicy ujścia cewki moczowej. Należy zrost podciągnąć np. hakiem do owarietomii i przeciąć nożyczkami po nałożeniu przewiązki dogrzebietowo i do brzusznie od miejsca cięcia. Okalające pierścienie łącznotkankowe mogą być przeszkodą porodową, choć zdarza się, że dochodzi do tak silnego rozluźnienia tych tkanek w ostatnich dniach ciąży, że poród odbywa się w sposób fizjologiczny. Okalające zwężenia łącznotkankowe pochwy można poddać plastyce rozszerzającej światło

pochwę po dokonaniu episiotomii. Istnieją opinie, iż ze względu na brak wiedzy, czy wada jest dziedziczna, leczenie chirurgiczne jest nieetyczne. Przy braku możliwości usunięcia/korekcji zwężeń, czasową poprawę w przypadku vaginitis udaje się uzyskać po wlewach i irygacjach pochwy rozcieńczonym roztworem betadyny lub antybiotyków.

Spodziectwo

Jest to wada wrodzona układu moczopłciowego, polegająca na nietypowym ujściu zewnętrznym cewki moczowej, nie na końcu prącia, lecz bardziej proksymalnie. Cewka moczowa w tych przypadkach uchodzi albo na dobrzusznej powierzchni żołądźci prącia, trzonie prącia, w okolicy moszny lub krocza pod odbytem. W tym ostatnim przypadku dochodzi do całkowitego oddzielenia cewki moczowej i prącia. Spodziectwo wynika z niepełnego lub upośledzonego połączenia tkanek w obrębie szwu prącia, napletka i moszny. Nie jest znany mechanizm dziedziczenia tej wady. U zwierząt jest on słabo zbadany i nie jest pewne, jaki jest współczynnik odziedziczalności tej anomalii. U człowieka anomalia ta występuje relatywnie z dość dużą częstotliwością (1 przypadek na 300 rodzących się chłopców), jest dobrze opisana, a jej odziedziczalność jest wysoka.

Spodziectwo występuje zarówno u psów, jak i u kotów. U psów szacuje się, iż wada ta dotyczy 0,003% populacji. Nie stwierdzono predyspozycji rasowych, choć spodziectwo opisywane było najczęściej (24% wszystkich opisanych przypadków) u boston terierów. U kotów opisano dotychczas 8 takich przypadków. Obraz wady zależy od umiejscowienia ujścia cewki moczowej. Stosunkowo najrzadziej obserwuje się ujście cewki moczowej na żołądźci prącia. W tym przypadku objawy kliniczne są najmniej uciążliwe. Częściej zdarza się spodziectwo prąciowe i kroczone. W tych przypadkach, zwykle na szwie pośrodkowym krocza, tworzy się swoista ciemnoróżowa rynienka, po której płynie oddawany mocz, macerując okoliczne tkanki. Worek mosznowy jest przedzielony na osobną część lewą i prawą. Prącie może mieć kształt prawidłowy lub wykazywać deformacje.

Wada w postaci zaawansowanej ma znaczny wpływ na zdrowie zwierzęcia i zwykle wymaga interwencji chirurgicznej (szczególnie w przypadku spodziectwa kroczonego). Inne wady towarzyszące spodziectwu to: wnetrostwo, skrócenie/niedorozwój prącia, odchylenie dobrzuszne prącia, niedorozwój dolnej części napletka. Spodziectwo może towarzyszyć interseksualizmowi. Czasem sugeruje się, że ryzyko spo-

dziectwa jest zwiększone, gdy ciąża u matki podtrzymywana była za pomocą progestagenów lub gdy w czasie ciąży samica poddana była diecie ubogiej w witaminę A. Nie potwierdzono jednak dostatecznie tych zależności.

Najczęściej notowanym objawem klinicznym jest nietrzymanie moczu, występujące równocześnie z zapaleniem skóry krocza oraz krwimocz i dysuria. Diagnoza spodziectwa opiera się na badaniu okolicy prącia i moszny poprzez oglądanie w celu lokalizacji ujścia cewki moczowej. Należy również przeprowadzić cewnikowanie. Pomocne jest badanie obrazowe: RTG, ultrasonografia i tomografia komputerowa. Przed podjęciem leczenia należy przeprowadzić dokładne badanie w celu lokalizacji wszystkich struktur anatomicznych układu moczopłciowego. Przypadki najłżejsze, bezobjawowe nie wymagają leczenia. W przypadku niewielkiego stopnia przesunięcia ujścia cewki moczowej można przeprowadzić chirurgiczną korekcję, polegającą na przemieszczeniu jej ujścia na koniec prącia. W przypadku spodziectwa prąciowego i kroczonego najczęściej stosowana jest amputacja prącia i kroczonego uretostomia. Wskazana jest kastracja samców wykazujących spodziectwo, ze względu na prawdopodobną genetyczną przyczynę wady.

Wnętrostwo

Wnętrostwo dotyczy przypadków braku obecności jądra/obu jąder w worku mosznowym. Jest to dziedziczna wada wrodzona polegająca na upośledzeniu procesu zstępowania jąder. Występuje zarówno u psów, jak i u kotów. U psa jądra osiągają worek mosznowy zwykle do 10 dnia po urodzeniu. Gonady zstąpione powinny być obecne w worku mosznowym w badaniu przeprowadzanym w 6-8 tygodniu po urodzeniu szczenięcia, choć może czasem się zdarzyć, że jądra osiągają mosznę do końca 6 miesiąca życia. Po tym okresie kanały pachwinowe ulegają zamknięciu i nie notuje się zejścia jąder niezstąpionych w późniejszym wieku. Diagnoza wnętrostwa jest zatem jednoznaczna u psa w wieku powyżej 6 miesięcy. U kota jądra zwykle osiągają worek mosznowy pod koniec życia płodowego. Jednak czasem zstępowanie jąder u tego gatunku może się przedłużać i jednoznaczne rozpoznanie wnętrostwa przeprowadzane jest u kota w wieku 7-8 miesięcy. Zstępowanie jąder do moszny następuje w 3 etapach: 1) jądra pociągane są przez jądrowód (gubernaculum testis) z okolicy zanerkowej w kierunku kanału pachwinowego; 2) jądra przesuwają się wzdłuż kanału pachwinowego; 3) dochodzi do opuszczenia jąder do worka mosznowego po regresji

jądrovodu. Wyróżniamy wnetrostwo jednostronne i obustronne oraz wnetrostwo brzuszne, pachwinowe oraz ektopowe położenie jądra/jader pod skórą - przedmosznowo. U psów, w zależności od rodzaju danych populacyjnych opartych o badania różnych grup zwierząt szacuje się, że wnetrostwo występuje u 1,2% do ponad 5% populacji psów (do 10-15%). U psów dominuje wnetrostwo jednostronne (79%). Przy jednostronnym wnetrostwie psów częściej występuje wnetrostwo prawostronne (65,7%). U kotów wnetrostwo występuje u 0,37% - 1,7% samców. Wnetrostwo kotów uznano za jedną z najczęściej występujących wad wrodzonych układu moczopłciowego u tego gatunku zwierząt. U kotów ewidentnie dominuje wnetrostwo jednostronne (ok. 90%). Istnieją dane wskazujące, że przy wnetrostwie jednostronnym, lewostronne i prawostronne występuje z taką samą częstością, a jądro w blisko 60% przypadków zostaje zatrzymane w kanale pachwinowym.

Klasycznie sposób dziedziczenia wnetrostwa opisywany jest u psów w sposób uproszczony. Zakłada się istnienie autosomalnego genu recesywnego. Zatem wnetrostwo według tej tezy może się manifestować u homozygot płci męskiej. Zgodnie z tym rozumowaniem wnetrostwo może pojawić się, gdy zarówno ojciec jak i matka są nosicielami „genu wnetrostwa”. Powszechnie jednak wiadomo, że ten sposób opisu modelu dziedziczenia jest uproszczony. Wiadomo w chwili obecnej, że natura dziedziczenia wnetrostwa jest prawdopodobnie poligeniczna.

U psów stwierdzono predyspozycje rasowe do występowania wnetrostwa. Generalizując grupa zwiększonego ryzyka to zwykle psy o masie ciała poniżej 9.1 kg, choć wnetrostwo zdarza się też stosunkowo często u niektórych większych ras. Istnieją dane, iż wada występuje częściej u miniaturowych ras. Rasy, gdzie wnetrostwo spotykane jest najczęściej, to: pudel toy i miniaturowy, pomeranian, yorkshire terier, jamnik miniaturowy, cairn terier, chichuachua, maltańczyk, bokser, pekińczyk, buldog angielski, owczarek staroangielski, sznaucer miniaturowy, sheltie, syberyjski husky, pudel standard, a u kotów u rasy perskiej.

Następstwem niezstąpienia jąder jest negatywne oddziaływanie temperatury ciała na gonady. W wyniku tego dochodzi do zaniku nabłonka rozrodczego kanalików plemnikotwórczych. Przy jednym jądrze obecnym w worku mosznowym płodność jest zwykle zachowana. Kryjące płodne wnętrza mogą przyczyniać się do utrwalania się wady w populacji. Pomimo upośledzenia spermatogenezy w niezstąpionych jądrach, steroidogeneza jest utrzymywana, a komórki Leydiga zwykle zachowują zdolność syntezy testosteronu, co podtrzymuje libido i zdol-

ność krycia. Innym następstwem wnętrstwa jest nowotworzenie w obrębie niezstąpionych gonad (9-13 razy większe ryzyko) i zdecydowanie zwiększone ryzyko skrętu powrózka nasiennego.

Diagnoza wnętrstwa polega na wnikliwym oglądaniu i omacywaniu okolicy worka mosznowego, pachwin i podstawy prącia. Jądra w położeniu przedmosznowym i w kanale pachwinowym muszą być odróżnione od tłuszczu oraz węzłów chłonnych pachwinowych. W lokalizacji niezstąpionego jądra bardzo przydatne jest badanie ultrasonograficzne. Bardzo przydatna w diagnostyce wnętrstwa jest funkcja color Doppler, która pozwala na ocenę perfuzji gonad i okazuje się przydatna w rozpoznawaniu skrętu powrózka nasiennego. Diagnostyka różnicowa obejmuje brak jąder/jądra (agenesia testicularum; anorchia; monorchia) oraz wykonana wcześniej kastracja. U kastrowanego osobnika prostata ulega atrofii, podczas gdy u wnętrza prostata jest aktywna czynnościowo, przez co większa. Wrodzony brak jądra/jąder natomiast jest przypadkiem niezwykle rzadkim. U osobników nie posiadających jąder rośnie stężenie hormonów gonadotropowych FSH i LH. Poziom LH może być mierzony dostępnym testem komercyjnym. Kastrowany osobnik posiada podstawowe stężenie testosteronu < 20 pg/ml. Osobnik z jądrami zstąpionymi oraz jednostronny wnętrzem przejawiają normalne stężenie testosteronu wynoszące 1-5 ng/ml. U obustronnego wnętrza stężenie testosteronu w krwioobiegu waha się w granicach 0,1-2 ng/ml. W przypadkach wątpliwych należy przeprowadzić test stymulacji hormonalnej gonad za pomocą GnRH lub hCG.

Nie istnieją metody rozpoznawania nosicieli genetycznych wnętrstwa. Leczeniem z wyboru przy wnętrstwie jest obustronna chirurgiczna kastracja samca. Wnętry, w szczególności jednostronne, mogą być płodne i są zdolne kryć samice. Istnieje zatem wskazanie do ograniczania ryzyka przenoszenia choroby na potomstwo poprzez gonadektomię. Kastracja wnętrza przeprowadzana jest ponadto ze względów zdrowotnych, jako że ryzyko nowotworzenia jąder i skrętu powrózka nasiennego jest wysokie. Kastracje najlepiej wykonywać u młodszych samców pomiędzy 1-3 rokiem życia.

Wędzidełko przetrwałe

Jest to cienka taśma łącznotkankowa łącząca dolną część trzonu i żołądź prącia z napletkiem, wskutek czego utrudnione albo niemożliwe staje się wysunięcie prącia podczas wzwołu. Połączenie to istnieje wskutek upośledzenia zależnego od androgenów procesu zaniku fałdu

prąciowo-napletkowego. Wędzidełko przetrwałe opisano u wielu ras, m.in. cocker spanieli, pudli oraz u mieszańców. Nie wiadomo, czy wada jest dziedziczna. Występuje u psów i kotów. Nie stanowi większego zagrożenia dla zdrowia zwierzęcia. Leczenie jest proste. Polega na przecięciu nożyczkami taśmy łącznotkankowej łączącej prącie z napletkiem.

Stulejka i załupek

Jest to brak zdolności do wysunięcia prącia z napletka wskutek zwężenia ujścia worka napletkowego. Zwykle zwężenie ujścia napletka jest wadą wrodzoną, choć może być też to wada nabyta w wyniku zapalenia, infekcji, urazów, zbliznowaceń, obrzęku itp. Jako wada wrodzona może towarzyszyć interseksualizmowi. Występuje u psów, niezwykle rzadko u kotów. Nie wiadomo, czy wada jest dziedziczna. Stwierdzano często w spokrewnionych miotach rasy golden retriever, co sugeruje na dziedziczny charakter wady.

U psów z wyraźnymi, dokuczliwymi objawami klinicznymi i u samców reprodukcyjnych przeprowadza się zabieg chirurgicznego poszerzenia ujścia worka napletkowego. Po zabiegu wszelkie objawy kliniczne zwykle się wycofują.

Załupek to brak możliwości wciągnięcia prącia do wnętrza worka napletkowego. Przyczyną jest zwykle średniego stopnia zwężenie ujścia worka napletkowego, które pozwala na wysunięcie prącia, ale uniemożliwia jego powrót do napletka. Załupek może występować również po kryciu, kiedy doszło do okręcenia się włosów wokół podstawy prącia. Może być także wynikiem złamania kości prącia lub trwałego wzdęcia prącia. Nie jest znana częstość występowania wady. Występuje u psów. Nie ma danych na temat dziedziczenia.

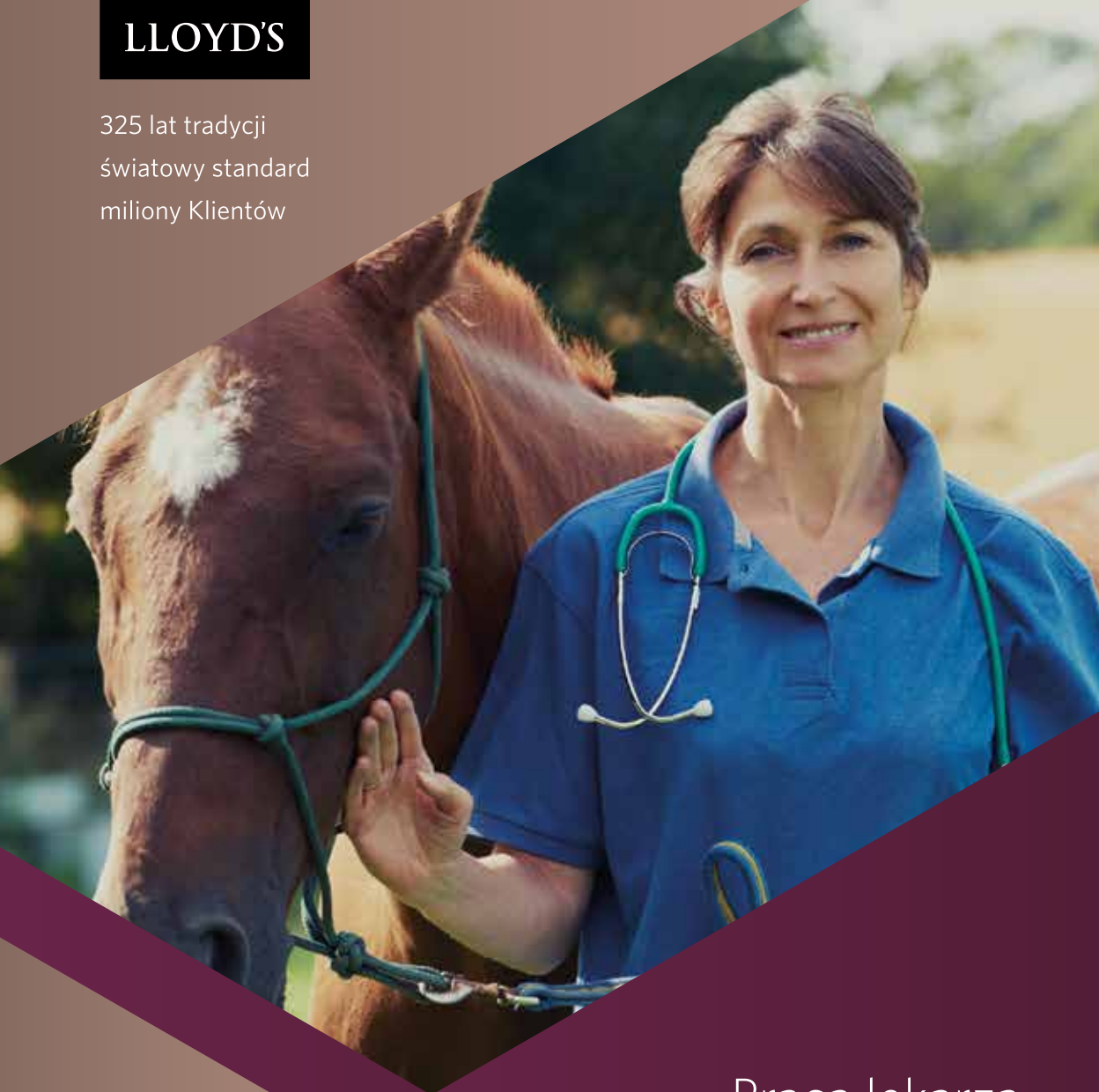
Załupek jest przypadkiem nagłym i wymaga szybkiego działania doraźnego. Zbyt późna interwencja prowadzi do obrzęku, niedokrwienia i martwicy prącia. Jeśli załupek trwa ponad 24 godziny konieczna jest zwykle amputacja prącia. Terapia polega na spowodowaniu odpływu krwi z ciał jamistych prącia poprzez usunięcie przyczyny blokującej jej odpływ poprzez nacięcie/poszerzenie ujścia napletka, punkcję ciał jamistych, usunięcie okręconych włosów, ciał obcych itp. Należy usunąć uległe martwicy i uszkodzone tkanki oraz wprowadzić prącie do worka napletkowego. Pomocne w czasie tych zabiegów są pochodne promazyne ze względu na działanie hipotensyjne i relaksacyjne. Przydatne są także środki poślizgowe i zimne roztwory hipertoniczne glukozy, które redukują rozmiary prącia uległego obrzękowi przed odprowadzeniem

go do napletka. W przypadku uszkodzeń prącia do cewki moczowej należy wprowadzić cewnik na okres kilku dni. Po odprowadzeniu prącia wskazane jest wprowadzać do worka napletkowego antybiotyki i maści przeciwzapalne codziennie przez okres 7-14 dni.

Piśmiennictwo u autora.

LLOYD'S

325 lat tradycji
światowy standard
miliony Klientów



Praca lekarza
weterynarii wiąże się
z wyższym ryzykiem.

Masz pytania? Zadzwoń!

Adam Pawłowski

Tel. 531 531 974



LEADENHALL

Leadenhall dla weterynarzy

Lekarzom weterynarii prowadzącym własną działalność w wymierny sposób rekompensujemy utratę dochodu:

- podczas czasowej niezdolności do pracy - wynikłej zarówno z wypadku jak i choroby;
- tak długo jak trzeba - nawet przez 60 miesięcy;
- w kwocie, która wystarczy na pokrycie stałych zobowiązań - do 50 tys. zł miesięcznie.

Ubezpieczenie od utraty dochodu dla lekarzy weterynarii

WOJCIECH, 45 LAT. Prowadzi własną praktykę. Główny żywiciel rodziny, finansuje studia dzieci, spłaca kredyt hipoteczny i leasing auta. W wypadku doznał skomplikowanych złamań kości śródrezcza. Seria zabiegów chirurgicznych i proces rehabilitacji powoduje 9 miesięczną przerwę w pracy. Ma problem - aby pokryć stałe zobowiązania i zapewnić środki na bieżące potrzeby rodziny potrzebuje 10.000 zł miesięcznie.

Gwarancja wypłaty 10 000 zł miesięcznie przez okres do 24 miesięcy - składka roczna **610 zł**

Chcesz szerszej ochrony? Wybierz sam!

- Dożywotnia niezdolność do pracy jako weterynarz - do 10 mln zł
- Śmierć i inwalidztwo w wyniku wypadku - do 10 mln zł
- Trwałe uszczerbki np. skręcenia, poparzenia - do 1 000 zł za 1%

Przedstawione informacje nie stanowią oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Program ubezpieczenia od utraty dochodu dla lekarzy weterynarii został opracowany przez Leadenhall Polska S.A. (www.leadenhall.pl), działającą jako Lloyd's Coverholder zarejestrowany pod numerem 109930CTM. Dystrybucja ubezpieczenia odbywa się za pośrednictwem niezależnych partnerów ubezpieczeniowych.

Dr n. wet. inż. Bartosz Winiecki
Emerytowany Powiatowy Lekarz Weterynarii w Mogilnie

Res gestie.
Historia, dzieje bohaterów.

DR SZCZEPAN GRACZ (1888-1942) **LEKARZ WETERYNARYJNY, PALLOTYN, KAPŁAN,** **PATRIOTA, DZIAŁACZ NARODOWO-SPOŁECZNY** **W 130 ROCZNICĘ URODZIN**

Urodził się 2 sierpnia 1888 roku, w jednej z polskich enklaw na terenie ówczesnych Niemiec, w Sypniewie koło Złotowa, w diecezji chełmińskiej. Pochodził z pomorskiej rodziny rolniczej, bardzo katolickiej i patriotycznej, do tego ceniącej wykształcenie.

Jego rodzicami byli Wincenty i Franciszka z domu Metz. Ojciec posłał na studia aż czterech synów. Jan Gracz został lekarzem, Jakub - nauczycielem, Alfons - prawnikiem, w późniejszym czasie katolickim księdzem, Szczepan - lekarzem weterynaryjnym, następnie zakonnikiem i kapłanem.

Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej uczęszczał w latach 1900-1908 do biskupiego progimnazjum - Collegium Marianum w Pelplinie. W okresie 1908-1911 był uczniem gimnazjum klasycznego w Chełmnie. Dość wcześnie zorientował się, że władze pruskie wszelkimi sposobami zmierzały do wynarodowienia młodzieży polskiej, wydając zakaz porozumiewania się w szkole językiem ojczystym.

We własnoręcznie wypełnionym kwestionariuszu, w 1921 roku Szczepan Gracz szczegółowo opisał tworzenie ruchu niepodległościowego.



W marcu 1907 r. podczas pobytu w Chełmnie stwierdził, że nie ma żadnej organizacji polskiej działającej przy gimnazjum chełmińskim. W zamkniętym kręgu pracowało wówczas kilka osób (ks. kanonik Juliusz Pobłocki, Żurek, Józef Licznarski - późniejszy adwokat), które nie objawiały tendencji do rozszerzenia zakresu swego działania. W marcu 1908 r. ww. osoby porozumiały się z innymi kolegami (Władysław Cieszyński, Mroziński, ks. Wacław Faustmann, Wilamowski) w celu utworzenia polskiej organizacji filomackiej wzorowanej na tajnym związku filomatów założonym 1 października 1817 r. w Wilnie.

Filomata oznaczał „miłośnika wiedzy”. Filomaci stawiali sobie cele samokształcenia i szerzenia nauki, wkrótce jednak także dołączyli do swojego programu cele polityczne i wolnościowe. Do filomatów działających w Wilnie należeli m. in. Adam Mickiewicz i Tomasz Zan.

W Chełmnie zawiązano wówczas organizację nazwaną VISTULA, a na jej prezesa wybrano Hassego, który okazał się osobą niedojrzałą do kierowania nią i nie miał wsparcia ze strony kolegów. Gracz oceniając działalność VISTULI wziął tę okoliczność pod uwagę oraz uwzględnił fakt, że jej członkowie działali każdy na własną rękę i każdy próbował pozyskiwać nowych członków. Uznał powyższą sytuację za zgubną w przyszłości i organizację rozwiązano.

Już po kilku tygodniach, w uzgodnieniu z kilkoma najbardziej godnymi zaufania kolegami, głównie z ks. Pobłockim, założył tajny związek filomacki, mający na celu podtrzymanie ducha narodowego wśród młodzieży gimnazjum chełmińskiego, do którego przyjmowanie członków byłoby bardziej ostrożne. Nadano mu nazwę FILARECJA. Potoczną nazwę Filarecja nosił Związek Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej.

Związki filomackie posiadały własną strukturę, statut, program, władze, siedzibę i bibliotekę. Organizowały pracę formacyjną w duchu patriotycznym, naukową, społeczną i samopomocową. Autoedukacja zaznaczała się głównie w wymiarze literacko-historycznym.

W Chełmnie udało się odtworzyć organizację filomacką, która w 1901 roku, w związku ze znanym procesem toruńskim, uległa całkowitemu rozbiciu. W tym dziele pomógł wydatnie student Politechniki Gdańskiej, niejaki Kubajczyk, który przybył do Chełmna ze specjalną misją. Przekazał założycielom gotowe regulaminy oraz tradycje wolnościowych organizacji poznańskich. Podczas pierwszego konstytucyjnego zebrania FILARECJI, w którym uczestniczyło 12 członków, wybrano Gracza przewodniczącym, a członkami zarządu zostali ks. Pobłocki, ks. Faustmann i Wiśniewski. W późniejszym czasie Gracz był powoływany

przez kilka lat z rządu na prezesa tej organizacji i bardzo dobrze wywiązywał się ze swej funkcji, wytyczając związkowi odważne kierunki działania. Urząd przewodniczącego złożył przed maturą.

FILARECJA posiadała własną bibliotekę, odziedziczoną po filomatów z okresu przed procesem toruńskim, którą przechowywano na plebanii u ks. Pobłockiego w Chełmnie. Biblioteka była znaczna, obejmowała kilkaset dzieł. Bibliotekarzem był Alojzy Deja, późniejszy alumn seminarium duchownego w Pelplinie.

Kwestia biblioteki w późniejszym czasie stała się dla organizacji krytyczna, bo ks. kanonik Pobłocki postanowił przekazać ją do Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „SOKÓŁ”. „Sokół”, choć formalnie apolityczny, bo propagujący tylko gimnastykę, był z ducha swego organizacją na wskroś polityczną, dbającą nie tylko o tężyznę fizyczną, lecz także o kształcenie ducha narodowego, o wyrabianie karność, ofiarności i poświęcenia.

W tej sytuacji działacze FILARECJI zdecydowali się zabrać zbiór biblioteczny z plebanii. Los biblioteki był burzliwy. Najpierw zbiory przechowano u ks. dr. Bolesława Domańskiego, następnie przewieziono do Mellera do Folgowa pod Chełmniem, a on je przewiózł do doktora prawa mec. Pawła Ossowskiego do Chełmna. Kolejnym opiekunem biblioteki był Jan Nierzwicki (późniejszy prezes Filomatów Pomorskich), który nie zapewnił swobody korzystania z niej. Końcowym etapem „wędrówki biblioteki” był pensjonat w Chełmnie przy ul. Toruńskiej 3, prowadzony przez p. Bulińską. Zbiory biblioteczne były zgromadzone w pensjonacie do wybuchu I wojny światowej. Wzbogacono je o książki wykradzione z biblioteki polskiej znajdującej się na strychu gimnazjum niemieckiego.

Do pensjonatu prowadziły dwa osobne wejścia z dwóch ulic. Jego właścicielka bardzo życzliwie odnosiła się do pracy członków FILARECJI, pomagała jak tylko mogła i ułatwiała organizowanie zebrań, oddając na spotkania pokoje w pensjonacie. Duży ruch osób w pensjonacie dobrze maskował działalność członków organizacji.

W działalność członków FILARECJI włączali się inni mieszkańcy miasta. Kupiec i restaurator z ul. Grudziądzkiej – Wawrzyniak, udostępniał pomieszczenia restauracji na zebrania i lekcje. Lekcje i zebrania odbywano na plebanii u ks. Pobłockiego. Także kierownik filii „HEIMCHEN” w Rynku udzielał pokoju na zebrania i lekcje.

Podstawową komórką organizacyjną FILARECJI było kółko, w którym pracowało po 2-3 członków wraz z 1 kółkowym. W kółku uczono gramatyki, ortografii, pisano wypracowania o aktualnej tema-

tyce społecznej i państwowej, odbywały się lekcje z literatury i historii, szczególnie w kierunku unaradawiającym. Świętowane były obchody narodowe: „Grunwald”, „Konstytucja 3-Maja”, podczas których wygłaszano referaty. Podczas jednej rocznicy Grunwaldu Szczepan Gracz wygłosił referat pt. „Momenty przyczyniające się do upadku potężnego krzyżactwa, a zwycięstwo Polski”.

Znaczącym czynnikiem unaradawiającym filomatów był śpiew, ćwiczony na jedną melodię, aby był dostępny dla każdego, bez względu jakim głosem był on obdarzony. Co niedzielę rano o godz. 7⁰⁰ odbywano ćwiczenia śpiewu w górach pod Starogrodem. W Starogrodzie istniała osada krzyżacka pochodząca z XIII wieku oraz jeden z najstarszych zamków krzyżackich - na obecnej tzw. Górze Zamkowej. Tu w roku 1233 pierwotnie lokowano miasto Chełmno. Uczestnicy ćwiczeń śpiewu byli zobowiązani nauczyć się na pamięć do następnej niedzieli wszystkie zwrotki ćwiczonej pieśni. Wśród uczestników było żywe zainteresowanie tą formą pracy filomackiej.

FILARECJA współpracowała z organizacjami niepodległościowymi w poznańskim, odbywając wspólnie dwudniowe zebrania, zwykle w okresie wielkanocnym. Jesienią 1909 r. zorganizowano 2 tygodniowy kurs dla filomatów z Pomorza. Wspólnie urządzono wycieczkę do Krakowa, odbywano też wycieczki w Bory Tucholskie i na Kaszuby.

Gracz przygotowywał także wykłady dla innych organizacji – Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz dla różnych gimnazjów na Pomorzu.

FILARECJA przetrwała do wyzwolenia Pomorza spod zaboru pruskiego, przy czym wybuch I wojny światowej zdynamizował jej działalność.

Już od czasów gimnazjalnych Gracz należał do tajnego Towarzystwa im. Tomasza Zana (założył je w 1908 r. i był prezesem koła gimnazjalnego w latach 1910-1912), zrzeszającego polską młodzież gimnazjalną i studencką.

Aktywność Szczepana Gracza w rozwoju placówek Towarzystwa im. Tomasza Zana (TTZ) charakteryzuje poniższe zdarzenie. Na wiosnę 1912 r. wraz z kolegą przyjechał do Grudziądza i spotkał się zgimnazjalistą Marianem Grodzkim, od którego odebrał przysięgę i zapoznał go ze statutem TTZ. Gracz polecił mu zorganizowanie koła TTZ, co nie było łatwym zadaniem, gdyż Grudziądz obok Bydgoszczy i Chojnic słynął jako twierdza niemieczyny na całe Prusy Zachodnie, a Polaków w gimnazjum było mało.

W 1912 r. po uzyskaniu dyplomu dojrzałości Gracz udał się do

Berlina, gdzie podjął studia w Królewskiej Wyższej Szkole Weterynaryjnej.

Każdy polski student zapisujący się na wyższe studia, był zobowiązany złożyć przyrzeczenie, że nie będzie należał do żadnych organizacji polskich, ponadto, że nie będzie udzielał nauki języka polskiego. Mimo tego zobowiązania, będąc studentem kontynuował działalność filomacką w latach 1912-1915.

W latach 1913-1914 był członkiem polskich organizacji uniwersyteckich i naczelnym władz TTZ na zabór pruski, przewodniczył kołu filomackiemu w Berlinie.

Brał udział w pracy tzw. Grupy Narodowej, oznaczonej literą „Z”. Był członkiem zwyczajnym, członkiem zarządu tej grupy i kierował gimnazjalnymi organizacjami filomackimi na terenie Pomorza, Warmii i Mazur. Osobiście zawiązał kółka filomackie w Brodnicy, Chojnicach, Ełku, Lubawie, Olsztynie, Tczewie i Wejherowie, zaś z wieloma innymi utrzymywał ścisłą łączność – w Grudziądzu, Iławie, Ostródzie, Starogardzie Gdańskim, Świeciu i Wałczu. Kółkiem w Wałczu kierował brat Szczepana - Jan, późniejszy student medycyny w Berlinie. W działalności filomackiej współpracował ze Szczepanem jego bliski krewny – brat stryjeczny Damazy Gracz, filomata pomorski, późniejszy student prawa Uniwersytetu poznańskiego i adwokat poznański.

W kwietniu 1913 r. Szczepan zorganizował zjazd przedstawicieli organizacji filomackich w Chojnicach, a w 1914 r. w Chełmnie.

W 1913 r. przebywał w Prusach Wschodnich, prowadząc tam agitację polską, m. in. w Ełku, Giżycku, Iławie, Olecku, Olsztynie, Ostródzie, Szczytnie i Węgorzewie.

Podczas pobytu w Berlinie brał czynny udział w redagowaniu czasopisma filomatów „BRZASK”, publikując w nim artykuły o ziemi kaszubskiej. Czasopismo wydawano z własnych środków organizacji i było drukowane w Poznaniu.

Szeroka działalność polityczna Gracza obudziła czujność policji pruskiej, która po wybuchu I wojny światowej aresztowała go w 1914 roku, podczas pobytu na wakacjach w Chełmnie, ponieważ był podejrzewany o szpiegostwo na rzecz Rosji, czego nigdy mu nie udowodniono. Skonfiskowano wówczas jego materiały statystyczne, określające w jakich zawodach odczuwa się najdotkliwszy brak inteligencji polskiej. Dane te miały być przekazane młodzieży w celu udzielenia jej pomocy w wyborze zawodu, odpowiadającego najbardziej polskiej racji stanu. Z braku innych dowodów, po krótkim pobycie w areszcie, został zwolniony i wcielony do wojska niemieckiego, ale po kilku tygodniach

z uwagi na zły stan zdrowia został zwolniony i kontynuował studia.

Ósmego września 1921 r. napisał w kwestionariuszu, że wspomnienia i przeżycia pracy filareckiej były dla niego bardzo miłe. Przyświecały mu ideały pracy i wyrabiania w sobie gotowości poświęcenia siebie dla sprawy narodowej. Będąc przewodniczącym tajnych organizacji na Pomorzu wyrabiał i wszczepiał młodzieży zamiłowanie do pracy. Uważał, że w społeczeństwie winni być „prowodyrzy”, za takiego zapewne siebie uważał, potrafiący rozwiązywać różnorakie trudności i uporczywie walczyć o lepsze jutro.

W 1915 roku, po uzyskaniu dyplomu lekarza weterynarii, opuścił Berlin, osiedlił się w Grudziądzu i podjął tu pierwszą pracę zawodową. Podczas pobytu w Grudziądzu poślubił Pelagię Pruszką-Czapską, która prowadziła w Chełmnie bursę dla młodzieży gimnazjalnej.

W 1917 r. objął stanowisko powiatowego lekarza weterynarii w Lęborku. Podczas pobytu w Lęborku podjął akcję agitacyjną wśród ludności kaszubskiej na rzecz wyzwolenia ziemi lęborskiej i przyłączenia Pomorza do Polski, tworząc tajne oddziały Straży Ludowych lub Towarzystw Wojackich, Powiatową Radę Ludową w Lęborku oraz polskie rady ludowe w powiecie lęborskim. Ich celem było rozwijanie i umacnianie wśród miejscowej ludności kaszubskiej ducha narodowego oraz prowadzenie agitacji na rzecz przyłączenia powiatu lęborskiego do Polski.

Z ramienia Powiatowej Rady Ludowej w Lęborku był delegatem na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Zasiadał w prezydium tego Sejmu.

Pierwszego stycznia 1919 r. odbył się w Lęborku, w sali koncertowej Gatha, wiec Polaków z miasta i okolic, którego organizatorem był m.in. Szczepan Gracz. Wiec miał charakter legalny. Akcentowano bliskie wyzwolenie miejscowych Polaków spod panowania niemieckiego oraz przyłączenie ziemi lęborskiej i ziemi bytowskiej do Polski.

Gracz zamierzał udać się do Poznania, by brać udział w obradach międzynarodowej komisji limitacyjnej, wytaczającej państwową granicę zachodnią. Przewodnicząc tej delegacji był zdecydowany oficjalnie wystąpić z kategoriycznym wnioskiem o włączenie powiatu lęborskiego do Polski. Nie zdołał jednak swego planu zrealizować.

Na podstawie zarządzenia nadprezydenta Prus Zachodnich i władz wojskowych w Gdańsku zakazującego Polakom wszelkiej działalności politycznej i narodowościowej, władze niemieckie oskarżyły go wraz z jego towarzyszami o zdradę stanu i w dniu 12 stycznia 1919 r. aresztowano wielu obywateli polskich, między innymi Szczepana Gracza, którego więziono najpierw w Lęborku, a 14 lutego 1919 r. przewie-

ziono wraz z częścią aresztowanych do twierdzy w Słupsku.

W okresie pobytu Szczepana Gracza w więzieniach, na zarządzenie komendatury wojskowej, wśród wielu mieszkańców Lęborka, podejrzanych o współpracę z nim, przeprowadzono rewizję w poszukiwaniu broni.

Naciski Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku oraz interwencja dyplomatyczna Tymczasowego Rządu Polskiego sprawiły, że po prawie dwóch miesiącach aresztu i śledztwa w Słupsku, wycieńczonych aresztantów wypuszczono. Okoliczności, w jakich został zwolniony z więzienia w Słupsku nie są jasne. Zwolniono go raczej, aby odpowiadał z wolnej stopy. Proces jednakże nigdy się nie odbył.

Wszyscy Polacy, zaangażowani w pracę konspiracyjną w Lęborku, z niecierpliwością oczekiwali powrotu Gracza z twierdzy, słusznie spodziewając się, że na nowo będzie im przewodził. Jednakże opuścił Lębork, a w zasadzie zbiegł do Poznania, skąd dalej aktywnie uczestniczył w przejęciu administracji Pomorza przez Polaków. Polscy działacze polityczni Ziemi Zachodnich utworzyli wówczas w Poznaniu ośrodek kierowniczy dla spraw polskich pod nazwą Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej. Dla spraw Pomorza zorganizowano odrębny podkomisariat z siedzibą w Gdańsku. Działał on w sprawach związanych z oswobodzeniem tej dzielnicy. W skład organizacji liczącej zaledwie sześć osób powołano również Gracza.

Ukrywał się on przed policją niemiecką, zmieniając miejsce zamieszkania (Poznań, Chełmno, Grudziądz, Gdańsk). Od 9 sierpnia do listopada 1919 r. był skarbnikiem - utworzonego w Warszawie dekretem Rady Ministrów - Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego. W Gdańsku udzielał się w Podkomisariacie Naczelnej Rady Ludowej. Współredagował dwutygodnik „Polnische Werte”. W dniu 17 października 1919 r. zreorganizowano Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku w Pomorski Urząd Wojewódzki.

Z chwilą przejęcia części Pomorza przez Polskę, na podstawie traktatu wersalskiego, Szczepan Gracz przystąpił do zorganizowania zrębów pomorskiej administracji weterynaryjnej, będąc radcą weterynaryjnym Urzędu Wojewódzkiego, wojewódzkim inspektorem weterynaryjnym w Toruniu (grudzień 1919 - sierpień 1924) oraz Poznaniu (wrzesień 1924 - listopad 1927), kiedy wniósł znaczący wkład w organizację polskiej służby weterynaryjnej.

Z ramienia wojewody pomorskiego Jana Brejskiego został członkiem utworzonego w Toruniu 28 sierpnia 1920 r. Komitetu Pomocy Uchodźcom z terenu plebiscytowego Warmii, Mazur i Powiśla. Woje-

woda nominując Gracza uwzględnił jego wcześniejsze zaangażowanie narodowe.

Był jednym z założycieli harcerstwa na Pomorzu. Naczelnym hasłem ruchu skautowego była wówczas walka o niepodległość. Z jego inicjatywy powstały drużyny skautowe w Brodnicy, Chełmnie, Grudziądzu, Nakle n. Notecią i Świeciu. W Toruniu, jeszcze przed powstaniem zorganizowanego ruchu przyjaciół harcerstwa, znalazł się w gronie wielu sympatyków i pomocników w pracy drużyn harcerskich. Promował wycieczki na Kaszuby, Warmię i Mazury, których celem były kontakty z miejscową ludnością i krzewienie wśród niej polskości.

Był współzałożycielem i członkiem zarządu Związku Filomatów Pomorskich (założonego 15 lutego 1922 r.) oraz członkiem założonego w dniu 9 maja 1921 r. w Toruniu, z inicjatywy dr. Teofila Gracjana Zegarskiego, Bractwa Pomorskiego – stowarzyszenia Pomorzan, starającego się bronić interesów miejscowej ludności i szerzyć kulturę polską na Pomorzu, opierając się na rodzimych wartościach.

Znanych jest ponad 1300 nazwisk członków kół filomackich na Pomorzu Gdańskim i Ziemi Chełmińskiej. Wśród sztandarowych postaci jest Szczepan Gracz.

W latach 1916-1925 należał do Towarzystwa Naukowego w Toruniu (TNT), pełniąc w nim funkcję skarbnika (1921-1924), organizatora i pierwszego prezesa Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy był reaktywowany w okresie prezesury prof. Łęgowskiego. Spiritus movens tego działania był Szczepan Gracz, który dostrzegł możliwość reorganizacji TNT w oparciu o istniejące w Toruniu Towarzystwo Przyrodników. Zdecydowano przyłączyć je do TNT w charakterze wydziału. Uchwała w tym przedmiocie zapadła na nadzwyczajnym walnym zebraniu 9 sierpnia 1922 roku.

Dla Towarzystwa sprowadził z Berlina bibliotekę poselskiego Koła Polskiego. Wygłaszał odczyty w TNT i w oddziale toruńskim Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, przedstawiając m.in. swój zbiór bajek pomorskich. Interesował się kaszubszczyzną, zbierał m.in. meble, skrzynie i sprzęt domowy w stylu kaszubskim. Podczas jednego z odczytów przedstawił referat pt. „Malowidła ludowe na Krajnie”.

Z zarządu TNT odszedł w sierpniu 1924 r. z powodu przeniesienia się do Poznania.

W 1923 r. obronił pracę doktorską w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.

Jako pierwszy w Polsce zajął się zagadnieniem utylizacji zwierząt (*Dezynfekcja przy chorobach zaraźliwych u zwierząt domowych i sprawa*

nieszkodliwego usuwania padlin,
Poznań 1926).

Był autorem kilku książek, broszur i artykułów z zakresu walki z chorobami zakaźnymi zwierząt, badań zwierząt rzeźnych i mięsa oraz dezynfekcji, np. *Dżuma bydłęca, czyli księgosusz* (Toruń 1921), czy *Higiena mięsa. Podręcznik dla urzędowych oględzin bydła rzeźnego i badania mięsa wraz z trychinoskopią na zasadach obowiązujących w byłej dzielnicy pruskiej* (Toruń 1921).

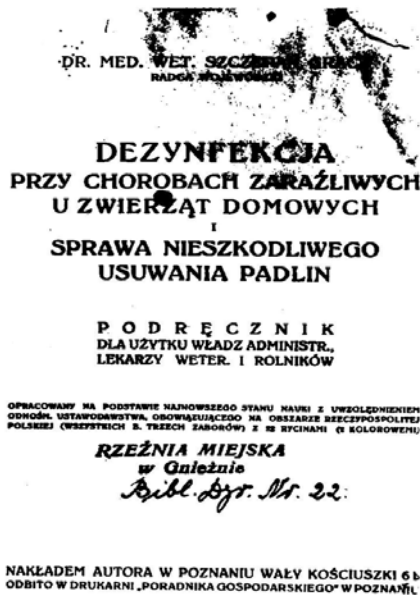
Władze centralne, wykorzystując jego wysokie kwalifikacje, powołały go na stanowisko naczelnika Wydziału w Departamencie Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa, gdzie pracował w okresie grudzień 1927 r. – 1936 rok. Zajmował się tworzeniem polskich przepisów weterynaryjnych.

Uczestniczył z innymi lekarzami weterynaryjnymi w przygotowaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. 1927 nr 77 poz. 673 ze zm.) oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. U. 1928 nr 38 poz. 361 ze zm.). Rozporządzenia z mocą ustawy obowiązywały przez 70 lat! (do 1997 roku).

Tajne związki młodzieży, zwane Filomatami Pomorskimi, działające głównie na Pomorzu Nadwiślańskim (Pomorzu Gdańskim i Ziemi Chełmińskiej) w latach 1830–1920, po odrodzeniu niepodległości wyszły z konspiracji i kontynuowały swoją działalność, dając początek wielu Polskim Korporacjom Akademickim. Jedną z korporacji najliczniej skupiających Filomatów z Pomorza była Korporacja Akademicka „Baltia”. Szczepan Gracz był jednak filistrem honorowym KIPomerania.

Pracując w Warszawie posiadał w Brzezinkach pod Warszawą 6,5-hektarowe gospodarstwo rolne i prowadził tam swoją doświadczalną stację hodowli bydła.

W 1936 roku, po śmierci swego przełożonego, niespodziewanie



został przeniesiony na emeryturę, zaledwie w wieku 48 lat. Powodem tego zwolnienia w dość młodym wieku było odmienne od nowego szefa zdanie w sprawie prowadzenia administracji służby weterynaryjnej.

Fakt jego zwolnienia z pracy wywołał ogólne zdziwienie i był komentowany jako osobista rozgrywka. Sam Gracz natomiast - w wyniku napiętej sytuacji osobistej, w której nagle się znalazł - uznał, że jego rola w zawodzie weterynaryjnym ostatecznie się zakończyła.

Jako emeryt osiadł w 1936 r. w Sucharach pod Wyrzyskiem. W tym samym roku zmarła mu żona, z którą nie miał dzieci. Zdecydował się wówczas na wstąpienie do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Societas Apostolatus Catholici - SAC). Na tę decyzję wpływ miała przedwczesna śmierć żony, a także trudna sytuacja społeczno-polityczna w ówczesnej Polsce i rozczarowanie w „budowie Polski”.

Gracz od dawna utrzymywał kontakty z ks. Alojzym Lucjanem Markiem Majewskim, założycielem pallotynów na ziemiach polskich w 1907 roku, który był pierwszym przełożonym Polskiego Okręgu Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (księży pallotynów), a także założycielem i redaktorem Wydawnictwa Księża Pallotynów. Znajomość ta niewątpliwie umocniła jego duchową decyzję.

Nowicjat rozpoczął 15 września 1936 r. w Sucharach. Strój pallotyński przyjął 24 września 1936 roku. Pierwszą profesję zakonną złożył 26 września 1937 roku, a wieczną 17 grudnia 1939 r. - obie w Ołtarzewie. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Sucharach i Ołtarzewie. Ze studium filozofii był zwolniony ze względu na odbyte studia w Królewskiej Wyższej Szkole Weterynaryjnej w Berlinie. Jako student teologii prowadził w Ołtarzewie zajęcia z medycyny pastoralnej, a jego wykłady cieszyły się tak dużą popularnością, że przychodzili na nie inni mieszkańcy domu. Wraz z ks. Stanisławem Uramowskim (SAC) doprowadził w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie do inauguracji nowego roku akademickiego w dniu 6 listopada 1939 roku.

Wraz z nastaniem w kraju „dni września”, wszystkich porwał gwałtowny rozwój ówczesnych wydarzeń. Również Gracz włączył się do ogólnego nurtu. Wokół siebie widział rodaków, którzy rwali się do czynu zbrojnego. Niekiedy spotykał ludzi kompletnie załamanych, znoszących w samotności ból i cierpienie. Postanowił im pomóc, wyrwać ich z otępienia i natchnąć wiarą w dobrą przyszłość. Dla wykonania tego zadania zdecydował się na zmianę dotychczasowego trybu życia. Przyspieszone święcenia kapłańskie przyjął w dniu 11 lutego 1940 r. w Warszawie, z rąk abp. Stanisława Galla. Ks. Gracz należał do prowincji poznańskiej księży pallotynów.

W latach pracy w ministerstwie Szczepan mieszkał w Płudach pod Warszawą, w willi, którą pallotyni nazwali później Graczówką. Po przyjęciu go do nowicjatu mieszkał w niej ks. Alojzy Majewski, który gościł innych księży i braci z Warszawy i z Ołtarzewa. Następnie, aż do wybuchu powstania warszawskiego, willę z ziemią dzierżawiły Siostry Rodziny Maryi. Z kolei w czasie dalszych działań wojennych willa uległa całkowitemu zniszczeniu.

Podczas okupacji niemieckiej ziem polskich ks. Szczepan Gracz przebywał najczęściej w Ołtarzewie, a stąd z narażeniem własnego życia wyjeżdżał na tereny przyłączone do III Rzeszy, aby śpieszyć Polakom z pomocą duszpasterską, głosić rekolekcje dla sióstr zakonnych, odwiedzać chorych w szpitalach i udzielać pomocy charytatywnej. Prowadził działalność duszpasterską w zachodniej i centralnej Polsce, a także szeroko zakrojoną działalność polityczną. Pomagał Polakom działającym w podziemnych organizacjach i w ruchu oporu. Najczęściej odwiedzał Aleksandrów Kujawski, Chełmno, Częstochowę, Gniezno, Grójec, Łódź, Płock, Poznań, Toruń, Warszawę, Włocławek i inne miasta oraz wsie. Wyrobił sobie fałszywe dokumenty na nazwisko Stefan Grenz, podając się za handlarza bydła mieszkającego w Warce. Pod tym pseudonimem wykonywał wiele zadań konspiracyjnych. Pełnił funkcję łącznika między rodzinami (m.in. przewoził z Niemiec listy od wywiezionych na roboty) i organizacjami polskimi w Generalnym Gubernatorstwie, dostarczając fałszywe dokumenty i przepustki (część z nich wykonywał sam). W ten sposób uratował wielu ludzi przed więzieniem, obozem koncentracyjnym czy śmiercią. Przesyłał też licznych kleryków do seminarium w Ołtarzewie.

Był trzykrotnie aresztowany. W 1942 r. Niemcy wpadli na trop jego działalności. Podczas jednej „z wypraw”, w październiku lub listopadzie, kiedy w Łodzi

ODDALI SWE ŻYCIE ZA WIARĘ I OJCZYZNĘ 1939 — 1945		
KS. JÓZEF CÓDRO	•1912 •1939	GROMADNO
KS. JÓZEF JANKOWSKI	•1910 •1941	OSWIECIM
KS. JAN SZAMBLANGZYK	•1907 •1941	OSWIECIM
KS. FRANCISZEK BRYJA	•1915 •1942	DACHAU
KS. SZCZEPAN GRACZ	•1888 •1942	ŁÓDŹ
KS. FRANCISZEK KILIAN	•1889 •1942	OSWIECIM
KS. TOMASZ MACIOR	•1897 •1942	NOWOSADY
KS. NORBERT PELLOWSKI	•1903 •1942	OSWIECIM
KS. RAJMUND DARDZIŃSKI	•1915 •1944	WARSZAWA
KS. JÓZEF STANEK	•1916 •1944	WARSZAWA
KS. STANISŁAW SZULMIŃSKI	•1894 •1944	UCHTA
KL. WŁADYSŁAW BURZYŃSKI	•1918 •1939	SOKULE
KL. STANISŁAW SADOWSKI	•1919 •1942	OSWIECIM
KL. JERZY PAPROCKI	•1920 •1944	WARSZAWA
BR. FRANCISZEK CHACIŃSKI	•1915 •1939	TORUŃ
BR. MICHAŁ MICHAŁCZYK	•1912 •1939	TUM. ŁECZ.
BR. KLEMENS PETKA	•1911 •1939	DEBE
BR. PIÓTR BOCHENEK	•1911 •1941	OSWIECIM
BR. BERNARD KOWALSKI	•1905 •1941	OSWIECIM
BR. GUSTAW LIPIŃSKI	•1885 •1942	BEREZA KART
BR. ANTONI KARZMARCZYK	•1906 •1942	BEREZA KART
BR. BRONISŁAW REGUŁSKI	•1913 •1942	OSWIECIM
BR. JAN WASIK	•1907 •1942	OSWIECIM
BR. KAROL ZALEWSKI	•1907 •1942	SUCHARY POZ
BR. LUDWIK NOWAK	•1907 •1944	WARSZAWA
BR. STANISŁAW ZIELIŃSKI	•1914 •1944	WARSZAWA
BR. PAWEŁ KRAWCEWICZ	•1907 •1945	OHRDRUF
BR. STANISŁAW MAŁAGZEK	•1917 •1945	DACHAU

ICH DUCH OFIARY NIECH NAM PRZYŚWIECA
NA DROGACH ŻYCIA
W HÓLDZIE CZŁONKOM S.A.K.
POLSKA PROWINCJA CHRYSYTA KROLA.

odprawił mszę w suterenie domu, został ujęty po raz trzeci przez gestapo i osadzony w więzieniu w Radogoszczy k. Łodzi. Zginął tam 11 listopada 1942 r. o godz. 5⁰⁰, według oficjalnego komunikatu niemieckiego, umierając na niewydolność mięśnia sercowego. Faktycznie zamordowano go. Niemiecki akt zgonu świadczy, że nie odkryto w nim „weterynarza Szczepana Gracza”.

Został pochowany na cmentarzu katolickim św. Wojciecha na Kurczakach (fragment dzielnicy Górna w Łodzi). 26 listopada 1948 r. ekshumowano jego szczątki i sprowadzono je do Ołtarzewa, gdzie 28 listopada tego roku odbyło się nabożeństwo żałobne, po którym pochowano zmarłego na miejscowym cmentarzu, w kwaterze pallotyńskiej. Kazanie okolicznościowe wygłosił wówczas ks. Jan Maćkowski (SAC).

Na tablicy pamiątkowej w kościele seminaryjnym w Ołtarzewie upamiętniono męczeńską śmierć ks. Szczepana Gracza.

W 1974 roku, w 32 rocznicę śmierci ks. dr. Szczepana Gracza (SAC), lekarz medycyny z Chełmna dr Czesław Andruszkiewicz, działacz Chełmińskiego Towarzystwa Kulturalnego, napisał Balladę o Apostole.

- I. O moim Szczepanie nie wiecie,
On bez rozgłosu zginął,
Maksymilianowi podobny,
Siebie dawał innym,
Bardzo się przy tym śpieszył,
Kapłan Boży prawdziwy.
- II. Chodził na północ wbrew prądowi,
Tam i z powrotem
Apostołował jak Paweł,
Stale ścigany.
- III. Spotkałem go raz przy autobusie,
Na lewych papierach jako Viehhändler.
Uciekał.
- IV. A gonił.
Teczkę miał skromną, w niej opłatki w pudełku,
Postrzępioną broszurkę Mszał udającą,
Trochę wina, kamień i kawałek chleba.
Wart robotnik zapłaty swojej, myślał o sobie.
- V. Zagłębiał się jak Wojciech w niebezpieczeństwo
Ale bez Gaudentego,

- Na kamieniu ofiarę sprawował,
Gdzie mógł.
- VI. Do mnie pukał, wyraźnie naglony.
Brał adresy najpierw zagrożonych śmiercią.
Brnął przez zasy śnieżne, za las.
Mrozy były wtedy okrutne.
Chrzcił, ślubów udzielał, namaszczał.
Jednym słowem przekonał,
Do dziś pamiętam, drogę wytyczył,
Ewangeliczną.
- VII. Spać nie miał czasu,
Drzemał nieco oparty przy stole, oparty na ręku.
Przybywał w porę, bardzo potrzebny.
Wyplakiwaliśmy nasze grzechy,
Na biurku Mszę św. odprawiał,
Przy drzwiach zamkniętych,
Mylilem ministranturę.
Św. Graal jest do dziś we mnie.
- VIII. Apostoła złapali na dworcu w Łodzi.
Miał już wtedy blok serca.
Mąż Boży nazywał się
Doktor weterynarii Szczepan gracz,
Pallotyn.

Z inicjatywy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego 24 listopada 1984 r. odsłonięto w nawie bocznej kościoła św. Jakuba Apostoła w Lęborku tablicę upamiętniającą postać i czyny ks. Szczepana (według projektu Sławoja Ostrowskiego). Jej poświęcenia dokonał bp pomocniczy koszalińsko-kołobrzeski Tadeusz Werno, w obecności wiceprowincjała Henryka Kietlińskiego i miejscowej wspólnoty franciszkanów konwentualnych. Na tablicy z wizerunkiem twarzy i krótkim życiorysem umieszczono słowa ks. Gracza: „Żyjmy tak – abyśmy tego nie żalowali”, będące dewizą jego życia.

W 1991 r. nazwano w Lęborku ulicę imieniem ks. Szczepana Gracza.

W 50. rocznicę jego męczeńskiej śmierci w dniu 21 listopada 1992 r. odsłonięto w Lęborku kamienny obelisk ku jego czci.

W 2009 r. na ścianie kamienicy przy ul. Targowej nr 48 w Lęborku, w której zbierali się założyciele Polskiej Rady Ludowej odsłonięto pamiątkową tablicę z okazji 90. rocznicy proklamowania Rady.

W historiografii można spotkać błędne daty i rozbieżności odnoszące się do przewodu doktorskiego (1920 lub 1923), święceń kapłańskich (11 lutego 1940 r. lub 21 lutego 1940 r.), śmierci (11 listopada lub 21 listopada) i ekshumacji (26 listopada 1943 r.).

Na zakończenie opracowania przytaczam verbum prof. dr. hab. Władysława Lutyńskiego o ks. Szczepanie Graczu: „Jego heroiczna postawa w pracy i życiu oraz męczeńska śmierć zasługują na beatyfikację”.

Źródła informacji:

1. Ks. Janusz Dyl (SAC): „Pallotyni w Polsce w latach 1907-1947”, Lublin 2001.
2. Urszula Gracz: relacja ustna, 2018.
3. Szczepan Gracz: relacja pisemna, 1921.
4. Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa. „Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu”.
5. Stanisław Lewicki: „Radogoszcz”. Książka i Wiedza, Warszawa 1971.
6. Lista strat kultury polskiej. Warszawa 1971.
7. Millak Konrad: „Polski Słownik Biograficzny”, tom VIII, Kraków 1959–1960.
8. Millak Konrad: Słownik polskich lekarzy weterynaryjnych 1894-1918. PWRiL, Lublin 1960-63.
9. Napierała Bogdan: „Pomorze na progu dziejów najnowszych”. Zakład Historii Pomorza Instytutu Historii PAN w Szczecinie.
10. Oracki Tadeusz: „Słownik Biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)”. Warszawa 1983.
11. Spis lekarzy wet. w R.P. 1923.
12. Winięcki Bartosz: „Ks. dr Szczepan Gracz – działacz społeczny i patriota”. Bydgoski Biuletyn Weterynaryjny, vol. 2, nr 1, 1992.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Jerzy Kita
Warszawa

WOJTEK - ŻOŁNIERZ BEZ MUNDURU

Należy przypomnieć, że o Wojtku niedźwiedziu - żołnierzu Armii Andersa ukazało się kilka książek, tłumaczonych także na język polski, o których pisałem w „Biuletynie Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej”. Wojtek niedźwiedź doczekał się też kilku pomników, w tym w Irlandii, Włoszech oraz w Polsce: Żaganiu,



Dwa Wojtki czyli prof. Wojciech Narębski i Miś Wojtek w Edynburgu

ni, Krakowie i Szymbarku na Kaszubach. W Żaganiu uczestniczyłem w odsłonięciu pomnika Wojtki. Zjechało się wielu gości z Irlandii. W tej uroczystości uczestniczył także prof. Wojciech Narębski, żołnierz 22 Kompanii Zaopatrywania Artylerii, nazywany małym Wojtkiem. Powstał też film o Wojtku niedźwiedziu, który był prezentowany w TVP.

Tym razem otrzymałem od prof. Teresy Zaniewskiej książkę przeznaczoną dla dzieci pt. „Wojtek – żołnierz bez munduru”, wydawnictwa Święty Wojciech. Autorką jest Eliza Piotrowska. Widać, że sympatia do Wojtki u pani profesor wciąż trwa. Mam nadzieję, że także u wielu czytelników została zaszczerpiona głęboko w świadomości. Moja sympatia wiąże się dodatkowo z Iranem, kraj, w którym mały niedźwiedź został kupiony przez polskich żołnierzy za tabliczkę czekolady, konserwę mięsną i nóż szwajcarski podczas odpoczynku w drodze do Palestyny. W Iranie pracowałem w ramach projektu weterynaryjnego FAO. Od-



Pomnik Wojtka w Szymbarku



Pomnik Wojtka w Żaganiu

wiedziałem polski cmentarz w Teheranie, ale wtedy nic nie wiedziałem o Wojtku. Książka, którą otrzymałem od prof. Zaniewskiej jest o tyle ciekawa, że jej treść autorka opisuje zwierzeniami „Wojtka - niedźwiedzia”. Wojtek opowiada o swoim życiu z polskimi żołnierzami, o swoim tatusiu, czyli opiekunie (Piotrze Prendysie), który go wykarmił mlekiem w butelce po whisky, smoczkiem z materiału i opiekował się nim. Wojtek traktował Piotra jak swojego ojca. Był bardzo do niego przywiązany.

Książka jest nietypowa, a więc niełatwa też do oceny. Na początek oddam więc głos Wojtkowi i przytoczę jego przemyślenia opisane wyobraźnią autorki, żeby zachęcić przyszłych czytelników do jej przeczytania. Książka zawiera 20 krótkich rozdziałów. Każdy jest ilustrowany odpowiednim rysunkiem, aby pobudzić wyobraźnię młodego czytelnika. Przytoczę też niektóre rozdziały, żeby zachęcić nieco starszych czytelników, lekarzy weterynarii do lektury lub ich dzieci. Przyznam, że sam czytałem z dużym zainteresowaniem, byłem bowiem ciekaw, jakie są przemyślenia tego sympatycznego, trochę uczłowieczonego niedźwiedzia.

W książce na początku Wojtek się przedstawia, jak przystoi dżentelmenowi i mówi słowami autorki: „Mam na imię Wojtek, urodziłem się w Iranie, mieszkam w Szkocji, ale jestem Polakiem. Lubię słodczyce, kąpać się godzinami i jeździć ciężarówką z żołnierzami. Początkowo nawet myślałem, że jestem człowiekiem, ale ponieważ mieszkam w ZOO (po zakończeniu wojny) zdaję sobie sprawę, że jestem niedźwiedziem. Nie umiem jednak się zaprzyjaźnić z innymi niedźwiedziami, bowiem mają inne obyczaje - lubią mięso, nie przyjaźnią się z ludźmi, szybko się denerwują, a ja jestem spokojny, bo służyłem w wojsku i doświadczyłem strachu na polu walki. Po pokonaniu strachu pomagałem żołnierzom w przenoszeniu skrzyń z pociskami”. Dalej Wojtek uzala

się, że jest już stary i chory, dlatego mieszka w ZOO i nie musi się martwić o jedzenie i przysłowiowy dach nad głową. Wojtek zwierza się też ze swoich słabości, między innymi, że ma słaby wzrok od urodzenia, ale bardzo dobry węch, znacznie lepszy od człowieka. Pamięta zapach swojej mamy i wspomina, że lubił się przytulać do jej futerka jako niemowlę. Imię nadali mu dopiero Polacy, a właściwie Piotr Prendys jego opiekun, nazwany później przez Wojtka swoim tatą. Warto też wspomnieć, jak Wojtek odczuwa wolność i mówi słowami autorki, że wolność to zapach otaczającego świata (łąk, lasów, powietrza, wody i ...) przenikający aż do duszy. Wojtek też wyraża wdzięczność polskim żołnierzom, że go przygarnęli i nie musiał tańczyć z kółkiem w nosie, jak inne niedźwiedzie.

Wojtek opowiada też bardzo denerwującą sytuację, jak przypadkowo ujawnił się dowódcy. Tatuś (czyli Piotr) stał na baczność i powtarzał dowódcy, to jest Wojtuś. Na czas wizyty dowódcy miałem siedzieć w skrzyni przykrytej kocem, ale sroka zmusiła mnie do wyskoczenia ze skrzyni i postraszania jej. Ale od tej chwili wiele się zmieniło w moim życiu. Nie musiałem się już kryć. Żołnierze przynosili mi smakołyki, jak chleb z marmoladą i jabłka. Gdy podrosłem żołnierze uprawiali ze mną zapasy. Mimo że było ich kilku, zawsze wygrywałem.

W pewnym momencie przyznano Wojtkowi stopień szeregowca z numerem i książeczką wojskową. Od tego momentu uważano go za żołnierza.

Wojtek spowodował jeszcze kilka kłopotliwych sytuacji dla Piotra. Przytoczę dwie. Pierwsza wydarzyła się w Boże Narodzenie w Ira-



Pomnik Wojtka z opiekunem w Edynburgu

ku. Kiedy wszyscy siedzieli przy stołach wigilijnych, Wojtek wypił kilka butelek piwa za dużo. Butelki przypominały mu te z wczesnego okresu szczenięcego (czy niemowlęcogo), z których kiedyś pił mleko, tyle, że te nie miały smoczka. Opity Wojtek udaje się

lekko niepewnym krokiem do magazynu żywności i opróżnia kolejno wszystko, co było na półkach: marmoladę, jabłka, puszki z fasolką czy ziemniaki. Jak wytrzeźwiał zdał sobie sprawę, że zrobił źle. Otrzymał karę w postaci przywiązania go do słupka na 24 godziny. Wojtek zrozumiał, że to słuszna kara i pomyślał, że zapewne czekałaby każdego żołnierza.

Drugi przypadek miał miejsce z łaźnią. Jak wspomniałem, Wojtek lubił się bardzo kąpać. W związku z tym obserwował żołnierzy, jak otwierają drzwi łaźni, bowiem kąpał się razem z żołnierzami i niechętnie wychodził z łaźni. Czasem wyczekiwał pod drzwiami, kiedy przyjdzie następna grupa i znów się będzie kąpał. Pewnego dnia Wojtek otworzył łaźnię, wszedł do środka, odkręcił wszystkie krany i cieszył się z kąpieli. Zużył cały zapas wody, ale tym razem nie został ukarany, bowiem nagle rozległ się przeraźliwy krzyk. Wojtek był pewien, że to nie żołnierz z kompanii, bo ci Wojtka znali. Zarządzono więc alarm. Żołnierze otoczyli budynek i okazało się, że w środku był szpieg arabski, który przyszedł na rozpoznanie. Wojtek tym razem został pochwalony i otrzymał medal za odwagę.

Inną pasją Wojtka było jeżdżenie ciężarówką, siedzenie obok kierowcy i wystawianie głowy przez okno. Ciężarówką rozwożono broń i amunicję walczącym pododdziałom. Często zdarzało się, że żołnierze z innych kompanii pukali w szybę, żeby sprawdzić, czy to żywe



Imola – odstonięcie pomnika Wojtka. Z lewej: Anna Maria Anders, z prawej: prof. Wojciech Narębski



Pomnik Wojtka w Krakowie

Powrót misia Wojtka spod Monte Cassino

Pamięć

Pomnik niedźwiedzia Wojtka, żołnierza 2. Korpusu Polskiego, odsłonięto wczoraj w krakowskim parku im. dra Henryka Jordana. Okazją były obchody 70. rocznicy bitwy o Monte Cassino.

Odsłonięcie pomnika niedźwiedzia Wojtka poprzedziło złożenie kwiatów pod pomnikiem gen. Władysława Andersa, dowódcy 2. Korpusu Polskiego, m.in. podczas walk o Monte Cassino. Wartę honorową zaciągnęli przy nim żołnierze 6. Brygady Powietrznodesantowej i harcerze.

Małego Wojtka polscy żołnierze przyciągnęli w Iranie. „Służył” w 22. Kompanii Zaopatrzenia Artylerii, pomagał nosić skrzynki z amunicją.



Niedźwiedź Wojtek doczekał się pomnika w parku Jordana w Krakowie

Hold bohaterom krwawych walk z 2. Korpusu Polskiego oddano wczoraj na Polskim Cmentarzu Wojennym pod Monte Cassino. W uroczystościach udział wzięli m.in. polscy weterani walk sprzed 70 lat, córka gen. Władysława Andersa i uczestnicy bi-

twy o Monte Cassino, którzy przekazali zadanie kontynuacji tradycji i etosu ich formacji. Byli też premier Donald Tusk i księżę Harry, wnuk brytyjskiej królowej Elżbiety II. (SUB)

Rozmowa z prof. Zbigniewem Wawerem o bitwie o Monte Cassino // STR. A7

Powrót Wojtka do Krakowa

zwierzę czy maskotka. Temu zachowaniu dziwił się Wojtek, bo uważał, że jest normalnym żołnierzem.

Przyszedł wreszcie czas wyjazdu z Egiptu do Włoch, by wziąć udział w walkach o Monte Cassino. Wyjazd miał się odbyć statkiem „Batory” i tu zaczął się problem, bo zwierzętom nie wolno wchodzić na statek. Piotr zaczął się żegnać z Wojtkiem, głaskać go i tłumaczyć, że będzie musiał zostać. Ale była sporządzona lista pasażerów i wpisany też tam był Wojciech Miś. Żołnierze zostali zaokrętowani. Statek ma odpływać, a wciąż brakuje jednego z Polaków o nazwisku Wojciech Miś. Ktoś zażartował: „Miś? Co to za nazwisko? Może zasnął?” Na brzegu stał Piotr i zawołał, że jest obecny. Kapitan rozkazał przyprowadzić go. Piotr zszedł szczęśliwy. Wziął Wojtka za łapę i wprowadził na statek. Kapitan był zdziwiony – Przecież to zwierzę. Ale Piotr natychmiast zameldował – To szeregowy 22 Kompanii Zaopatrzenia Artylerii w 2. Korpusie Polskim. Kapitan zwrócił się do polskich żołnierzy – Czy teraz wszystko w porządku? Żołnierze odpowiedzieli – Teraz jesteśmy wszyscy. Na statku generał Anders mianował Wojtka do stopnia kaprała. Z tej okazji otrzymał kosz jabłek. Wojtek myślał, że teraz będzie otrzymywał jabłka codzienne, ale Piotr mu wytłumaczył, że ten kosz jabłek to zamiast tortu z okazji awansu. W tym momencie przypomniała mi się następująca sytuacja podczas pierwszej podróży Batorym do USA. Mianowicie po trzech dniach podróży (19.04.1965 r.) orkiestra rano przed kabiną grała 100 lat i wręczono mi tort. Byłem zdziwiony

i zaskoczony. Początkowo nie wiedziałem, o co chodzi. Potem mi wyjaśniono, że urodziny każdego pasażera na „Batorym” są tak celebrowane. Miły to zwyczaj, ale trochę kosztowny, bowiem orkiestrze należy podziękować.

Wreszcie dopłynęli do celu, czyli do Włoch. Po wyjściu na ląd, jak mówi Wojtek, wszyscy lekko się kołysali. Była to bowiem pozostałość po chorobie morskiej, która z czasem minęła. Po kilku dniach samochodami dojechali do miejsca walk na „Monte Cassino” – czyli „Góry Cassino”. Powszechnie znany jest fakt walki o „Monte Cassino”. Tymczasem Wojtek opowiada, że były to cztery walki żołnierzy różnych narodowości. W pierwszych 3 zwyciężali Niemcy. „Myśmy”, czyli Armia Andersa przyjechali ich zmienić, bo byli bardzo zmęczeni i wyczerpani. Po rozpoznaniu terenu rozpoczęły się przygotowania do walki. Wojtek był jak zawsze przydzielony do ciężarówki, którą zawsze jeździł. Same trudy walki tu pominę. Wspomnę jedynie o zachowaniu Wojtka. Podczas gdy żołnierze rozładowywali skrzynie z amunicją, Wojtek wchodził na najwyższe drzewo i obserwował sytuację nieprzyjaciela. Zmiany sytuacji wyczuwał swoim doskonałym węchem. Widząc pracę żołnierzy przy rozładowywaniu skrzyń, w pewnym momencie zszedł z drzewa i pomagał w przenoszeniu skrzyń. Sam brał jedną skrzynię, którą zwykle musiało przenosić kilku żołnierzy. Dzięki temu rozładunek trwał znacznie krócej. Żołnierze go podziwiali, że robił to tak ostrożnie i nie upuścił żadnej skrzyni. Wojtek wspomina, że 18 maja 1944 r. ukazała się biała flaga w oknie klasztoru, co oznaczało poddanie się Niemców. Wychodzili z klasztoru pojedynczo z podniesionymi rękami i smutnymi oczami. Wyglądało, że też mieli dosyć tej wojny. Było ich w sumie szesnastu. Nagle tatuś, czyli Piotr, zawołał – Patrzcie! Tam obok białej jest flaga biało – czerwona!” Czyli Polacy musieli już być w środku klasztoru.

Żeby utrwalić pamięć o Wojtku jeden żołnierzy wyjął z kieszeni kartkę i pokazał rysunek przedstawiający na tle kierownicy ciężarówki sylwetkę Wojtka z pociskiem w rękach. Piotr się zachwycił i oznajmił, że to będzie odznaka 22 Kompanii Zaopatrywania Artylerii. Wojna się skończyła. Armia wróciła do Szkocji. Pogorszyło się zaopatrzenie, ale żołnierze dbali o Wojtka. Zabierali go na zabawy, co wywoływało sensację. Ale w pewnym momencie armia została rozwiązana i żołnierze musieli decydować, czy wracają do kraju, czy zostają. Piotr zdecydował, że zostaje. Okoliczności tej decyzji opisuje książka. Uznał, że najlepszym wyjściem będzie umieszczenie Wojtka w ZOO w Edynburgu. Rozstanie było bardzo trudne. Wojtek bardzo przeżył rozstanie z Piotrem. Wojtka odwiedzali przez jakiś czas żołnierze. Piotr nie odwiedził

Wojtka, bo nie chciał wzbudzać u Wojtka żalu przy rozstaniach. Jak Wojtek był chory, to proszono o przyjazd polskich żołnierzy, żeby pozwolili sobie zrobić zastrzyk.

Jeszcze przed oddaniem Wojtka do ZOO, Piotr wyjeżdżał do pracy na farmę. Wojtek to bardzo przeżywał. Wreszcie jak Piotr się pojawił, Wojtek go tak uściskał, że mało nie udusił. Piotr uwolnił się z uścisku Wojtka, ale miał pęknięte dwa zębra. Widać, jak Wojtek był bardzo przywiązany do Piotra, którego traktował jak ojca. Rozstanie dla obu było bardzo smutne.

Wojtek resztę życia spędził w ZOO, gdzie został odwieziony 15 listopada 1947 roku. Zmarł w wieku 22 lat. Dożył przeciętnego wieku dla tego gatunku. Właściwie Wojtek bardzo już schorowany został uśpiony 15 listopada 1963 roku. Piotr zmarł w Londynie w 1968 roku.

Tak się zakończyła niezwykła przyjaźń między człowiekiem a niedźwiedziem.

Jerzy Kita
Warszawa

PRZYGODY MISIA WOJTKA – DZIELNEGO ŻOŁNIERZA

W miarę upływu czasu budzi się w Polsce sympatia dla misia Wojtka, który wraz z polskimi żołnierzami Armii Andersa (AA) przewędrował szlak bojowy. Zapewne przyczyniły się też do tego książki o niedźwiedziu Wojtku pod różnymi tytułami tłumaczone na język polski.

Jest też film o Wojtku, rzadziej wymieniany. Wiedza na ten temat wśród lekarzy weterynarii pochodzi m.in. z artykułów w „Życiu Weterynaryjnym” i „Biuletynie Północno - Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej”. Niewątpliwe zasługi ma tu pani prof. Teresa Zaniewska, która nie przepuści żadnej pozycji o Wojtku niedźwiedziu ukazującej się na rynku. To bardzo pozytywne zjawisko, bowiem następne pokolenia Polaków poznają historię i zapewne polubią misia Wojtka, wyjątkowego żołnierza 22 Kompanii Zaopatrywania Artylerii w 2. Korpusie Polskim i zapoznają się z losami polskich żołnierzy (AA). Właśnie ukazała się nowa pozycja w formie komiksu dla dzieci pt. „Przygody misia Wojtka – dzielnego żołnierza”. Tekst opracowała Anna Niedziela-Strobel, natomiast zilustrował Krzysztof Kokoryn. Wydawcą jest Fundacja Niepodległości 2017, Lublin.

Cała historia Wojtka i polskich żołnierzy w tej książeczce została zilustrowana rysunkami i opatrzona tekstem pod każdym rysunkiem.



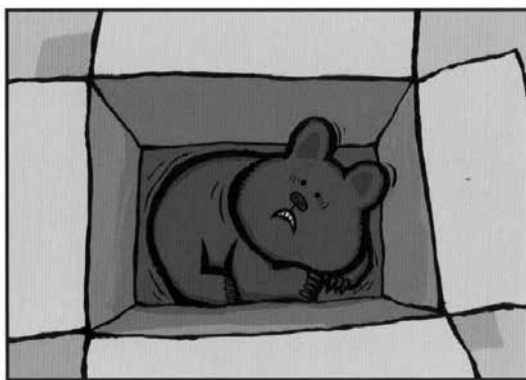
Ilustracja, jak i tekst, są przedstawione w formie bajki, co powinno zainteresować dzieci, ale w odróżnieniu od innych bajek, ta bajka jest prawdziwa. Rysunki pobudzają wyobraźnię czytelnika, a w szczególności dzieci, które ilustrują różne sytuacje związane z życiem Wojtka. Tych rysunków jest 79, po sześć na każdej stronie z opisem, które przedstawiają całą historię Wojtka, od momentu zakupu misia jako małego szczeniaczka od irańskiego chłopca, poprzez jego dorastanie i perypetie z nim związane, do momentu rozstania się z Wojtkiem. Była to przykra sytuacja dla żołnierzy, jak i dla Wojtka. Po rozwiązaniu armii żołnierze musieli szukać nowego sposobu na życie. Część żołnierzy wróciła do kraju, inni wyjechali do różnych krajów, a część została w Anglii. Wojtek musiał zostać w Ogrodzie Zoologicznym w Edynburgu. Przez jakiś czas żołnierze odwiedzali go w ZOO, z czego Wojtek był zadowolony. Jak słyszał mowę polską ożywiał się. Był ulubieńcem w ZOO, szczególnie młodzieży. Miś Wojtek zmarł w grudniu 1963 r. w ZOO w Edynburgu.

Dodatkowo jest jeszcze 10 rysunków jednostronicowych, które dokładniej ilustrują sytuacje związane z życiem misia w armii i jego przygodami.

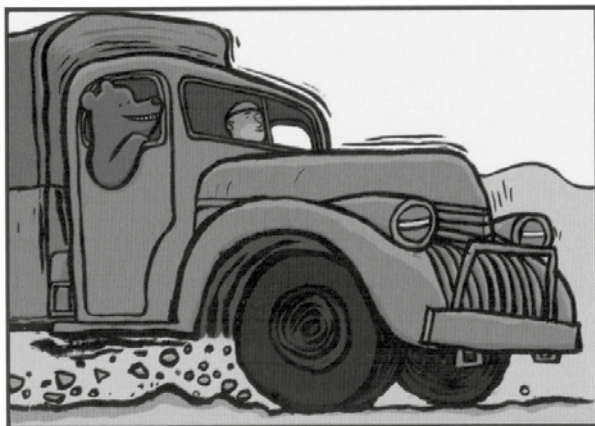
Oddajmy głos autorom tej bajki.



„Co masz w tym pudle?” – spytali.
Chłopiec im rzekł: „Nic takiego”,
lecz okazało się, że niósł
małego misia brunatnego.



Niedźwiadek skulił się w kłębek,
trzęsły mu się wszystkie łapki,
bo to dziecko jeszcze było,
któremu zabrakło matki.



Ale żeby bać się Wojtka,
nikomu nie przyszło do głowy.
W końcu to nie był zwykły miś,
tylko polski szeregowy.



W końcu po wielu dniach
nagrodę zyskała odwaga
i na Monte Cassino
zawisła polska flaga.



Piętnastego listopada*,
gdy pożegnania przyszedł czas,
też lały się strumienie.
„Wojtku, nie zapomnij nas!”



Myśleli i wymyślili,
by umieścić go w dobrym zoo.
Szukano wszędzie, aż w końcu
w Edynburgu przyjęto go.

ŚLADAMI MISTRZÓW

II GALA UCZNIÓW MISTRZA BOJANUSA



„Uczniowie Mistrza Bojanusa” to jedno z najważniejszych wydarzeń wpisanych w kalendarz Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących Nr 7 w Łomży. Tę uroczystość zainicjowała rok temu pani dyrektor Bogumiła Olbryś, żeby nie tylko uhonorować patrona „Wety”, człowieka wielkiego formatu, Europejczyka, profesora uniwersytetu Wileńskiego, docenionego przez Cesarską Akademię Leopolda Carola w Bonn za ogromny wkład w rozwój nauk weterynaryjnych, Ludwika Henryka Bojanusa, ale przede wszystkim docenić

pracę i wysiłek uczniów.

Tegoroczna gala wpisała się w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości oraz w czas, kiedy nasz nadnarwiański gród - Łomża świętuje sześćsetlecie nadania praw miejskich. Dlatego też wśród niezwyklej gości pojawili się ci, którzy kochali naszą małą ojczyznę, zasłużyli się dla niej w różnych dziedzinach nauki, zdobyli uznanie w Łomży, w Polsce i poza jej granicami. Na scenie mogliśmy podziwiać Hankę Bielicką, Jakuba Wągę, Adama Chętnika, kardyna-





ła Stefana Wyszyńskiego, Franciszka Fiszera, Witolda Lutosławskiego, Donatę Godlewską. Każdy z mistrzów opowiedział o swoich związkach z Łomżą, o tym, w jaki sposób miasto ukształtowało jego światopogląd, postrzeganie świata, drugiego człowieka. Otwierając II Galę Uczniów Mistrza Bojanusa, 15 marca 2018 roku, pani dyrektor Bogumiła Olbryś podkreślała wagę młodzieńczych marzeń oraz doceniła zapał, chęć do działania i kreatywność uczniów z „Wety”. Specjalne gratulacje złożyła na ręce Rodziców. Spośród 33 nominowanych w 11 kategoriach miano najlepszych „Uczniów Mistrza Bojanusa” otrzymali:

- Paweł Wyszyński kl. IV e - „Mistrz weterynarii”
- Natalia Bastek kl. III b - „Mistrz żywienia i żywności”
- Kamil Pruszkowski kl. IV h - „Mistrz agrobiznesu”
- Damian Sobolewski kl. I i - „Mistrz architektury krajobrazu”
- Karolina Kozłowska kl. II e - „Mistrz języka polskiego”
- Lucyna Bunkowska kl. II f - „Mistrz języków obcych”
- Anastasia Sidak kl. II e - „Mistrz matematyki”
- Albert Wilkowski kl. IV e - „Mistrz działalności artystycznej”
- Anna Koleszuk kl. IV f - „Mistrz działalności społecznej”
- Kamila Dąbrowska kl. II d - „Mistrz sportu”
- Adam Chrzanowski kl. III c - „Mistrz koleżeństwa”

Zwycięzcom gratulujemy, a całej braci uczniowskiej życzymy powodzenia za rok!

III KONFERENCJA „ASF – OFENSYWA” W BIAŁOWIEŻY

W dniach 15 - 16 marca 2018 r. w Białowieży odbyła się III Konferencja pt. „ASF – ofensywa” pod Honorowym Patronatem Głównego Lekarza Weterynarii, którą zorganizowało Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku, Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii i Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna. Konferencja przeznaczona była przede wszystkim dla Inspekcji Weterynaryjnej. Głównym celem spotkania było zapoznanie uczestników z problemami, jakie napotyka Inspekcja Weterynaryjna po stwierdzeniu przypadków ASF u dzików, a szczególnie przy wybuchu ognisk u świń i ich likwidacji. Powiatowi Lekarze Weterynarii z Piaseczna, Białej Podlaskiej i Siedlec (najbardziej doświadczeni ASF-em w 2017 roku) zwracali uwagę w swoich prezentacjach na problemy współpracy z rolnikami, samorządowcami i instytucjami, które powinny współdziałać z powiatowym lekarzem weterynarii, w celu jak najszybszego i skutecznego zlikwidowania ognisk ASF. Mimo istniejących przy każdym Starostwie Powiatowych Zespołów Zarządzania Kryzysowego, brakuje pełnej koordynacji działań i podziału zadań między poszczególne instytucje i jednostki (Inspekcja Weterynaryjna, samorząd terytorialny, PSP, Policja, itd.).

Powyższe problemy były przedmiotem trwającej ponad 3 godziny



dyskusji. Omawiano sytuację w Powiatowych Inspektoratach Weterynarii, dotyczącą niepełnej obsady kadrowej, podeszłego wieku wielu pracowników, rezygnacji inspektorów z pracy, zatrudniania inspektorów bezpośrednio po studiach bez doświadczenia terenowego i zawo-

dowego, małą ilość lekarzy terenowych. Z wszystkimi tymi problemami muszą się zmagać na co dzień powiatowi lekarze weterynarii, co przy bardzo dużym prawdopodobieństwie rozszerzania się ASF na jeszcze wolne od tej choroby tereny kraju sprawia, że zapobieganie i zwalczanie tej choroby staje się nierealne, a przynajmniej bardzo trudne. Dyskusja trwała również w kuluarach i w czasie uroczystej kolacji.



W drugim oficjalnym dniu Konferencji swoje prezentacje przedstawili: prof. dr hab. Zygmunt Pejsak, dr hab. Grzegorz Woźniakowski, przedstawiciel GLW dr Piotr Barszcz i Graniczny Lekarz Weterynarii z Koroszczyzna Jarosław Nestorowicz. W tym dniu udział wzięli także zaproszeni goście: samorządowcy szczebla wojewódzkiego i powiatowego, leśnicy, myśliwi i rolnicy. Również po tych wykładach nie brakowało dyskutantów. Konferencja zakończyła się poczęstunkiem myśliwskim z „flagowym” pieczonym dzikiem (wolnym od ASF).

Cykliczna, III już Konferencja zorganizowana w Białowieży na terenie Dyrekcji Białowieskiego Parku Narodowego, poświęcona tematowi ASF, cieszyła się dużym zainteresowaniem uczestników. W pierwszym dniu Konferencji udział wzięło 140, a kolejnego dnia 180 osób.

Dziękuję wszystkim uczestników oraz sponsorom .

dr n. wet. Włodzimierz Gibasiewicz
Duszniki

ODSŁONIĘTO TABLICĘ PRO MEMORIA 51 LEKARZY WETERYNARII ZWIĄZANYCH Z WIELKOPOLSKĄ POLEGŁYCH/ZAMORDOWANYCH W II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Wojewoda Wielkopolski Zbigniew Hoffmann w asyście prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Jacka Łukaszewicza i prezesa Wielkopolskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej Macieja Gogulskiego dokonał w Poznaniu, w siedzibie Izby, uroczystego odsłonięcia tablicy pamięci poświęconej 51 lekarzy weterynarii związanych z Wielkopolską, którzy polegli lub zostali zamordowani w latach II wojny światowej.

Tablicę poświęcił kapelan wielkopolskiej Policji ks. prałat kanonik S. Komorowski. W uroczystości uczestniczyli, oprócz władz uczelni poznańskich, samorządu lekarskiego, samorządu lekarsko-weterynaryjnego, Wielkopolski Wojewódzki Lekarz Weterynarii Andrzej Żarnecki i przedstawiciele rodzin poległych/zamordowanych lekarzy



*Fot. 1. Od lewej: Zbigniew Hoffmann -
Wojewoda Wielkopolski, Maciej Gogulski - prezes
Wielkopolskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej, Jacek
Łukaszewicz - prezes Krajowej Rady Lekarsko -
Weterynaryjnej*

weterynarii: Stanisław Kolanus z Obornik (krewny zamordowanego dr. Stanisława Kolanusa z Rogoźna), prof. dr hab. Michał Szulczewski z Warszawy (krewny zamordowanego dr. Stefana Piotrowskiego), prof. dr hab. Szczęśny Skibiński, dr med. Wojciech Skibiński i Jerzy Skibiński (synowie zamordowanego dr. Czesława Skibińskiego z Mosiny). Ponadto do Polski przyjechał prof. dr



*Fot. 2. Przemawia Zbigniew Hoffmann
Wojewoda Wielkopolski*



*Fot. 3. Wielkopolski Wojewódzki Lekarz
Weterynarii Andrzej Żarnecki*

hab. Tomasz Jerzykiewicz z Kanady, lecz choroba uniemożliwiła mu uczestnictwo w uroczystości. Podziękowanie i gratulacje przesłała listem arch. Zofia Szymańska z Gdyni. Listy z gratulacjami wpłynęły do Wielkopolskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej od wielu instytucji państwowych z Poznania.

Po odślonięciu Tablicy Pamięci odbyła się sesja poświęcona wymienionym na tablicy lekarzom weterynarii. W swoim wystąpieniu Wojewoda Wielkopolski powiedział: „Szanowni Państwo, spotkaliśmy się przy odślonięciu Tablicy Pamięci, to bardzo istotne wydarzenie. Jestem pod wielkim wrażeniem estetyczno-artystycznym tej Tablicy. Jest bardzo symboliczna, o mocnym przekazie, a czasami to różnie z tym bywa /.../. Mam duży powód do satysfakcji, radości, że mogłem dzisiaj uczestniczyć w tym doniosłym dziele. Żyjemy w bardzo szczególnym roku: 100. rocznica odzyskania niepodległości przez nasze państwo i 100. rocznica wybuchu powstania wielkopolskiego i proponuję o tej drugiej dacie także mocno pamiętać. Dzisiejsza uroczystość znakomicie wpisuje się w politykę przywracania pamięci. 51 nazwisk weterynarzy z Wielkopolski, urzędników państwowych, przedstawicieli elity okresu II Rzeczypospolitej i po niej, którzy oddali swoje życie w kampanii wrześniowej, w bitwie pod Monte Cassino, w niewoli niemieckiej i sowieckiej, w powstaniu warszawskim i w okresie drugiej konspiracji, bardzo bohaterscy i dzielni ludzie. Wydaje się, że pamięć o nich w przestrzeni publicznej nie funkcjonuje dostatecznie. Znakomicie się stało, że mogliśmy dzisiaj odślonić Tablicę Pamięci w Poznaniu i stąd popłynie jasny sygnał, że także ta grupa zawodowa poświęciła swoje życie i bardzo heroicznie się zachowała. To bardzo ważne wydarzenie. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej Tablicy Pamięci”.



Fot. 4. Na pierwszym planie Zbigniew Hoffman, Wojewoda Wielkopolski, dr Włodzimierz Gibasiewicz, Prezes Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej Jacek Łukaszewicz

Następnie głos zabrał Prezes Krajowej Rady Lekarsko - Weterynaryjnej, Jacek Łukaszewicz: „Jestem wzruszony tą uroczystością. Naszym obowiązkiem lekarzy weterynarii jest dbanie o historię naszego zawodu, dbanie o pamięć naszych kolegów. Dzisiaj odsłoniliśmy Tablicę Pamięci 51 lekarzy weterynarii, którzy oddali życie po to, byśmy my mogli żyć w spokojnej i wolnej Polsce. Pamięć o tych

ludziach musi być kultywowana”. Prezes pogratulował inicjatorom Tablicy Pamięci oraz członkom Rady Wielkopolskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej za podjęcie tematu i sfinansowanie tablicy.

W dalszym ciągu sesji przedstawiono biografie 51 lekarzy weterynarii w formie skróconej. Podkreślono, że lekarze weterynarii przed II wojną światową stanowili niewielką grupę zawodową. Okazali się jednak niezwykle patriotyczni i bohaterscy, godni podziwu i naśladowania, a jednocześnie bardzo skromni i prawi.

Szerzej omówiono życiorysy tych lekarzy weterynarii, których przedstawiciele przybyli na uroczystość.

Na zakończenie spotkania głos zabrali: prof. dr hab. Sz. Skibiński, prof. dr hab. M. Szulczewski i S. Kolanus, którzy w ciepłych słowach przekazali gratulacje i podziękowania Wielkopolskiej Izbie Lekarsko – Weterynaryjnej za upamiętnienie ich tragicznie zmarłych krewnych.

Autor fotografii: Agnieszka Bylewska

ScanVet
POLAND
www.scanvet.pl

Skiereszewo
ul. Kiszowska 9
62-200 Gniezno
Tel. 61 426 49 20

Zdrowe stado większy zysk!

Nowość

 NordPharm
Poland Sp. z o.o.

Nowość



W WOLNYM CZASIE

Bogusław Jeznach
Warszawa

BOŻA BEETLEMANIA

PLANETA ZWIERZĄT: Dziś takie sobie rozważania o ewolucji chrząszczy na tle muzyki Beatlesów.

Wiosną, jakby znikąd, pojawiają się masowo owady. Każdego, kto lubi przyrodę, musi zainteresować ta żywotna, wszędzie obecna, najbardziej bogata w gatunki grupa zwierząt na świecie. W muzeach skatalogowano i opisano już ponad milion gatunków owadów, a jest ich z pewnością o wiele więcej, bo niemal codziennie odkrywa się nowe. Prawie połowę z nich stanowią zdumiewająco liczne i nadzwyczajnie różnorodne w formie, a w tym niezwykle piękne chrząszcze, czyli „lotne tęgopokrywe”, jak można przetłumaczyć ich naukową nazwę - Coleoptera. Pojawia się więc zrozumiałe pytanie, które od dawna zadają sobie coraz bardziej zdumieni (i zachwyceni) przyrodnicy: Dlaczego ewolucja wydała aż tak wiele gatunków chrząszczy?

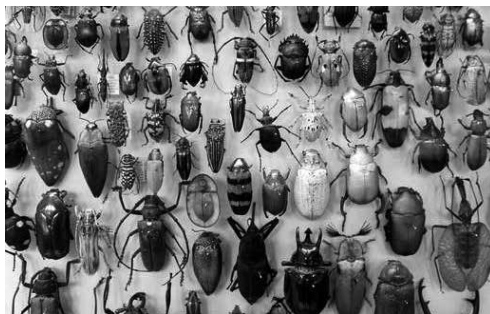
J.B.S. Haldane, brytyjski erudyta naukowy z początku XX wieku, kiedy został zapytany, czy nie było czegoś, co mogłoby być wnioskiem na temat Boga, wynikającym z badań historii naturalnej – tak bowiem wtedy nazywano nauki przyrodnicze - odpowiedział, że jego zdaniem Stwórca musiał mieć *an inordinate fondness of beetles* (nieumiarkowaną skłonność do chrząszczy). I chyba rzeczywiście coś jest na rzeczy. Istnieje bowiem ponad 380.000 skatalogowanych gatunków chrząszczy, co czyni je najbardziej bogatą w gatunki grupą owadów. Ale dlaczego w przyrodzie jest aż tak wiele wyspecjalizowanych gatunków chrząszczy – tego dotąd nie wie nikt i nie ma na to nawet dobrej teorii.

W artykule opublikowanym w brytyjskim magazynie naukowym *Proceedings of Royal Society*, dr Dena Smith z University of Colorado i dr Jonathan Marcot z Uniwersytetu Stanowego w Illinois twierdzą, że w kwestii różnorodności chrząszczy biolodzy – jak to uroczo ujęli - *have been barking up the wrong tree* (obszczekiwali dotychczas niewła-

ściwe drzewo). Wcześniejsze próby wyjaśnienia powodów, dla których nowe gatunki chrząszczy pojawiały się ewolucyjnie aż tak często i gęsto, skupiały się głównie na ich elastycznych gustach co do pożywienia, co miałyby sprawiać, że reagują na zaistnienie nowych nisz ekologicznych i szybko się w nich pojawiają. Smith i Marcot spojrzeli jednak na problem z drugiego końca mikroskopu i zapytali, czy może raczej prawdziwsze jest wyjaśnienie, że jeśli już jakiś gatunek chrząszcza się pojawił, to okazuje się mniej prawdopodobne, aby wyginął, bo chrząszcze są po prostu odporniejsze niż inne gatunki zwierząt. A zatem: **nie dlatego jest ich tak wiele, że stale i często powstają gatunki nowe, ale dlatego, że bardzo rzadko giną gatunki stare.**

Aby pomysł ten poddać próbie naukowcy zbadali skamieniałości chrząszczy. Ogólnie biorąc, owady i ich szczątki nie są dobrze zachowywane przez wieki, a zapis kopalny tej grupy jest bardzo niejednorodny i skąpy, co wydaje się dość zrozumiałe. Ale przecież i tak chrząszcze, które mają twarde i trwałe pancerzyki chitynowe, zachowują się w skałach lepiej niż większość owadów lub wielu innych grup bezkręgowców, więc dwoje naszych przyrodników było w stanie, cierpliwie przeszukując archiwa paleontologiczne na całym świecie, zgromadzić listę 5.503 gatunków kopalnych zebranych z 221 stanowisk.

Badacze podzielili następnie minione 300 mln lat, czyli okres istnienia chrząszczy na Ziemi na dwanaście bloków po 25 milionów lat każdy i przestudiowali liczbę kolejnych bloków, w których była reprezentowana każda znana rodzina chrząszczy. W systematyce biologicznej rodzina to jest taksonomiczny poziom klasyfikacji o jedno oczko powyżej rodzaju. I to właśnie rodziny są wykorzystywane przez paleontologów do oceny tempa wymierania, bo przypadkowość zachowania skąpego materiału kopalnego, zwłaszcza w przypadku owadów sprawia, że trudno jest powiedzieć, kiedy dokładnie jakiś gatunek albo rodzaj naprawdę zniknął z powierzchni Ziemi. Około 90% współczesnych gatunków chrząszczy należy do grupy zwanej Polyphaga, czyli chrząszczy



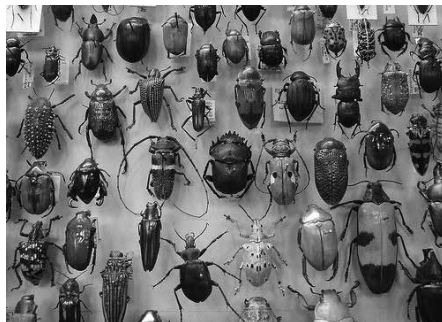
wielozernych tj. żywiących się różnymi gatunkami i rodzajami pokarmu. Technicznie jest to podrząd, czyli znowu o jedno oczko w górę drabiny klasyfikacyjnej wyżej niż rodzina. To właśnie dominacja podrzędu Polyphaga, decyduje o liczebnej dominacji gatun-

ków chrząszczy w ogóle, ponieważ wydają się one kategorią szczególnie odporną na wymieranie (wspomnijmy tu przysłowiowo odpornego karalucha, który też jest przecież chrząszczem i też z podrzędu Polyphaga).

Podrząd Polyphaga pojawił się około 220 milionów lat temu, i nie ma żadnej rodziny należącej do tego podrzędu, która by wyginęła w całym tym okresie, nawet pod koniec okresu kredowego, czyli około 66 milionów lat temu, gdy uderzenie planetoidy w Ziemię przyniosło masową zagładę dinozaurów i wielu innym gatunkom zwierząt. Ponieważ od tamtego czasu nie pojawiły się nowe rodziny, sama wewnętrzna różnorodność Polyphaga zwiększa się nieuchronnie. W tym czasie wyginęło wiele innych podrzędów i grup chrząszczy. Kiedy Polyphaga pojawiły się na świecie po raz pierwszy, były wówczas jednym z dziesięciu rozpoznanych za ten okres podrzędów chrząszczy. Obecnie pozostały już tylko trzy inne podrzędy.

Dlaczego jednak akurat ta grupa chrząszczy ma tak niezwykłą odporność na wymarcie wciąż pozostaje niewiadomą. Jednakże ostatnie rozmyślenia biologów o tym, dlaczego istnieje tak wiele gatunków chrząszczy przynajmniej zawęziły prawidłową odpowiedź. Gdy dzisiaj żył erudyta Haldane, to może uściśliłby swoje zdanie na temat Stwórcy uznając, że chodzi raczej dokładnie o „nadmierną łaskawość Boga dla podrzędu Polyphaga”.

Gdy byłem w szkole średniej, moje pokolenie było owładnięte beatlemanią – szalem na punkcie brytyjskiego zespołu The Beatles, który swoją nazwę urobił wstawiając słowo ‘beat’ („mocne uderzenie”) w oprawę słowa ‘beetle’ (chrząszcz). Nawet i dziś zdarza mi się ich posłuchać, choć nabożeństwa do nich już dawno nie mam. Wszyscyśmy się wtedy przy nich angielskiego nauczyli, ale każdy starszy wiekiem człowiek wie, jak ogłupiająca i zaborcza potrafi być nieznośna tyrania młodzieżowej mody i z jaką ulgą wita się potem wejście do świata dorosłych, gdzie wreszcie można mieć własne zdanie i dystans. Od tamtego czasu w moich zainteresowaniach odszedłem bardzo daleko i dziś o wiele bardziej cenię tę Bożą beetlemanię. Chrząszcze bowiem – i w ogóle owady – są tak ciekawe, fascynujące i piękne, że może jeszcze kiedyś się na tym temacie tu spotkamy... (BJ).



Bogusław Jeznach
Warszawa

PLANETA ZWIERZĄT DROGI ZŁEGO PASTERZA

AFRICANA: Pasterstwo bydła w Afryce zmieniło swój charakter i stało się zagrożeniem dla środowiska naturalnego oraz zarzewiem konfliktów politycznych. O kulisach zjawiska:



Na początku każdej pory suchej przez całą Republikę Środkowej Afryki (RCA) pełzną na południe pożary. Kasper Agger, Duńczyk, który pracuje dla African Parks, grupy ochrony przyrody z RPA, widzi je na swoim laptopie dzięki oprogramowaniu NASA, które na mapie Google Earth pokazuje łagodnie wyglądające płomyki, jakby harcerskie ogniska. W grudniu i styczniu pożary te zbliżają się do Chinko, ogromnego rezerwatu przyrody w RCA. Kiedy osiągną granicę parku, Agger wysłała niewielki samolot, aby rozrzucił ulotki nad tłącymi się zgłiszczami sawanny. Pasterze, którzy schodzą się tu ze swymi stadami z setek kilometrów, otrzymują na nich opatrzone ilustracjami komunikaty w lokalnym języku Sango, a także po arabsku i po francusku, ostrzegając ich, aby na terenie parku nie ścinali drzew, nie nosili broni i nie polowali na zwierzynę dla mięsa, ani na słonie dla kłów.

W Afryce od wieków było przyjęte i uważane za normalne, że pasterze mogą wchodzić ze swymi stadami na ziemię rządowe i prywatne. Obecnie jednak wielkość stad i natężenie zjawiska oraz zwiększony udział polityków i wyższych rangą wojskowych, jako właścicieli wielkich stad bydła, a także upowszechnienie się nowoczesnej broni sprawiły, że w tej nowej postaci pasterstwo wymyka się spod kontroli. Coraz częściej podsycą ono konflikty i erozję władzy w państwach, które już i tak są bardzo niestabilne. Pasterstwo musiało się tak radykalnie dostosować do nowych warunków, że często z trudem można już w nim rozpoznać ten sposób życia, który był przestrzegany od setek lat.

Gwałtowny wzrost liczby ludności, rozprzestrzenianie się płotów, szlabanów i miast oraz zajmowanie pod uprawy ziemi, na której dawniej wypasano bydło, znacząco zmniejszyły przestrzeń, w której mogą wędrować pasterze. Rządy generalnie wolą osiadłych zasiedlonych rolników, niż nieuchwytnych koczowników, a bezpieczeństwo żywnościowe postrzegają bardziej w kategoriach kukurydzy i manioku, niż mięsa i mleka. Także zmiana klimatu sprawia, że pasterstwo, jako sposób na życie i jego warunki w Afryce, stają się coraz bardziej niepewne. Badanie przeprowadzone przez Unię Afrykańską w 2010 roku wykazało, że 268 milionów Afrykanów (około jedna czwarta czarnej populacji w tym czasie) to byli pasterze. Ale liczba ta stale maleje.

W niektórych miejscach, koczownicy osiadają, stając się także niemile widzianymi mieszkańcami miast. Inni z kolei, przechodzą na służbę bogatych mieszczan i są opłacani za to, że pasą ich krowy przechodząc z nimi na ziemię innych ludzi.

Ten trend jest najsilniejszy w Sahelu, chronicznie niestabilnym regionie, który rozciąga się przez cały kontynent w suchym pasie na południe od Sahary. „W najbardziej podstawowym sensie jesteśmy tutaj po to, aby chronić trawę” - mówi Agger. „W każdym sezonie suchym duże stada bydła schodzą się z Czadu i Sudanu na tutejsze pastwiska. Mówimy o wielkich stadach, do 800 sztuk bydła, wypasanych przez młodych mężczyzn. Są oni zwykle uzbrojeni, czasami przychodzą w towarzystwie umundurowanych żołnierzy i nie zwracają uwagi na międzynarodowe granice, granice parków przyrody i zwyczajowe prawa do ziemi. Zarówno wykorzystują, jak i zaostrzają konflikty. Ci zbrojni pasterze poruszający się na terenie RCA mają jeszcze powierzchowne atrybuty pasterstwa, ale już odrzucili tradycyjne ograniczenia i więzi społeczne. Kradną bydło innym grupom pasterzy, przemycają wypłukiwany nad rzekami złoty piasek i diamenty, kłusują i handlują kością słoniową i dziczyzną”.

Winę za ten upadek i demoralizację tradycyjnego afrykańskiego pasterstwa można w dużej mierze przypisać ich nowym zleceniodawcom. „Są to elity miejskie, bogaci członkowie rządu lub wyżsi dowódcy wojskowi w Czadzie lub Sudanie, którzy mają konta bankowe i duże stada bydła, które są wypychane do stref pogranicza, gdzie władza nie sięga, zasoby są jeszcze duże i gdzie snują się uzbrojeni po zęby pasterze” - mówi Matthew Luiza z American Association for the Advancement of Science. Na ten nowy trend mówi „neopastoralism”. „Chodzi o zasoby naturalne, ale to już nie tylko kwestia ochrony przyrody, problem bezpieczeństwa czy kwestia rozwoju: są to wszystkie te trzy sprawy razem”

- mówi. Amerykanie są szczególnie zaniepokojeni tymi zjawiskami na zachodzie, w Mali i Nigrze, gdzie obawiają się, że pozbawione władzy tereny są opanowywane przez przemytników i dżihadystów. „Spóźniamy się do tej gry” - ostrzega Richard Ruggiero z amerykańskiej organizacji Fish and Wildlife Service.

Komisja Gospodarcza ONZ ds. Afryki podziela te obawy. W tym roku donosi ona, że pasterze byli zamieszani w większość trwających konfliktów afrykańskich, w tym w Republice Środkowoafrykańskiej, Czadzie, Mali, północno-wschodniej Kenii, Somalii i Sudanie, a także są włączeni w międzynarodowe sieci przestępcze. Obejmują one handel ludźmi, narkotyki, nielegalną migrację oraz grupy ekstremistów i dżihadystów.

Działacze ochrony przyrody zwykle odnoszą się wrogo do pasterzy, traktując ich jako pasożyty, które niszczą środowisko, szerzą choroby, wzmagają konflikty, powodują dodatkowe pustoszczenie i polują, w tym na słonie i nosorożce. Na początku tego roku ogromne stada bydła oceniane w sumie na 100 000 sztuk weszły na prywatną ziemię w regionie Laikipia w Kenii. Zachęcali do tego pozbawieni skrupułów politycy, a także panująca susza. W starciach zginęły dziesiątki osób. W końcu interweniowała armia, która przepędziła pasterzy i uspokoiła przemoc. W Kenii konflikt ma szansę szybko jednak powrócić, ponieważ także polityczna linia podziału przebiega pomiędzy rolniczymi plemionami Bantu (prezydent Uhuru Kenyatta), a pasterskimi plemionami Nilotów (jego rywal Raila Odinga).

Utrata własnych stad spowodowana suszą, chorobami, konfliktami lub kradzieżą bydła często nie pozostawia pasterzom innego wyboru, niż oferowanie swoich usług innym mocniejszym i możniejszym, niż oni sami. Często trudno jest dokładnie określić, kto jest właścicielem stada. Są więc one wygodnym środkiem dla biznesmenów i polityków (często zresztą tych samych osób) do przechowywania majątku, unikając podatków i tego rodzaju kontroli, którą można zastosować do rachunków bankowych lub nieruchomości. Co więcej, nie musisz kupować ziemi, na której pasie się bydło. „Najbogatsi pasterze są obecnie w Nairobi” - mówi Jarso Mokku z Drylands Learning and Capacity Building Initiative, organizacji pozarządowej z siedzibą w Nairobi, stolicy Kenii, która promuje sprawę ludów pasterskich w Rogu Afryki. „Tam mieszkają, ale mają tytuły własności stad bydła w terenie, no i mają do swej dyspozycji armię.” (BJ)

PLANETA ZWIERZĄT. MAŁY SUKCES WIELKIEJ PANDY

Dobre wieści są zawsze mile widziane, szczególnie w ochronie przyrody, a już zwłaszcza kiedy dotyczą jednego z najbardziej charyzmatycznych gatunków megafauny, jaką jest panda wielka, sztandarowa maskota WWF.

Trudno sobie wyobrazić stworzenie bardziej rozkoszne i urocze od pandy wielkiej (*Ailuropoda melanoleuca*), zwłaszcza młodej, jednego z najrzadszych i najbardziej zagrożonych gatunków zwierząt na Ziemi. Dlatego wszystkich musi cieszyć zarówno wzrost pogłowia tych ssaków w przyrodzie, jak i sukcesy ich hodowli w specjalnych ośrodkach ochrony i rozmnażania pand w ich chińskiej ojczyźnie, a przede wszystkim w prowincji Syczuan.

We wrześniu 2016 r. Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody (IUCN), która zrzesza rządy i różne organizacje pozarządowe (NGOs) zajmujące się tematyką ochrony rzadkich gatunków, obwieściła, że ten bezapelacyjny ulubieniec całego świata nie jest już gatunkiem kwalifikowanym w kategorii „zagrożony” (endangered), tj. o wysokim ryzyku wyginięcia w przyrodzie, ale przechodzi do kategorii „narażony” (vulnerable), czyli o jedno oczko niżej w tabeli ekologicznych alarmów. „Wszyscy powinni się z tego cieszyć” – oznajmił Lo Sze Ping, szef WWF-China. No i wszyscy się cieszą.

Przez ostatnie 30 lat Chińczycy dokonali ogromnego postępu w hodowli i rozmnażaniu pand. Jednakże to nie tylko te sukcesy zdecydowały o zmianie klasyfikacji statusu pandy wielkiej. Nie chodzi bowiem tyle o populację pandy w niewoli, ile o kondycję pandy dzikiej. Liczba dzikich pand wielkich w przyrodzie wzrosła bowiem ze 1114 sztuk w roku 1988 do 1864 osobników podczas spisu w roku 2013. Jest to w sumie pięć razy więcej niż liczba pand obecnie trzymanyh w niewoli.



Wzrost liczby pand w środowisku naturalnym zawdzięcza się spo-
rej poprawie warunków środowiska, czyli gęstych lasów bambusowych
w pasie gór południowo-zachodniej części Chin, głównie w prowincji
Syczuan, a częściowo też w prowincjach Gansu i Shaanxi. Po okresie in-
tensywnej eksploatacji i wycinania bambusowych zasobów, w Chinach
utworzono obecnie aż 67 górskich rezerwatów pandy, pokrywających
niemal połowę terytorium endemicznego występowania tego gatunku.
Mieszka w nich prawie 70% pand populacji dzikiej. Rząd Chin zasłu-
guje tu na najwyższe pochwały za swoje długoletnie, cierpliwe i konse-
kwentne wysiłki w celu zbudowania całego systemu ochrony pand wraz
z mechanizmem finansowania projektu, stworzeniem kadr, procedur
i infrastruktury. Dużą rolę odgrywa tu wspomniana populacja pand
rozmnazanych w niewoli, które tworzą pulę m.in. do wynajmowania
ich i pokazywania w zagranicznych ogrodach zoologicznych. Według
stosowanej obecnie taryfy wynajęcie pary pand na 1 rok kosztuje 1 mi-
lion \$. Popyt na taką usługę rośnie, a większość pozyskiwanych w ten
sposób pieniędzy służy potem pokryciu wydatków dla ochrony pand
dzikich i utrzymania ich rezerwatów w terenie.

Rezultat jest jednak taki, że Chiny mają dziś dwie odrębne popula-
cje tego gatunku: dziką i wiwaryjną. Ta druga jest nie tylko lepiej znana,
oswojona i fotografowana, ale również o wiele bardziej płodna. W latach
2003-2013 populacja dzika wzrosła o 268 sztuk, czyli o 17%. W tym



Fot.1. Mapa rezerwatów pandy wielkiej w górach Syczuanu

samym czasie populacja pand w niewoli wzrosła ze 164 do 375 sztuk, czyli ponad dwukrotnie. Tradycyjnie pandy wielkie miały reputację reprodukcyjnie prawie beznadziejnych – samica wchodzi w ruję tylko raz w roku i to zaledwie na kilka dni. Okazało się jednak, że trudność w rozmnażaniu pand w niewoli wynikała głównie z ludzkiej ignorancji. Obecnie, gdy znajomość biologii i zachowań bambusowych niedźwiedzi znacząco wzrosła – zwiększyła się też skuteczność zapłodnień i ich przychówki.

Niestety, dla populacji dzikiej nie ma to znaczenia. Celem programu rozmnażania pand w niewoli jest więc zasilenie przychówkami populacji dzikiej, także w celu wzbogacenia ich puli genetycznej. Urodzone w niewoli pandzięta (muszę chyba opatentować to słowo!) przechodzą dwuletni kurs reintrodukcyjny, w którym specjaliści instruktorzy, ubrani w kostiumy imitujące pandy i nasączone zapachem uryny innych, dorosłych pand uczą je, jak zbierać pożywienie i jak unikać ludzi. Nie jest to jednak proces bardzo wydajny ani udany. Po wielu latach wysiłków na wolność wypuszczono jak dotychczas tylko pięć pand urodzonych i wychowanych w niewoli. Dwie z nich wkrótce padły. Dwie kolejne wypuszczono do lasu w styczniu 2017 r. i jak na razie są one śledzone, jak sobie radzą. Na razie wypuszcza się tylko dorosłe i silne samce, jakby jeszcze nie dowierając instynktom samic wychowanych w niewoli, że poradzą sobie z wychowaniem potomstwa na wolności.



Fot.2. Panda na diecie z bambusa



Fot.3. Panda mała: kiedyś sądzono, że to kuzynka

Po tym wszystkim mogło się wydawać, że rząd chiński powita z radością decyzję IUCN. Tymczasem chiński zarząd lasów państwowych, któremu podlegają wszystkie rezerwaty pand, właściwie nawet ją skrytykował. Wskazał bowiem, że populacja dzikiej pandy jest podzielona na 33 izolowane podgrupy, z których aż 18 liczy najwyżej po 10 zwierząt dorosłych, przez co można je nadal uważać za bardzo zagrożone. Wzajemna izolacja tych grup sprawia, że rozmnażają się one w ubogich pulach genowych, zwykle w bliskim pokrewieństwie, przez co stają się szczególnie podatne na choroby i wady dziedziczne. Ponadto chińscy leśnicy wskazali – cytując zresztą wyimki z badań IUCN – że zachodzące na świecie zmiany klimatu mogą w najbliższych 80 latach zniszczyć co najmniej 1/3 lasów, w których pandy obecnie zamieszkują. Przekwalifikowanie statusu pand uznali więc za przedwczesne i kompletnie nieuzasadnione.

Istnieje zresztą i nadal jest bardzo poważne także trzecie zagrożenie, które od zawsze mocno trzebiło populację pand i na niektórych terenach często ją załamuje. Zwierzę to jest monofagiem, tzn. w przyrodzie żywi się tylko jednym gatunkiem pokarmu: liśćmi i pędami bambusa. Nie jest to zbyt pożywny rodzaj pożywienia i panda musi jeść cały czas, zjadając dziennie ogromną ilość tej zieleniny, równą nawet połowie wagi swego ciała. Przypomina tym krowy, konie, owce lub antylopy, które też mogą paść się przez cały dzień i jeść wyłącznie trawę. Bambus też jest bowiem trawą, która stale odbija od korzenia i rośnie nieprzerwanie przez około 60-62 lata. Niestety, po tym okresie wyczerpuje swój wegetatywny wigor i masowo zakwita, po czym wydaje nasiona i obumiera. Zjawisko to ma charakter cykliczny, masowy i jednoczesny, a bambus jednego gatunku zwykle wymiera w tym samym czasie na całym obszarze występowania. Już kiedy bambus zaczyna kwitnąć, pandy nie chcą go jeść, a zaraz potem – zanim z wysianych nasion wyrosnie nowe pokolenie bambusa – pandy nawet przez kilka lat głodują. Odrost pełnej bazy pokarmowej zwykle trwa około 10 lat. Pandy radzą sobie wtedy



Fot.4. Przychówek ośrodka Wolong



Fot.5 Przedszkole pandziątek w ośrodku Wolong w Syczuanie

z ogromnym trudem, sięgając po inne, zastępcze rodzaje pokarmu roślinnego (a są w tym wybredne), ale w tym czasie ginie zwykle dramatycznie duża część ich populacji. Po ostatnim wielkim wymieraniu bambusów w latach 1970-tych padło z głodu w Chinach co najmniej 250 dzikich pand. No i w tym okresie kondycja zwierząt spada tak, że nie ma mowy o rozmnażaniu.

Sposobem na ratowanie

pand przed śmiercią głodową w latach chudych jest nasadzenie wcześniej kilku innych gatunków bambusa w tym samym terenie, co daje zróżnicowanie okresów ich kwitnienia i wypadania, podczas gdy w tym czasie dostępne są inne gatunki bambusa, nawet jeśli są one przez pandy mniej chętnie jedzone. Tę praktykę zaczyna się dopiero stosować.

Na całym świecie wydłuża się smutna kolejka zwierząt stojących do bram zagłady. Ostatnio na listę najwyższej kategorii zagrożenia IUCN dostał się inny wspaniały gatunek wielkich ssaków: goryl nizinny. Dobrze jest więc dowiedzieć się, że przynajmniej urocza panda ruszyła w innym kierunku. Ale aby móc się z tego naprawdę cieszyć, wierząc, że panda jest względnie trwale ocalona, potrzeba jeszcze pokonać wiele przeszkód, w tym także spinając w możliwie jeden łańcuch rozproszone 67 rezerwatów pięknych, dalekich gór Syczuanu. (BJ)

Józef Matyskiela
Grajewo

ZGRYW GERIATRYCZNY, CZYLI MYŚLI NIEPOSKROMIONE NA OSTATNIĄ STRONĘ

Nasze zasługi u Pana Boga

Przeminęły dni nasze, pakować się trzeba.
Gdzie nas Panie powiedziesz? Do piekła czy nieba?

Psi los

Był członkiem rodziny. Miał jedzenie z miską.
Nie minął czas jakiś, znalazł się w schronisku.

Ocieplenie klimatu

Wczoraj dała mi do wiwatu.
Dziś jest ocieplenie klimatu.

Antykoncepcja

Stosować antykoncepcję zamierzała.
Lecz z kim? Koncepcji nie miała.

Dylemat maturzysty

Promocja czy prymicja? - zadaje sobie pytanie.
Już chyba wie – w wojsku kapelanem zostanie.

Naturalny wybór

Utożsamiał się z sukcesami.
Porażki zostawił sierotami.

W kupie siła

Siła jest tylko w kupie.
Samotni pozostają w ... (tyle).

Cywilizacja papierów

Była epoka z kamienia, brązu i żelaza siekiery.
W naszej cywilizacji dominują papiery.

Szkoda gadać

Szkoda gadać po próżnicy
- rzekł, gdy sam już zszedł z mównicy.

O pewnej Pani

Stoi na ulicy od rana.
Najlepiej poinformowana.

Modlitwa biznesmena

Starożytny wieszcz napisał: - Nie wszystek wszak umrę!
Więc dobry Boże daj mi z grubszym portfelem trumnę.

Słowo honoru

Wypowiada honoru słowo,
lecz myśl ma niehonorową.

Osteoporoza

Dziewczyny z naszej młodości.
Gdzież one teraz? W jakim stanie ich kości?

Jaś i Zosia

Chciało się Zosi jagódek.
Poszła do Jasia ... bez ogródek.

Moja żona we śnie ... z kotką

Pani w atłasach
W objęciach brudasa.

